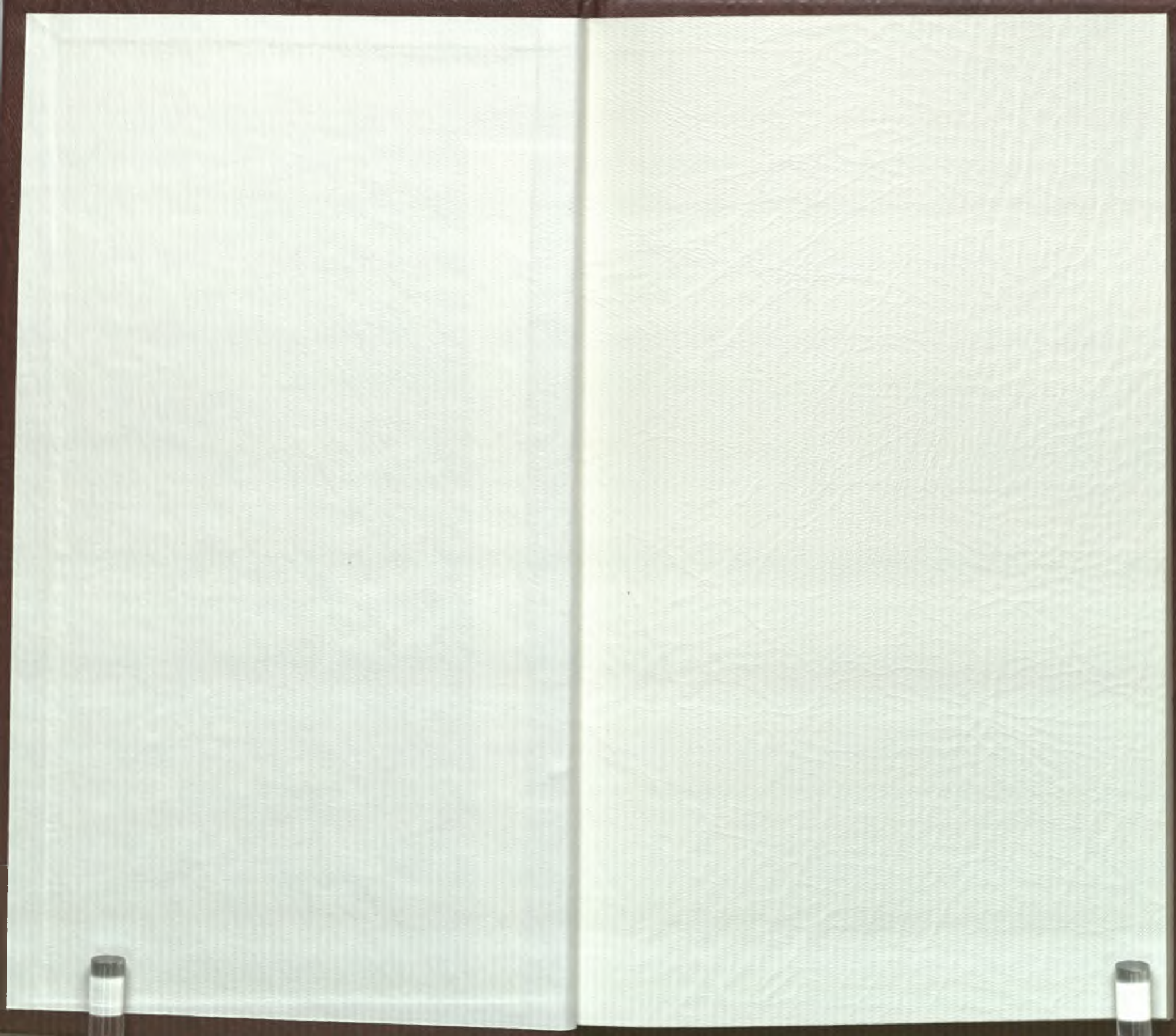


Ks. J. WIŚNIEWSKI

ADAM PROSPER

BURZYŃSKI



ADAM PROSPER BURZYŃSKI

od 1820 do 1830 r.

BISKUP SANDOMIERSKI



W STULETNIĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

skreślił

KS. JAN WIŚNIEWSKI

Kanonik Kapituły Sandomierskiej

Proboszcz w Borkowicach.

DRUK SZKOŁY RZEM. W MARJÓWCE
1929 rok.

ADAM PROSPER BURZYŃSKI

od 1820 do 1830 r.

BISKUP SANDOMIERSKI



W STULETNIĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

skreślił


KS. JAN WIŚNIEWSKI

Kanonik Kapituły Sandomierskiej


Proboszcz w Borkowicach.

DRUK SZKOŁY RZEM. W MARJÓWCE
1929 rok.



LIBRIS 

WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI

PUBLICZNEJ 

im. JÓZEFA A. i ANDRZEJA S.
ZAŁUSKICH W RADOMIU



Reg.

104

~~5564~~

23/28 : 943.8

Wydrukowano za pozwoleniem
Władzy Duchownej.

PRZEDMOWA.

Niemal że wszyscy Pasterze Diecezji Sandomierskiej w katedrze naszej mają pomniki, przypominające ich potomnym. Dotąd jednak niema pomnika świętej i wielkiej pamięci ks. biskup Adam Prosper Burzyński, właśnie ten, który pierwszy nową diecezję urządził i pod jej istnienie trwałe fundamenty położył. Był to prawdziwie biskup opatrnościowy w czasach upadku wiary i moralności, a co za tem idzie rozprzężenia w naszym społeczeństwie... Pan Bóg go z ubogiego zakonnika-misjonarza powołał na tron biskupi, by ten kapłan, którego serce pałało wielką wiarą i apostołską gorliwością o chwałę Bożą, tchnął w organizm nowej Diecezji ducha wiary i miłości Boga i bliźniego, ducha cnoty i moralności. Biskup Burzyński jest jednym z naj-słynniejszych misjonarzy Wschodu w końcu XVIII i początkach XIX stulecia. Interesują się dotąd jego osobą pisarze świeccy, mało o nim wiedzą własni diecezjanie.

W miarę sił i możliwości o tym wielkim mężu i wielkim pasterzu jak się o nim wyraził w pośmiertnej odezwie ks. bp Aleksander Dobrzański, jego sufragan, zebrane szczegóły na tle ówczesnej epoki starałem się przedstawić, uwypuklić i w niniejszej podać książce. Sądzę, że jako kapłan z Diecezji Sandomierskiej i członek prześwieatnej Kapituły katedralnej, której ks. bp Burzyński dał początek, moim braciom w kapłaństwie i w Kapitulie oraz wiernemu ludowi czcigodną postać byłego Pasterza Diecezji w stuletnią rocznicę jego śmierci kreśląc, przypomnę nasz wspólny obowiązek miłości Boga i bliźniego, wierność względem Kościoła Rzymsko Katolickiego, jako widzialnej głowy Ojca św. oraz biskupów katolickich...

Bodajby ten żywot świętobliwego biskupa sandomierskiego zachęcił nas do umiłowania i praktykowania jego cnót i życia według wiary, oraz gorliwej pracy nad własnem i dusz ludzkich zbawieniem.

Dochód z rozprzedaży tej książki w 600 egzemplarzach wydanej, przeznaczam na ufundowanie pomnika ks. biskupowi Burzyńskiemu w katedrze Sandomierskiej.

X. J. W.



Prosper Biskup. m.p.

ADAM PROSPER BURZYŃSKI
Biskup Sandomierski

Adam Burzyński. syn Feliksa i Anny małżonków Burzyńskich, urodził się w 1755 r. i dn. 11 lipca t. r. ochrzczony został w kościele w Wojakowie, diecezji wówczas krakowskiej, dziś tarnowskiej. Że nie pochodził z jakiej znakomitej rodziny, sam to w swej pokorze wyznaje w niżej przytoczonym liście pasterskim. Mając lat 17 wstąpił w Wieliczce do zakonu oo. Reformatów i w 1772 r. przyjął habit zakonny z rąk o. Hilarjona Twardowicza, gwardjana konwentu wielickiego, gdy magistrem nowicjatu był brat Wenancjusz Andress ¹⁾. W zakonie otrzymał imię zakonne Prosper ²⁾. Autor „Dawnych obyczajów i zwyczajów szlachty i ludu wiejskiego w Polsce” ³⁾ tak pisze o zakonie Reformatów: „Zakon reformacki w ostrości zaraz idzie po kapucyńskim. Obyczaje tego zakonu zawsze skromne i w ścisłej obserwie zostające, nie podlegały żadnej odmianie i dotychczas nie podlegają. Nabożeństwem regularnem, misjami, kapelanami, usługami duchownemi, bardzo punktualnemi jednają sobie u wszelkiego stanu ludzi miłość i poważanie tak dalece, że z pomiędzy wszystkich zakonów św. Franciszka, wyjąwszy kapucynów, im pierwszeństwo szacunku dać należy. A prztem, oprócz cnót duchownych, przez ludzkość domową na jaką zebrać się może ubóstwo zakonne, przyjaciół sobie zjednać umieją. U nich tak jak u kapucynów, niedojadki refektarskie z obiadu i z wieczerzy, rozdają u furty ubogim.

¹⁾ Z księgi nowicjackiej klasztoru w Wieliczce wynotował dla autora o. Hilary Jaroszewicz.

²⁾ Relikwie św. Prospera, wydane w Rzymie w 1680 r. znajdują się w kościele po Reformackim w Pińczowie.

³⁾ nakładem F. S. Dmochowskiego, Warszawa 1860 str. 224.

Wstępuje do ich zakonu bardzo wiele młodzieży różnej kondycji a nawet i szlacheckiej". Jakież były studia u reformatorów? Ciekawe wiadomości o tem podaje nam ks. Fr. J. 1) „Większość w bardzo młodym wieku wstępowała do zakonu zaledwie z mierną znajomością ojczystego języka, kaligrafji i arytmetyki. Nie zaprzeczamy, że z najmożniejszego stanu i ze znaczniejszem wykształceniem wstępowali do zakonu, ale to do wyjątków należało. Przeważnie nasi zakonnicy, a zwłaszcza reformaci rekrutowali się z synów ubogiej, zagonowej szlachty, jeszcze uboższych mieszczan i zamożniejszych włościan. Przytem i zwierzchnicy zakonni nie mogli bez sprzeniewierzenia się swej regule żądać koniecznie od zgłaszających się do zakonu kandydatów znajomości jakichś wyższych nauk, gdyż nie mieli ich wychowywać nauczonych teologów, zawołanych filozofów i biegłych polonistów, *lecz na pobożnych i pokornych sług bożych*, mających pracować między ludem prostym, z którego sami pochodzili. Przełożeni rozpoczynali z nimi studia naukowe od gramatyki, stylistyki, retoryki, następnie przechodzili do filozofji i kończyli na teologii, zużywając na to lat mniej więcej ośm: dwa na gramatykę i retorykę, a po trzy na filozofję i teologję. Atoli nie w mniejszej lub większej znajomości filozofji lub teologii spoczywała potęga przyszłego reformata, lecz w uformowaniu go na świątobliwego kapłana według reguł zakonu. Uformowanie to całe przeważnie w sposób praktyczny i pamięciowy wpajane bywało. Kleryk reformacki tak wiele modlitw i psalmów i t. p. składowych części pacierzy kapłańskich umiał na pamięć, iż stanowczo przewyższał pod tym względem kleryka świeckiego, a nawet nie jednego kapłana. Wszystkich też części estetyki uczył się w praktyczny sposób. Czytano mu Rodrigueza lub innego jakiego pisarza ascetycznego, lecz więcej go praktycznie zaprawiano do cnót.

Przechodząc przez korytarz lub gdziekolwiek indziej, skoro spotkał się ze starszym od siebie zakonnikiem, kapłanem, klękał i mówił: „*Benedicite pater reverende*”... Jeśli przyszedł do gwardjana za interesem, naprzód klękał i prosił go słowy: „*Reverendissime pater, digneris mihi revelare defectus meos ex quibus possim me corrigere*”... Nie rozprawiał on o umartwie-

1) Encykl. kośc. ks. Nowodworskiego XXIII. 111.

niach dawnych pustelników i zakonników, nie mędrkował, lecz brał do ręki dyscyplinę gdy nadszedł poniedziałek, środa, piątek i biczował się razem z posiwiąłymi w życiu klasztorzem ojcami. Takie praktyczne wyćwiczenie kleryka zakonnego na całe życie go przerabiało, a nawet w lat dwadzieścia, trzydzieści, po zamknięciu klasztorów, jeszcze na nie sekularyzowanych reformatach znać było pierwotne, surowe wychowanie zakonne”...

Z przytoczonego opisu mamy pojęcie w jakich warunkach kształcił się, urabiał i wychowywał przyszły misjonarz, wreszcie biskup sandomierski.

Dn. 5 stycznia 1773 r. wykonał Burzyński profesję przed o. Kornelimi Katarzyńskim, gwardjanem konwentu wielickiego. Młodzieniec nie miał jeszcze lat ośmnastu. Mistrzem nowicjatu i definitorem prowincji był wtedy o. Ładysław Maliszewski. Retorykę studjował Burzyński w klasztorze w Zakliczynie, wreszcie został lektorem filozofji.

Dla braku dokumentów klasztornych nie mamy wiadomości o pierwszych latach kapłaństwa o. Burzyńskiego. Wiemy jednak, że w jego głęboko wierzącej duszy i gorącym, czystym sercu, zrodziła się wielka, apostolska myśl, udania się na misje do pogan i muzułmanów w celu nawracania ich do religji Chrystusowej. Z tego wyczuwamy jak bardzo o. Burzyński przejęty był duchem św. Franciszka i św. Antoniego, jak pragnął ich naśladować. Ulegając natchnieniu bożemu, prosi o. Burzyński przełożonych o pozwolenie udania się na misje do krajów niewiernych i takowe otrzymuje na zebraniu prowincji małopolskiej w dniu 2 lipca 1790 r.

Mając lat 35, z klasztoru w Kazimierzu dolnym, udał się o. Prosper wraz z Wojciechem Fundakowskim, sandomierzaninem, do Rzymu. W stolicy chrześcijaństwa poduczwszy się języków wschodnich 1) i medycyny, otrzymawszy błogosławieństwo papieskie, udał się o. Prosper na wschód by nawracać

1) Gazeta codzienna z 1859 r. N 109 informuje, że ks. Burzyński nauczył się języków wschodnich w szkole, w której uczył słynny poliglot ks. Mezzofanti, późniejszy kardynał, władający blisko 60 językami. Lecz Mezzofanti ur. w 1774 r. dopiero w 1797 r. w rodzinnej Bolonii został profesorem języka arabskiego. Do Rzymu przybył w roku 1831 gdy ks. biskup Burzyński już nie żył... Gazeta podaje, że ks. Ludwik Hasselquist dużo o biskupie Burzyńskim opowiadał. O tym ks. L. H. wiem tyle, że był proboszczem w Strojyskach w Diec. kieleckiej, w 1841 r. został archidziekanem kościoła Marjackiego w Krakowie. Ojciec jego był oficerem wojsk francuskich, który osiadł w Polsce.

niewiernych i utwierdzać w świętej wierze jęczących w okrutnej niewoli chrześcijan. Sam to opisuje w późniejszym liście pasterskim: „Ja bowiem, za wewnętrznym Niebios głosem, wzywającym mnie na świętą posługę tych dusz za które Najświętszy Zbawiciel raczył położyć życie swoje niegdyś, idąc i powodując się z chęcią wyrokom Najwyższej władzy Kościoła, przeznaczającej mnie w kraje bardzo odległe i w kraje niewierne, dzikie i barbarzyńskie... A to w celu najsświętszym i naysbawienniejszym bo w obowiązku misjonarza apostołskiego, bo dla utwierdzenia w świętej wierze prawowiernych nędznie jęczących w srogiem jarzmie okrutnej pogańskiej niewoli, bo dla oświecenia światłem prawdziwej wiary pogan i niewiernych w błędach niedowiarstwa nieszczęśliwie żyjących... W tak świętym ale oraz w tak naytrudniejszym zawodzie znaczne wieku mego a to wśród naywiększych życia niebezpieczeństw, wypadło mi przepędzać lata, blakając się po odludnych i okropnych Tebaidy pustyniach i stepach dla szukania i znalezienia błędnych a krwią naydroższą Jezusa Chrystusa odkupionych owieczek... Tam bawiąc długi szereg lat, gdzie dzikość i barbarzyństwo nie więcej nadaje życiu chrześcijanina szacunku, jak życiu podłej i nikczemnej muchy”...

Współczesny o. Burzyńskiemu Ambroży Grabowski, który znał o. Prospera, podaje ¹⁾ o nim ten szczegół, że udawczy się na wschód, o. Burzyński przebywał w konwencie oo. Reformatorów przy grobie Pana Jezusa w Jerozolimie. Zgadza się to z usposobieniem i gorącą pobożnością o. Prospera, który swe apostołstwo od nawiedzenia miejsc uświęconych przez Zbawiciela musiał rozpocząć, by w ten sposób spotęgować swą wiarę i miłość ku Chrystusowi Panu. Musiał też wtedy pogłębić swą znajomość języków tureckiego i arabskiego, oraz poznać zwyczaje ludów wschodnich, by móc wśród nich korzystniej i owocniej pracować. Jako misjonarz, ubierał się po muzułmańsku, nosił zawój, zapuszczył ogromną brodę, która mu jednała ogólną cześć, tym bardziej, że wszędzie uchodził za znakomitego lekarza.

Ilu wtedy nawrócił, ilu będącym na obczyźnie lub w niewoli chrześcijanom wiarę ojców przypomniał i w sercu ją wkrześlił, ilu umierającym poganom i niewiernym oraz ich dzieciom,

¹⁾ Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego, wydał St. Estrejchar. Kraków 1909 Bibl. Krak. tom II. str. 14 i 15.

stojąc przy łożu chorych jako lekarz, chrztu św. udzielił i zbawienie ułatwił, Bogu jednemu wiadomo, który dobre uczynki nasze wpisuje do księgi żywota. Że o. Prosper nie tylko żywym słowem nauczał, ale za przykładem Apostoła narodów pisywał do wiernych nauki, w ich rodowitym języku, dowodzi jego kazanie pisane w języku arabskim, zachowane w zbiorach kapitułarza katedry sandomierskiej.

Powodując się tą samą miłością która św. Pawła Ap. przenosiła od jednych narodów do drugich, która mu dodawała tyle sił, męstwa i cierpliwości by dla Chrystusa Pana, tego ukrzyżowanego, liczne znosił prześladowania i na wielkie narażał się niebezpieczeństwa na lądzie i na morzu, o. Prosper z istic apostołskim zapalem i poświęceniem pracował na dalekiej obczyźnie. Sam o tem pisze: „Tam w zawodzie przyjętego apostołskiego obowiązku puszczając się tylekroć razy na obszerne i niezgłębione morza, potrzeba było wśród straszliwych nawałności od okropnie pniących się i szumiących bałwanów morskich całkiem być pochłanietym”... Ma tu na myśli podróże *tylekroć razy*, jak powiada, odbywane po morzu Śródziemnem i innych, przenosząc się z Azji do Konstantynopola, ¹⁾ do Egiptu i znów do Arabji, Syrii, Palestyny „od brzegów Jordanu i Nilu do najodleglejszych okolic Azji i Afryki”... by szczepić Ewangelję św. w sercach tych ludzi barbarzyńskich, dla których jak wyżej wyraził się „życie chrześcijanina tyle warte co życie podłej, nikczemnej muchy”... Dalej pisze w jakich to warunkach pracował: „Tam bawiąc długi szereg lat, potrzeba było od srogiej pogańskiej ręki, od ognia i żelaza, od zaraźliwego a właśnie ciągle tam się szerzącego powietrza poledz i utracić życie... Nie stało się przecież tak. Bo oto Opatrzność tego Boga, dla którego miłości jam był poświęcił i mnie i moje życie, nie tylko cudownie zachowała mnie przy życiu, ale nad wszelkie moje mniemanie, z tak odległych szczęśliwie wyprowadziła mnie krajów i na Ojczyściej postawiła ziemi. I nie są to sprawy i dzieła,

¹⁾ Antoni Muchliński, znakomity orientalista, (1803 † 1877) w Pamiętniku Relig. — Moralnym z 1858 r. serja II t. I str. 547 pisze z Konstantynopola: „Polska zawsze dostarczała dla misji Wschodu godnych zakonników i w nowszych czasach *był tu* ks. Burzyński Adam Prosper, także reformat, który z jenerałem Zajączkiem przybył do Egiptu i był misjonarzem kilkanaście lat w Kairze, a po powrocie do Polski został pierwszym biskupem sandomierskim.” Uczony M. myli się, wszak ks. B. już od 1790 r. pracował na Wschodzie, a z Zajączkiem spotkał się dopiero w 1798 r.

z których najoczywściej okazuje się względem mnie wielkość mądrości, potęgi i dobroci Boga? Tak jest! Dziwne to są i niepojęte około mnie dzieła Boskie, które mi całem życiem mojem i wszystkimi jego momentami wielbić i wychwalać należy" ¹⁾.

Współczesny ks. Burzyńskiemu ks. Karol Skórkowski, nieustraszony biskup krakowski, obrońca św. sakramentu małżeństwa, urodzony w Jankowicach radomskich, były proboszcz błotnicki, zmarły na wygnaniu w Opawie, pisze o ks. Burzyńskim, swym konsekраторze: „Heroiczny ten ludzi miłośnik bez żadnej doczesnego wynagrodzenia zachęty, a co większa z poświęceniem się na niewypowiedziane przykrości, trudy i niebezpieczeństwa, roznosił pograżonym w dzikości i ciemnocie ludom jedyne światło nauki Chrystusowej. Jakoż nic go nie zdołało zachwiać w raz przedsięwziętym zawodzie, ani nawałność rozhukanego morza, ani żar zięjącego ogniem klimatu, ani głód, niewczasy i prześladowania, bo wszystkie te dolegliwości, słodziła zaszczerpiona głęboko w duszy jego chrześcijańska miłość Boga i bliźniego.”

Gdy o. Burzyński pracował w Egipcie, wówczas w 1798 r. wojska francuskie pod wodzą generała Napoleona Bonaparte walczyły w tym kraju. W wojsku francuskim w randze generała brygady był Józef Zajączek, były generał kościuszkowski (znany później i na terenie ziemi radomskiej z niefortunnej bitwy z Austryjakami pod Jedlińskiem), a później namiestnik królewski w Warszawie. Po bitwie pod Piramidami o. Burzyński, opatrując rannych bez różnicy narodowości, spotkał się z generałem Zajączkiem. Spotkanie na obczyźnie nietylko zbliżyło, ale na zawsze zaprzyjaźniło tych dwóch wybitnych tułaczów. To zapoznanie się ks. Burzyńskiego z generałem Zajączkiem pod Piramidami, dla jednego i dla drugiego było zdarzeniem opatrznosciowem, a jak się dalej okaże, dla duszy Zajączka, który należał do masonerii, było zbawiennem.

Odtąd o. Burzyński nie opuszcza armji Napoleona: służy jej za lekarza, tłumacza, a najbardziej może za ojca duchownego i spowiednika. W Kairze ginie wtedy okrutną lecz bohaterską śmiercią 28-io letni Józef Sulkowski, jeden z najdzielniejszych i najzdolniejszych generałów naszych.

¹⁾ Wyjątki z listu pasterskiego bpa Burzyńskiego.

Po bitwie pod Akrą o. Burzyński wraca na prace apostołskie do Syrii zaś po dwudziestu latach pracy misyjnej na wschodzie, pragnie ujrzeć ziemię ojczystą, aby jak dziecię dawno niewidzianą matką nacieszyć swe oczy, a potem pożegnać ją na zawsze i powrócić na placówkę, którą mu Opatrzność do pracy wyznaczyła. W 1810 roku wrócił o. Prosper do Polski i przybył do Krakowa ¹⁾. Wspomniany Grabowski tak go opisuje: „Pamiętam go jeszcze jak długo nosił się po wschodniemu tj. z brodą i z zawojem na głowie, chociaż w reformackim habitcie, za którym ulicznicy biegały.”

Pewnie po odwiedzeniu pobliskiej, tyle dla siebie pamiętnej Wieliczki, w której rozpoczął przed 38 laty nowicjat, o. Prosper z Krakowa został przeznaczony do klasztoru reformatów w Sandomierzu. Dziwne zrządzenie Opatrzności! Tułacz w ciągu lat tylu na obczyźnie, nie został przeznaczony do wygodnego klasztoru, lecz do Sandomierza, gdzie przecież po zmaganiu się wojsk polskich z Austryjakami w 1809 r., kościół i klasztor oo. Reformatów znajdowały się niemal że w ruinie.

W jakim też stanie zastał o. Prosper ojczyznę? Wyjechał z kraju przed 20 laty, w chwilach dla Polski smutnych, w chwilach jej upadku. Na obczyźnie pewnie dochodziły go wieści o spóźnionych, choć tak szlachetnych dążeniach narodu zawartych w konstytucji 3 Maja, o bohaterskich zmaganiach się z tyle liczniejszym wrogiem generała Tadeusza Kościuszki, dolatywał go pewnie jęk dobijanej przez Suworowa w osobach jej dzieci Ojczyzny. Sam patrzył na przelewana, po pustyniach i piaskach Afryki oraz Azji krew swoich ziomeków, był niemal świadkiem bohaterskiej śmierci generała Józefa Sulkowskiego... Wrócił o. Prosper do utworzonego przez Napoleona w 1807 r. po traktacie w Tylży, ze skrawka dawnej Rzeczypospolitej Księstwa Warszawskiego. Był to kraik nie liczący nad dwa miliony mieszkańców, wyssany poprzednio przez prusaków i austryaków, zniszczony przechodami i postojami wojsk napoleońskich, wyciskany i wyciśnięty ze wszystkich niemal soków żywotnych

¹⁾ Nie w 1815 r. jak mylnie podał Juljan Bartoszewicz w Encyk. Olgebranda. Rok 1810 jest też na portrecie ks. bpa B. w klasztorze w Wieliczce. Dziesięciolecia w życiu ks. B. jak w życiu pap. Piusa X miały doniosłe znaczenie: 1790, 1810, 1820, 1830 r. Zaś o Zajączku patrz w moich Monografiach: Dec. radomski str. 122—124, 302 Dekanat konecki 303. Zaś w Chęcinach nad bramą do b. klasztoru, dziś więzienia, widziałem płytę z napisem że Zajączek to miejsce zwiedzał.

przez Bonapartego. Zabrał on dobra skarbowe wartości 26 milionów złotych na utrzymanie 27 marszałków i różnych jenerałów. W trzech latach kazał sobie wypłacić owe miliony i utrzymywać dla siebie 30000-czną armję nie licząc prawie dwakroć większego wojska francuskiego ¹⁾). Napoleon nie liczył się z ciężarami jakie ponosiła nieszczęśliwa Polska, nie liczył się też z krwią jej bohaterskich synów, którą obficie szafował wszędzie gdzie się tylko nadarzyła sposobność, oszczędzając krwi francuskiej. Szafował nią nieraz na uciemienie nic nam niewinnych, broniących jeno rozpaczliwie swej wolności przed jego zachłannością i pychą narodów. Jak okropną była wtedy tragedia naszego narodu, ponoszącego nie tylko największe ofiary z mienia, ale ofiary z najlepszych swoich synów na ołtarzu ojczyzny. Tak wielką była miłość kraju i wiara w Napoleona, który w chwilach wahania się naszych wojsk czy mają iść za nim dalej za Ren, ... umiał je utrzymać przy sobie odpowiedzialnością wobec przyszłych pokoleń i groźbą, że w razie opuszczenia go „nie będzie już miał żadnego prawa (*t. j. zobowiązania*) mówić za nami” ²⁾). Za pieniactwo i niezgodę ojców o! jakże ciężko pokutować musieli ich synowie, całą Europę znacząc krwią polską, ścieląc trupami swymi niemal wszystkie części świata na świadectwo, że wolność i honor narodu są droższe, od życia w kajdanach niewoli. Tyle krwi, tyle poświęcenia nie żalowali, by otrzymać choć skrawek rozszarpanej ojczyzny w postaci Wielkiego Księstwa Warszawskiego pod panowaniem uległego Napoleonowi Fryderyka Augusta, króla saskiego.

Nie lepiej przedstawiał się stan moralny ówczesnego społeczeństwa,

Do rozprężenia duchowego i moralnego jakie nam dał wiek XVIII, literatura, moda i obyczaje obce skwapliwie do nas przeszczepiane, jako też niezgody polityczne, bratobójcze walki za Augusta II, rozdzielenia, przekupstwa za Poniatowskiego, wojny, przemarsze i postoje wojsk, jeszcze bardziej rozluźnił moralność społeczeństwa Kodeks Napoleoński wprowadzony do nas i obowiązujący od 1 maja 1808 roku tak w ówczesnem W. Księstwie Warszawskiem jak i późniejszem Królestwie Kongresowem. Z nim weszło do kraju małżeństwo cywilne, sądownictwo

¹⁾ Juljan Falkowski: Księstwo Warszawskie wyd. 1906 r. I. 8—9

²⁾ Fryderyk hr. Skarbek: Dzieje Ks. Warszawskiego wzd. warsz. III. 132.

świeckie w sprawach małżeńskich, zapowiedzie w domu gminnym, a co za tem idzie — rozwody. Po większej części księży mianowano wtedy urzędnikami prowadzącymi księgi stanu cywilnego, co im przysporzyło pracy i wywołało różne kolizje ¹⁾).

Księżom tłumaczono, że prowadząc księgi, mieli możność utrzymać i zachować przepisy prawa kanonicznego odnośnie sakramentu małżeństwa. Uroczyście wprowadzony do nas kodeks narobił dużo wrzawy i zamętu w życiu domowem i duchowem społeczeństwa. Modyfikowano go wobec licznych zarzutów i niezadowolenia, jednak do Warszawy modyfikacja kodeksu nie została rozciągnięta, a wprowadzenie ślubów cywilnych i rozwodów, rzuciło stolicę w jeszcze większe bagno zepsucia.

Szerszemu ogółowi kraju, od wieków katolickiego, ustawy Kodeksu Napoleońskiego tyczące się małżeństwa czy też utraty powagi władzy ojcowskiej nad synem w 18 roku życia wstępującym do wojska, podobać się nie mogły. Przeciwnie były naszym dobrym obyczajom. Trzeźwy, choć liberalnych zasad autor i świadek ówczesnych wypadków, hr. Skarbek tak o tem pisze: „Lud przywiązany do religji ojców swoich, który w szczęśliwej może nieświadomości nie miał nawet tego wyobrażenia, aby to co kościół zwał sakramentem, tylko cywilną ugodą być mogło, miał zerwać odrazu stosunki swe, z Kościołem, zamienić na wygodniejsze dla zepsutych obyczajów przekonanie, iż bez pośrednictwa kościoła można było rodzić się, zawierać i zrywać związki małżeńskie i schodzić do grobu cywilnie za pośrednictwem tych aktów stanu cywilnego, których utrzymywanie samym duchownym poruczono. Te i tem podobne zasady kodeksu Napoleońskiego nie zgodne z obyczajami naszymi... nie mogły mieć zbawionego wpływu na jego moralność, ²⁾).

Dn. 3 marca 1809 r. wszyscy biskupi polscy podpisali protest przeciwko Kodeksowi Napoleona, szczególnie przeciw ustanowionym przezeń małżeństwom cywilnym i rozwodom, których liczba co raz bardziej się powiększała. Zło rozlewało się po kraju, bo kto nie mógł otrzymać ślubu cywilnego lub rozwodu na prowincji, otrzymywał takowe w Warszawie.

Do tego przykrego położenia kościoła przyczyniała się niemało swym wszechwładnym wpływem masonerja, do której

¹⁾ Ks. Józef Pelczar: Prawo małżeńskie katolickie 1885 r. str. 37.

²⁾ Skarbek: Dzieje ks. Warsz. III. str. 80.

należeli wszyscy niemal ówczesni ministrowie, dostrajając się nie do osoby pobożnego króla, lecz do mającego najpotężniejsze w Księstwie wpływy marszałka francuskiego Davousta, zagorzałego masona.. Solą w oku dla masonerji były zakony, których życie religijne, ascetyczne, praca misyjna, kaznodziejska, oświatowa czy społeczna, nie były na rękę czcicielom „wielkiego budowniczego świata” (czytaj: *przyrody*) i czystego rozumu, wyzwolonego z *przesądu i tyranji, ciemności i szalbierstwa* (tak masoni określali Kościół i Wiarę). Masonerja bowiem obłudnie otaczała się chrześcijańskimi hasłami równości, braterstwa, miłości bliźniego, miłosierdzia, by pod temi pokrywkami i płaszczkami, skupiwszy ludzi wpływowych, możnych i zdolnych, dla których Kościół nie był już *modnym*, odwieść ich na manowce, zaciekawić i otumanić tajemniczością i prowadząc po coraz wyższych szczeblach *doskonałości* (czytaj zobojętnienia i nienawiści dla Wiary Chrystusowej), doprowadzić do kompletnego spoganięcia. Ta nowa era wyzbycia się przez ludzi wszelkiej wiary, ma być „*nową jutrzenką ludzkości*” — owym Wielkim Wschodem.. Kościół zastąpiły loże, świętości i krzyże zamieniono na kielnie, cyrkle, fartuszki i t. p. emblematy masonie. Najprostsze z ducha i serca płynące formy oddania czci Bogu, zastąpiono sążnistymi katechizmami, najdziwaczniejszych, najgłupszych i najbardziej poniżających godność człowieka form w rodzaju całowania psa lub samego wielkiego mistrza w zadek, przeciąganie kandydata czy też kandydatki *do zakonu* (*do loży*) na sznurku zarzuconym na szyję przez stół i t. p.

I do tego „zakonu” wstępowali ludzie stojący na czele państw, głowy ukoronowane, ministrowie, wyższych stopni urzędnicy, wojskowi, arystokracja, polska inteligencja, damy z najwyższych sfer społeczeństwa polskiego.. Tak francużyzna, moda i tajemniczość oslepiły umysły, które chciały wyjść z *zabobonu*.. Wszyscy zaś świadomie lub nieświadomie, wprost lub ubocznie, jedni swym wpływem, inni potęgą władzy, inni zdolnościami i nauką czy też kieszenią popierali zwalczanie Boga osobowego, żywego, jego Kościół i wiarę. Nic dziwnego, że cały wysiłek masonerji dążył do tego by jaknajbardziej ześwietczyć i uzależnić duchowieństwo, zozydzić i obrzydzić takowe w oczach społeczeństwa, by wreszcie wytepić zakony.. A choć nieraz papieże potępiali masonerję (Klemens XII 1738 r. Benedykt XIV 1751 r.) jednak iście szatańska przebiegłość masonów, potrafiła wszędzie

dosięgnąć wszelkich, najpotężniejszych użyć wpływów, i otumanić do przeprowadzenia swych niecznych celów, do zozydzenia, skasowania, czy też wypędzenia z kraju zakonów. Wszak już król Stanisław Poniatowski, sam mason, w 1770 r. mówi: „mniuchy psują.. i fanatyzują całą Polskę, a ta nie pierwej zajmie (jakieś stanowisko w świecie.. dopokąd wszystkie mnichowskie kapłany nie zostaną z niej wypędzone.. Dla nas polaków wystarczą pijary, misjonarze, a od biedy jezuita, ażeby młodzież bez uprzedzeń wychować”..¹⁾ Kasata klasztorów, pogarda duchowieństwa, chciwość na majątki kościelne były w atmosferze wieku, omawiano je żywo na dworze, w stolicy, a w zamian otwierano loże dla masonerji..²⁾ Za panowania Stanisława Augusta modą było w ówczesnej literaturze wyszydzać księży i naigrawać się z obrzędów religijnych.³⁾ Celował w pornografii literackiej młody a zdolny poeta Węgierski, lecz nie dziw, wszak w wyszydzeniu stanu duchownego, osobliwie zakonników dla mody i poklasku światowego, celowały takie powagi jak Krasicki i Naruszewicz..

W 1773 r. głównie rządy masonie wymogły na Klemensie XIV skasowanie najbardziej światłego, wierze, misjom, naukom oddanego zakonu Jezuitów. W 1808 r. dokonano w Warszawie barbarzyńskiego usunięcia z jej murów tyle pożytecznego zakonu oo. Redemptorystów, zwanych u nas Benonami od kościoła św. Benona, tych opiekunów i wychowawców tylu sierot, zakonu, który moralnie wpływał na ludność, działał i pracował wśród najbardziej upośledzonych moralnie i materialnie mieszkańców Powiśla, utrzymując ich w cnocie, bojaźni bożej i w wierze praocjów. Redemptoryści gromili zepsucie, które szerzyła odwodząca społeczeństwo polskie od wiary, chrześcijańskiej moralności masonerja. To właśnie nie mogło się podobać ówczesnemu, z masonów złożonemu rządowi, więc przemocą usunięto z Warszawy oo. Redemptorystów wraz z ich przełożonym świętym Klemensem Dworzaczkiem (Hofbauerem). Brutalna ręka oficera francuskiego, masona, czynnie znieważyla świętego, którego

¹⁾ Theiner: Pontificat Clemens des XIII und XIV I. 433—4 List Duriniego nuncjusza pol. do Kurji rzym. w 1772 r.

²⁾ Załęski. Masoni w Polsce 57.

³⁾ Tad. Mastowski: wybór pisarzy polskich: Józ. Szymanowskiego.. pisma 1803 r. I. str. 282.

bohaterstwo i poświęcenie się dla bliźnich, dla ratowania setek dzieci od śmierci czasu zajęcia Pragi i Warszawy przez rosjan, podziwiał nawet okrutny Suworów. W nagrodę za tyle pracy i poświęcenia dzielnych oo. Redemptorystów, oczerniono ich o sprzyjanie Burbonom i osadzono w fortecy śląskiej w Kistryniu¹⁾

Uczynili to „rycerze Wielkiego Wschodu” i „czciciele światła” raczej zadków mopsich..²⁾ Śmiały i światły, ówczesny apologeta ks. Karol Surowiecki, autor „Góry rodzącej” oraz „Księdza z kropidłem”, w których zwalcza masonję, daje dużo pojęcia o ówczesnych czasach, w których sekciarstwo, jak i obecnie cieszyło się poparciem i obroną rządu. Tak pisze, „Krzywem okiem patrzą wolnomularze na nasze obrzędy, a przeczytaj katechizm farmazoński, kto masz ciekawość, nauczysz się tam tysiąc błazeńskich obserwów, ruchów, etykietów.. dopiero gdy byś zajrzał do łoży.. Już dzisiaj braciom mularzom nie trzeba kryć się ze swoim rzemiosłem, *Jak świat jest światem*, żadna herezja takich przywilejów nie miała jakie farmazonja mia nowicie w naszych polskich granicach, to stan święty nietykalny.. ani na kazaniu wspomnieć go się nie godzi(!) Świeża pamięć, kiedy kaznodziejów za ten grzech kasowano”³⁾.

Rok 1809 wstawił oręż polski pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego. Granice W. Ks. Warszawskiego zostały rozszerzone przyłączeniem Galicji. W tej wojnie z Austryjakami nie małą rolę odegrał Sandomierz, z którego po zażartej bitwie na terenie parafji świętopawelskiej, austriacy zostali wypędzeni z miasta. Imiona generała Sokolnickiego i księcia Józefa pięknie zapisały się w historii naszego Sandomierza.⁴⁾

¹⁾ Walery Przyborowski, kalw., syn b. księdza, stałe. nawet w historii powstania 1863 r. szpilujący katolickich księży, w swej książce *Z przeszłości Warszawy*, bezczelnie obniża i wyszydza zasługi zakonów, nawet Redemptorystów (str. 114); nie mówi o tem, że ich usunięcie było pracą masonów, korzysta z nieświadomości czytelnika. O Redemptorystach pisałem w Opisie histor. stopnickiego: *Piotrkowice*.

²⁾ Ceremonje całowania mopsa w zadek ilustrują ówczesne ryciny. Patrz: „*Wiedza i życie*” z 1927 r., N 8 i 9 str. 25 i 27 lub Załęski o *Masonji w Polsce* cz. II, str. 88. O *mopsicach* patrz w Zbiorach rytmów Elżb. Drużbiackiej z 1752 r. wiersz *Na „kompanję Frankmasonów”*..

³⁾ Stanisław Michałowski Łepicki: *Wolnomularstwo polskie za Stanisława Augusta* (1784—95 r.) *Wiedza i życie* 1927 r. N 12 str. 14.

⁴⁾ W ostatnich czasach jedną z ulic w Sandomierzu nazwano ul. Sokolnickiego, drugą ks. Józefa.

Rok 1810 w którym o. Prosper Burzyński wrócił do ojczyzny, był względnie rokiem pokoju. Okres lat 1810—12 wrogiem, projektami i pracą nad umocnieniem tyłu wojnami i wypadkami skołańanego kraju.

Pobieżny, dorywczy opis tych czasów daje nam możliwość zorientowania się w tem, jakich to wrażeń doznał o. Prosper przybywszy do dawno niewidzianej ojczyzny i rozpatrzenia się w warunkach w jakich się kraj znajdował. Losy Polski nie mogły być mu obojętne, tym bardziej stan w jakim się znajdował w niej Kościół Rzymsko-Katolicki za czasów W. Ks. Warszawskiego. Nieco później pisał z żalem arcybiskup Raczyński do ks. Warszawskiego Fryderyka Augusta; „Oto, najjaśniejszy panie, wiara św. katolicka i nauka jej cierpi wżgardę i shańbienie. Młodzież zasada umiejętność swoją na wyszydzeniu obrzędów kościelnych, na bluźnierstwie i wyszydzeniu tajemnic wiary i z tem się jawnie popisuje. W starszych jakaś nieczułość względem Boga.., obowiązków religji zupełne zaniedbanie, w kościołach publiczne i gorszące nieuszanowanie.. cudzołóstwa osób bezślubnych, mieszkania z sobą bezkarne („na wiarę”), wolność zdań wierze i obyczajom przeciwnych, książek bezbożnych sprowadzanie i czytanie, pokrzywdzenie kościołów, uciśnienie duchowieństwa i jego spodlenie.. między nauczycielami szkół mieszczą się libertyni, księża i zakonnicy apostaci.. wychowują też uczniów takich jakimi oni sami są, bez religji i moralności. Nie masz nakazu uczyć w szkołach początków wiary św., więc też chyba gdzieś po kątach uczą jej osoby zakonne”¹⁾

Była to *złota epoka* masonji w Polsce.. Wszak sprzyjał jej sam cesarz Aleksander I, należał do niej wielki książę Konstanty, co za tem idzie generalicja, Józef Zajączek, późniejszy namiestnik, literaci, ministrowie, zaś wielkim mistrzem po zmarłym w 1811 r. prezesie ministrów Gutakowskim, został Stanisław Potocki, minister spraw *religijnych* i prezes senatu, braci, czeladnikami lub majstrami w łożach byli wszyscy niemal wybitniejsi członkowie rządu. Stanisław Potocki minister spraw religijnych, przy każdej sposobności, starał się działać na szkodę Kościoła. Nawoływał wprawdzie do kupna organów do pewnej świątyni, lecz czynił to nie z pobudek wiary, jeno dla

¹⁾ Załęski o *Masonji* str. 50.



zadowolenia zmysłu słuchu i dla estetyki.. Znow w Kielcach do pamiątkowego pałacu biskupiego uplanował przenieść sąd kryminalny z Krakowa. Z pałacu polecił usunąć się ks. administratorowi djecezji Al. Dobrzańskiemu, wynieść archiwum i kancelarje. Napisał też *Podróż do Ciemnogrodu*, w której wyszydza religję, cześć oddawaną Najświętszej Pannie w Częstochowie i jak zwykle poniża duchowieństwo. Ciekawą dał mu odprawę i nauczkę ks. Surowiecki w *Świstku warszawskim*..

Lecz wróćmy do osoby o. Prospera Burzyńskiego. Zostawiliśmy go w klasztorze oo. Reformatów w Sandomierzu.

P. Cz... późniejszy sekretarz bpa B. wreszcie nauczyciel szkół w Sandomierzu, takie nam o nim przekazuje z tego czasu szczegóły:

„Po spaleniu w r. 1809 w czasie wojny Polaków z Austriakami klasztoru i kościoła reformackiego, msza św. odprawiała się w zakrystji, która spaleni nie uległa. Pewnego dnia, a było to jeżeli się nie mylę w r. 1812, z moją matką poszliśmy rano na mszę św. i zastaliśmy w zakrystji turka w zawoju z brocią ogromną, w odzieniu z wielkimi rękawami, koloru ciemnego, klęczącego i przykładnie modlącego się. Matka moja, przechodząc po mszy św. przez furte, zapytała kanafarza Paschalisa ¹⁾ Kustrowskiego, braciszka, co to za człowiek po turecku ubrany, który się tak pobożnie modli. Kanafarz objaśnił nas, że to jest reformat, nazywa się Prosper Burzyński, który przed 20 laty wyszedł na misję do Turcji, skąd teraz wrócił i w każdym klasztorze w całej prowincji małopolskiej pokazuje się ubrany po turecku tak jak na misjach w Azji i w Afryce chodził. Że matka moja jeszcze przed wyjściem na misję ojca Prospera znała, więc w parę dni prosiła aby się z nim widziała czego nie odmówił, matkę moją serdecznie powitał, a mnie na pamiątkę podarował krzyżyk drewniany o grób Zbawiciela naszego Pana Jezusa w Jeruzalem pocierany.

Po odwiedzeniu wszystkich klasztorów w stroju tureckim, już w stroju reformackim osiadł w Sandomierzu i był kaznodzieją kolegjackim, bo kapituła kolegiaty sandomierskiej zawsze utrzymywała swoim kosztem kaznodzieję reformata. Ojciec Prosper w kazaniach opowiadał, że był w Nazaret, w Betleem,

¹⁾ Nie Paschalisa lecz Narcyza Kustrowskiego (Rubrycel z 1815 r.)

w Jeruzalem, w Egipcie, to jest gdzie Chrystus Pan urodził się, żył, nauczał i umarł.

Potem na kapitule obrany został prowincjałem jak zwykle na lat trzy i wizytę prowincjałską od Krakowa zacząwszy, w Pilicy, Pińczowie, Stopnicy, Sandomierzu, Solcu, Kaźmierzu, Lublinie i Chełmie pieszo z sekretarzem swoim Narcyzem Siekierskim, w sandałach odbywał, co na własne oczy widziałem. ¹⁾ (Jako prowincjał mieszkał o. Prosper w 1815 r. w klasztorze w Stopnicy). Potem obrany został gwardjanem w Sandomierzu.”

W dalszym ciągu nasz sandomierzanin podaje, że o. Prosper dowiedziawszy się o mianowaniu generała Józefa Zajączka namiestnikiem w Królestwie Polskim, postanowił przy bytności w Warszawie go odwiedzić. Wziąwszy tedy z sobą ciemnego na oczy reformata Tymoteusza Nowakowskiego, udał się z nim do Warszawy, zapewne by szukać dla niego porady lekarskiej. Było to albo w końcu 1815 r., w tym bowiem roku Zajączek został namiestnikiem, lub na początku 1816 r. ponieważ w Gazecie Warszawskiej z t. r. w kwietniu o. Prosper wraz z całym zgromadzeniem oo. Reformatów sandomierskich publicznie dziękuje doktorowi Czekierskiemu ²⁾ za uleczenie chorego na oczy ks. Tymoteusza *Nowakowskiego*. Jul. Bartosiewicz podaje inny powód podróży o. Prospera do Warszawy, mianowicie wystaranie się o paszport do Rzymu, by znowu po otrzymaniu błogosławieństwa ojca św. udać się z powrotem na misję wschodnie ³⁾. Lecz Opatrzność boska inne względem niego miała zamiary, inne gotowała mu prace. W jednym z późniejszych listów pasterskich tak sam o sobie pisze: „Dziwne są i niepojęte koło mnie dzieła boskie, które mi całym życiem mojem i wszystkimi jego momentami wielbić i wychwalać należy”.. Oto wypadkowo na Saskim placu w Warszawie, spotyka się ks. Burzyński z namiestnikiem Zajączkiem. Spotkanie po tylu latach było serdeczne i przyjacielskie. Wszak Zajączek o. Burzyńskiego nazywał *kochanym Prosperem* ⁴⁾.

¹⁾ ks. Buliński w Monografji Sandomierza na str. 366 podaje mylnie rok 1821, wtedy już bowiem ks. B. był biskupem. Pewniej 1812 r.

²⁾ Gaz. Warsz. 1816 kwiecień str. 816.

³⁾ Encykl. Olgiebr. 1860 r. IV str. 677 Bartoszewicz mylnie podaje datę powrotu ks. B. z misji 1815 r. Powrót nastąpił w 1810 r. Mylnie mówi, że ks. B. po trzech miesiącach pobytu w Polsce udał się do Warszawy.. Było to blisko po 6 latach.

⁴⁾ Dowodem list w tej biografji załączony.

Toteż dowiedziawszy się o jego zamiarach powrócenia na misję, odwiódł go od tego zamiaru potrzebą pracy w kraju, a następnie zaprosił go do siebie, z wielką czcią o. Prospera podejmował i oświadczył mu że go na biskupa przedstawi cesarzowi Aleksandrowi I. Pokorny zakonnik nigdy się czegoś podobnego nie spodziewał. Wszak przybył do Warszawy nie po pastorał i mitrę biskupią, lecz powodowany uczuciem przyniesienia ulgi w kalectwie będącemu bratu w zakonie, a następnie w celu zdobycia paszportu, dającego możliwość wrócenia na placówkę misyjną.

Zaskoczony taką wiadomością, *wzbraniał się* przyjąć godność biskupa ¹⁾ lecz snać Zajączek silniejszymi argumentami musiał go przekonać. Wspomniany już autor (dwóch kartek) pamiętnika pisze: „Z wszelką pewnością wiem, bo to sam z ust jego (t. j. ks. Burzyńskiego) słyszałem, że prosił Zajączka aby go na biskupa nie przedstawiał, uważając się nie zdolnym do piastowania tak wielkiej i wysokiej godności, ale Namiestnik co wyrzekł to zrobił, bo za 20 letnią pracę misjonarską na to zasłużył”... Wrócił przeto z uzdrowionym na oczy o. Tymoteuszem do klasztoru w Sandomierzu... Wiślicki pisze, że wyrestaurowany kościół św. Józefa spalony wraz z klasztorem w czasie wojny w 1809 r., poświęcił ²⁾.

Rok 1818 ma bardzo doniosłe znaczenie w historii Kościoła w Polsce. Na mocy zawartego z Rosją konkordatu, ojciec św. Pius VII dn. 30 czerwca t. r. wydał bullę *Ex imposita Nobis* którą urządza Kościół w Polsce, ustanawia arcybiskupstwo warszawskie, ks. Franciszka Skarbka Malczewskiego, dotychczasowego bpa kujawskiego, mianując jednocześnie delegatem apostolskim do urzędowania Kościoła, ustanowienia nowych biskupstw i oznaczenia funduszów. Biskupstw miało być tyle ile województw tj. ośm, dziewięć chełmskie. Tymczasem kościołów katedralnych było w Królestwie sześć, trzeba było koniecznie nowe granice dla nich określić i nowe dwa biskupstwa założyć. Funduszów miały dostarczyć majątki kościelne. Dla masonji trafiła się znakomita okazja dokuczyć Kościołowi: dać mu mniej a więcej odebrać. Z łona masonji, głównie od jej wielkiego mistrza Stanisława Potockiego, ministra spraw religijnych, wyszedł pro-

¹⁾ Z listu pasterskiego bpa Burzyńskiego.

²⁾ Wiślicki Józef Mikołaj: *Zarysy ziemi opatowskiej i sandom.* 1862 str. 111.

jekt, by na utrzymanie nowych katedr biskupich, kapituł, seminariów, poznosić niektóre klasztory, opactwa i kolegiaty.

Opatrzność boska, czuwająca nad Kościołem, częstokroć materialne szczyby siłą brutalną zadawane Kościołowi, nagradza mu zwycięstwem moralnym. Tak było od początku istnienia Kościoła, tak będzie do końca wieków, tego jesteśmy i dzisiaj świadkami w uregulowaniu w 1929 r. kwestji rzymskiej. Rozproszeni przez masonję zakonnicy z pokasowanych klasztorów czy to dawniej w XVIII w. jezuickich, czy w 1818 r. benedyktyńskich lub cysterskich, dzielnymi pracownikami zasilali szeregi duchowieństwa parafjalnego, wnosząc z sobą żywą wiarę i inne cnoty zapalające oziebłe serca ludzkie dla Chrystusa i Kościoła. Cennem jest jednak dowodem przyznanie się ówczesnej masonji do swej niecnej pracy, zawarte we współczesnej elegji: ¹⁾

Nakoniec bądź tak, bądź owak wypadną rzeczy,

Powinszujmy sobie czegośmy dokazali:

Odniośł rany zabobon, który nie uleczy

Choćby się *doktorowie* jego popękali

Już wszystkie kraje, wszystkie narody

Churmem garną się do swobody (tj. do bezwyznaniowości)

Tryb życia *liberalnego* (tj. ateuszcowskiego).

Smakuje sercu każdego (!)

Pewnie, że każde pogorzeliśko po sobie zostawia gryzący i przykry dym, a zepsucie więcej naturze ludzkiej schlebia niż twardy ale pewny grunt cnoty chrześcijańskiej. Kwiatem masonji *socjalizm*, a owocem komunizm i zbydlęcenie, zdziczenie, zwyrodnienie ludzkości.. dowodów nie brak na współczesnej nam Rosji. Z kogóż to składała się głównie masonja? Z arystokracji i inteligencji ówczesnej. Każdy mający pretensje do nauki lub nieuk małpujący uczonego, zapisywał się do masonji, aby nie był uważany za zacofańca i wsteczніка. Każdy komu zależało na otrzymaniu posady lub utrzymaniu się na niej, wchodził w szeregi masonji... Popierano go wtedy i uważano za *swego*. Tego samego objawu nieco w innej formie i dziś jesteśmy świadkami. Mistrzami masonji byli magnaci, najwyżsi dygnitarze polscy i ludzie najbardziej wpływowi. Walcząc z wia-

¹⁾ Załęski: *O masonji* str. 266.

ra i Kościołem, podkopując największe ideały i podstawy życia religijno-moralnego i społecznego, tem samem gotowali ówczesni panowie masoni bicz na swoich prawnuków, czego świadkami jesteśmy w dzisiejszych czasach.. Pomimo rzucanych hasel o *kochanej oświacie*, masoni z XIX wieku nie wiele dla niej zdziałali. Weźmy pod uwagę, że Kościół obowiązywał wyższe i niższe duchowieństwo utrzymywać szkoły przy każdej katedrze, kolegiacie, przy wiejskich nawet kościołach. Szkoły te w ciągu wieków utrzymywane były kosztem duchowieństwa, uczyli w nich albo sami księża, albo zależnie od nich bakalarze, a w braku tych organisci początków nauk i śpiewu.

Średnie i wyższe szkoły utrzymywali zakonnicy ¹⁾ ci również miewali dla ludu misje, tępiąc zabobony, niemoralność, zepsucie i pijaństwo. Za to w zakładaniu szynków po wsiach i miasteczkach, obsadzaniu takowych jak również i pachtów dworskich przez żydostwo, a w ten sposób przeszczepianiu tego pasożyta na wieś polską, w tamowaniu przystępu do wyższych studjów warstwom upośledzonym, prym trzymali ci właśnie, którzy dla mody, próżności i przesyty nurzali się i bankietowali w łóżach masonskich, głosząc szczytne hasła.

Politycznych celów masonji nie poruszam. Znane są wszystkim — idą one po linii pragnień żydostwa.. Ówczesna masonja względem Aleksandra I kierowała się dwulicowością i śpiewała hymny na cześć *ubóstwionego monarchy*. Wrzekome urabianie charakteru i silnej woli w członkach loży, było raczej paczeniem i zwyrodnieniem takowych w myśl zasady i hasła starego Voltairre'a, masona. *Mentez, mentez, il en restera toujours quelque chose.*"

I dziś podobne hasła, obrzydliwa, obłudna metoda służalczości i kadzenia możliwym masonom, niskie prawdziwie psie płaszczenie się u ich ubóstwianych stópek, dla utrzymania się na posadach, na wyższych szczeblach, upodliła tak wielu! Jakże to wszystko dalekiem jest od hasel chrześcijańskich tak usilnie zwalczanych przez masonję jak zwalczanym jest boski założyciel Kościoła Chrystus Pan i jego zastępca na tym świecie Piotr w osobie papieża.

¹⁾ Kollątaj: Stan. oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III wyd. 1905 r. str. 35, 52, 68, 155: Lanckoroński.

Lecz wróćmy do czasów w których masonja przez swoich przedstawicieli w rządzie, przeprowadziła w 1818 r. skasowanie wielu pamiątkowych kolegiat i historycznych klasztorów w Polsce.

Główne zarysy przyszłego urządzenia Kościoła w Polsce, Pius VII rozwinął w konkordacie i we wspomnianej bulli. Rzeczpospolitą krakowską (trwała od 1815—46 r.) wcielono do nowej prowincji kościelnej warszawskiej, arcybiskup warszawski został prymasem Królestwa Polskiego. Do metropolji warszawskiej miały należeć natępujące biskupstwa: Arcybiskupstwo warszawskie; arcpem mianowany Fr. Skarbek Malczewski († 1819 r.)

Bisk. krakowskie, którego bpem był słynny poeta Jan Paweł Woronicz.

Bis. sandomierskie, nowe, którego l-ym bpem mianowano Stefana Hołowczyca. Był on dawniej plebanem w Osieku pod Sandomierzem.

Bis. plockie z bpem Adamem Michałem Prażmowskim († 1836 r.)

Bis. włocławskie v. kujawskie, którego bpem po Malczewskim, został Jędrzej Wołowicz zm. w 1822 r. Był on u nas w Ilży proboszczem do 1811 r.

Bis. lubelskie z bpem Wojciechem Leszczyckim Skarszewskim, który był dawniej w naszych Chobrzeżanach plebanem, a um. jako arcybp. warsz. w 1827 r.

Bis. podlaskie, nowe, z bpem Feliksem Lewińskim na czele.

Bis. augustowskie v. sejneńskie od 1818 r. w miejsce wigierskiego.

Po Janie Kl. Gołaczewskim od 1820—3 r. bpem był Ignacy Czyżewski, który głównie przyczynił się do usunięcia wrogiego Kościołowi ministra Stanisława Potockiego. ¹⁾

Wypadki szybko idą po sobie. Dn. 18 kw. 1819 r. konający arcybp Malczewski, na kilka godzin przed śmiercią podpisał dekret, wprowadzie oparty na bulli papieskiej, jednak wbrew zasadniczej myśli Piusa VII, kasujący *wiele* kolegiat i klasztorów w Królestwie, między innymi stare opactwa i klasztory benedyktynów na św. Krzyżu i w Sieciechowie, cystersów w Koprzywnicy, Wąchocku i w Sulejowie. „Rząd polski w Warszawie wy-

¹⁾ Enc. Olgebranda III. 687.

przedził roboty innych zaborczych rządów w wypędzeniu Benoitów w 1808 r. w niszczeniu majątku kościelnego, kasowaniu *prastarych*, pamiątkowych klasztorów ¹⁾ na sejmie 1818 r. pod pozorem dotacji *dwóch nowych biskupów sandomierskiego i podlaskiego*, w połamaniu kanonicznego prawa, w czym szef Masonji polskiej „najwspanialszy, najpotężniejszy, wielki mistrz wielkiego wschodu narodowego” Stanisław Potocki, jako minister oświaty i wyznań i prezes senatu brał główny udział ²⁾. Po niewczasie papież Pius VII pisał do arcybpa Hołowczyca, że egzekutor bulli kasując simplicia beneficia popełnił błąd i nadużył jako delegat apostolski daną mu władzę ³⁾

* * *

Dn. 6 czerwca 1819 r. Szczepan Hołowczyk, herbu Kolumna, mając lat 78, został przez Michała Prażmowskiego, biskupa płockiego, pokonsekrowany na biskupa sandomierskiego. Już wtedy był administratorem osieroconej po śmierci Małczewskiego archidiecezji warszawskiej i mimo tak poważnego wieku pierwszym kandydatem na wielce odpowiedzialną godność arcybiskupa warszawskiego. Z tego powodu do swej diecezji wcale się nie spieszył, jednak dał dowody swej o nią troskliwości.

Więc w cztery dni po konsekracji swej na biskupa dn. 10 czerwca 1819 r. wydał list pasterski, skierowany do Aleksandra Dobrzańskiego, nominata sufragana sandomierskiego, w którym pisze, że z Opatrzności boskiej otrzymawszy sakrę na bpa sandomierskiego, pierwsza myśl jego była ta, by odwiedzić diecezję znakomitą tak z kleru jak i z jej mieszkańców.. Gdy jednak inne podwójne obowiązki (t.j. administratora Archidiecezji nominata arcbpa i senatora) zatrzymały go w Warszawie, zostawia przeto następcy swemu urządzenie diecezji Sandomierskiej, a dopokąd nie nastąpi ostateczna decyzja, czuje się w obowiązku zabezpieczyć porządek i ład w diecezji odnośnie do kleru jak i wiernych. W tym celu mianuje ks. Aleksandra Dobrzańskiego oficjałem i wikarym generalnym swoim, a udzielając mu część swej władzy, zastrzega sobie, by wszelkie korespondencje diecezjalne były wydawane w jego imieniu. Dalej drobiazgowo wyszcze-

¹⁾ Poszły one w ruinę z niepowetowaną stratą dla sztuki i nauki jako okazy wspaniałe budownictwa średniowiecznego w Polsce.

²⁾ Załęski: O masonji str. 50.

³⁾ Dn. lut. 1820 r.

gólnia władzę administracyjną jaką daje swemu sufraganowi i oficjałowi. W końcu poleca, aby co miesiąc dawano mu na piśmie relacje z czynności konsystorskich, opatrzone podpisem surogata i sekretarza. W czynnościach większej wagi i w sprawach zawikłanych, sufragan natychmiast do niego zwracać się powinien. Rezerwuje sobie erekcje uposażenie i fundacje kościołów, kaplic itp. wprowadzenie nowych nabożeństw, odpustów, misji, urządzenie dekanatów, mianowanie dziekanów, jednocześnie beneficjów i parafij, niektóre dyspensy, sprawy sekularyzacji, zamieszkania zakonników ¹⁾, nominacje na beneficja, kanonje i. t. d.

Dn. 2 sierp. 1819 r. „Biskup sandomierski do JJ. XX. Dziekanów Djecezji Sandomierskiej z Warszawy pisze: jak najmocniej zalecamy JJ. XX. Dziekanom Naszej Djecezji, aby przy wizytach dekanalnych zwiedzali uorganizowane szkółki elementarne w territorium swego wydziału, a szczególnie szkółki będące w miejscach kościołów parafjalnych i jak najtroskliwiej wypytywali się o ich stanie, wpływie przeznaczonych im funduszków, tudzież czyli proboszcz opiekuje się gorliwie miejscową szkołą i czyli sam lub jego zastępca daje w niej naukę religji, wreszcie czyli jest moralny i zdatny nauczyciel, na którym w największej części dobro uczniów zależy. Odbytej w czasie przywoicie upatrzonym wizyty przesłać nam raport, a to według przyłączonych wzorów wyobrażonych. Do pilnego tej pewności wychowania nie widzimy potrzeby przytaczać obszernych pobudek JJ. XX. Dziekanom bo tego jesteśmy przekonania, że im pożytek z powszechnej oświaty obojętnym być nie może, a gorliwe przykładanie się do niej jak stanowi Duchownemu jest właściwe, tak nychlubniejszą zaletę przynosi” ²⁾.

Przytoczone wyżej listy pasterskie pierwszego bpa Sandomierskiego ks. Hołowczyca, świadczą zarówno jego gorliwości w kierunku religijnym, jako też oświatowym.

Czy zatem słuszne były zarzuty przeciw duchowieństwu ze strony zwalczającej „zacofanie, ciemności, przesady i zaborony” masonji? Odpowiemy na to słowami uczonego współczesnego nam historyka Tadeusza Korzona: „Duchowieństwo oprócz

¹⁾ Posiadam dokument ks. Zygm. Wiśniewskiego, pijara, o którego sekularyzację stara się Wojciech Boża Wola Górski bp kiel. takową 6 marca 1818 r. otrzymuje w Rzymie, zaś 15 cz. 1819 r. Stefan Hołowczyk *sege vacante* Adm. gen. arch. warsz. dopuszcza go do kleru świec. D. Sandom.

²⁾ Arch. káp. sandom. i broszura moja *Bpi sandomierscy: Sł. Hołowczyc.*

religijnych pełniło też w społeczeństwie czynności stanu uczonego. Schultz z lekceważeniem mówi o stanie nauk, o uczoneości księży i z góry traktuje Polaków pod względem oświaty, przyznając im tylko żywość umysłu i ogładę jakiej nabywają od guwernerów cudzoziemców. Kłamał temu zadaje historia literatury. *Na wszystkich polach badania* napotykałyśmy prace owocne, częstokroć bardzo obszerne i sumienne. A w tej obfitej, rozmaitej, rzecz można bogatej produkcji umysłowej, *duchowieństwo ma udział przeważny*. Tu wylicza wielu znakomych uczonych kapłanów z końca XVIII w. i powiada: Prace naukowe, literackie i polityczne tych księży wystarczają do zapewnienia duchowieństwu polskiemu aż do końca XVII w. *tytułów stanu uczonego*. Nie zapominajmy przytem, że i po zniesieniu Jezuitów, duchowieństwo utrzymywało mnóstwo szkół, zajmowało mnóstwo katedr w zakładach komisji edukacyjnej i w obu uniwersytetach. (Wylicza licznych kapłanów-profesorów akademii warszawskiej i akademii wileńskiej) Z pisarzy stanu świeckiego, zapewne nie znalazłoby się ani jednego coby odbył kurs nauk bez nauczyciela księdza¹⁾

Na potwierdzenie powyższych słów wybitnego historyka naszego, przytoczę szereg osób duchownych, znanych w literaturze w końcu XVIII-go i w pierwszej ćwierci XIX-go w. pracujących bądź to nad wychowaniem ówczesnych młodych pokoleń czyli przyszłej inteligencji polskiej, bądź to oddanej pracy duszpasterskiej, parafjalnej, na terenie dzisiejszej Diecezji Sandomierskiej, której Pasterzem miał z łaski Bożej zostać Adam Prosper Burzyński, więc:

Józef Karśnicki, herbu Leliwa, prob. w Górach wysokich, pochodzący pewnie z parafji fałkowskiej²⁾ b. jezuita, znakomity architekt³⁾. Według jego planów zbudowano kościół w Szewnie, przebudowano kościół w Górach, zakrystję katedralną, wieżę na św. Krzyżu, dom kapelana Benedyktynek sandomierskich, plebanję w Samborcu i t. d. Tadeusz Gacki b. rektor Pijarów⁴⁾ radomskich, w 1815 r. prob. wsolski, autor, tłumacz

¹⁾ Wewnętrzne dzieje Polski za Stan. Aug. tom I. 252

²⁾ Ks. J. W. Dek. Konecki str. 66, 71, 75.

³⁾ Ks. J. W. Semin. Sandomierskie gdzie też podalem fotografię z jego portretu.

⁴⁾ Dek. Rad. 283. Dek. Kozienicki: Jedlnia.

działa Wreniusza o Japonji, stryj uczonego ks. Józefa G., kanonika sandom. Franciszek Xawery Dmochowski, znakomity uczone pijar, przyjaciel H. Hugona Kołłątaja¹⁾ prałata sandomierskiego, profesor szkół radomskich, Franciszek Zabłocki najznakomitszy komedjopisarz, proboszcz w Górze Puławskiej (*Dek. Koz.* 32) Dymitr Krajewski, autor wielu dzieł uczonych i wychowawca, prob. w Końskich (*D. Konecki* 134—6). Franciszek Siarczyński, znakomity historyk i autor prob. w Kozienicach (*D. Koz.* 79—80). Bonawentura Mierzwiński, autor Geometrii, Geografji i in. dzieł uczonych, prob. w Cerekwi (D. Radom. 39 i 281); O wielu innych pisałem w monografji dekanatu Radomskiego str. 276 — 284; wspomniałem tam Szymona Bielskiego, Aleksego Ozgę, Stanisława, Ignacego i Antoniego Konarskich, Bucelskiego. Uczył też w Radomiu ks. Edmund Andraszek, znakomity pijar i autor²⁾. Proboszczem w Wysokiej i dziekanem szydlowieckim był Józef Satrjan były profesor filozofji ks. bernardynów w Kaliszu, wreszcie prob. w Radomiu³⁾, Adam Szelewski autor wielu prac naukowych, w 1824 r. nauczał w radomiu⁴⁾, Adam Jakubowski prof. w Radomiu, prob. w Gowarczewie i w Białaczewie, znakomity uczone, profesor matematyki i literatury polskiej w Radomiu, w Warszawie, zm. jako proboszcz u św. Krzyża w Warszawie i kanon. metr. warsz. 9 XII 1882 r.⁵⁾ Józef Hipolit Nowowiejski autor, prob. w Cerekwi, w Iłży, dziekan radomski. Józef Szeliga Szolkowski, dr. praw, prob. w Grocholicach, Wawrzyniec Koczanowski, dr. fizyki, prob. w Zbilutce, uczone Wincenty Ptaszyński prob. w Obrazowie, Walenty Czapczyński, magister teol., prob. w Łoniowie, Jan Ratyński b. prof. w Kielcach, prob. w Łukawie, Wojciech Boxa Radoszewski infułat klimont. sufr. sandom. autor *Całości Ojczyzny*⁶⁾ Maur Kuczępa uczone cysters, prob. w Kleczanowie prof. sem. Stanisław Jastrzębski prof. gimnazjum kielec. prop. w Goźlicach potem w Klimontowie, Józef Michał Juszyński prof. szkół kieleckich, inspektor sandomierskich, prob. w Goźlicach, przyszły biskup

¹⁾ Ks. J. W. Opis hist. Pińczowskiego: Krzyżanowice.

²⁾ Enc. kościelna I. 224.

³⁾ Ks. J. W. D. Radom. 229. D. Kon. str. 8, 9, 311.

⁴⁾ Enc. Kościelna XXVII 491—3.

⁵⁾ Kłosa 1883 r. Tygod. Illustr. 1901 r.

⁶⁾ Ks. J. W. Katalog prałatów i kanoników sandomierskich podaje o ks. R. i inne szczegóły.

sandom., Wojciech Skarszewski prob. w Chobrze, przysły arcybp warszawski i prymas. Erazm Preiss uczony kapłan i autor prob. w Zagnańsku, zm. w Kielcach, gdzie ma pomnik na cmentarzu przy katedrze (*Dek. Konecki str. 319*), Kazimierz Mazurkiewicz dr. filozofji, wik. w Wysokiej, Jan Hejnisz prof. szkół kielec. prob. w Pilczycy około 1824 r. x x. Sebastjan Grzybowski i Bernard Bzinkowski kapłani wielce uczeni proboszczowie w Piekoszowie, Józef Szaniawski kan. krak. prob. w Siennie, Paweł Popiel prob. w Świętomarzy, Karol Teliga, późniejszy rektor Akademii krak., urodzony w naszych Bielinach opatowskich, prof. sem. sandom. Antoni Putiatycki znany autor i Józef Lisikiewicz, autor fizyki i wielu innych mężów znanych na polu różnych nauk, nie licząc znanych z nauki benedyktynów i cystersów, mających na terenie diecezji dzisiaj sandomierskiej swoje klasztory na św Krzyżu, w Sieciechowie, w Wąchocku, w Sulejowie, w Koprzywnicy.

To też, bez przesady, w swym liście pasterskim z 1819 r. pierwszy bp sandomierski ks. Stefan Hołowczyc, wyraził się o swej Diecezji (na terenie której sam w Osieku pasterzował), że jest *znakomitą z kleru..* Tegoż roku mianowany arcybiskupem warszawskim, zaś w jego zastępstwie obejmował kanonicznie biskupstwo sandomierskie ks. Aleksander Dobrzański, sufragan nominat i z domu sufragana, stojącego do dziś naprzeciw katedry, przybrany jako prałat w kapę rzymską, odbył uroczysty ingres do katedry...

* * *

T. r. 1819-go ojciec św. Pius VII mianował ojca Prospera Burzyńskiego biskupem sandomierskim. Pan Bóg, używający ludzi do wykonania swych opatrnościowych zamierzeń, użył do tego wyboru wpływu księcia Józefa Zajączka, namiestnika królewskiego w Warszawie, dawnego z pod Piramid przyjaciela o. Prospera, naocznego świadka jego pracy misyjnej i poświęcenia się dla dobra i zbawienia ludzi..

Sam o tem ks. Burzyński wspomina w swym liście pasterskim.

Dziś, po stu dziesięciu latach, trudno nam zebrać wszystkie szczegóły z tego okresu pasterzowania księdza biskupa nominata. Lecz zbierzmy okruchy... i zacznijmy od senatu biskupiego. Biskup Burzyński następujących kapłanów upatrzył sobie i wybrał na członków swej kapituły i na pomocników w zarządzie diecezją: Na prałatów powołał księży: Aleksandra Do-

brzańkiego, Jana Żochowskiego, Klemensa Bąkiewicza, Józefa Lisikiewicza i Maksymiljana Popławskiego. Na kanoników: Hipolita de Biberszeim Starowiejskiego, Salezego Kosińskiego, Karola Żurkowskiego Stanisława Lipińskiego, Sebastjana Ciampi, Józefa Dutkowskiego, Gabryela Białobrzęskiego, Kazimierza Stokowskiego, Wincentego Ptaszyńskiego, Stanisława Sulikowskiego i Mateusza Moszczyńskiego. Z nich formował swą kapitułę. Szczegóły o tych kapłanach podałem w moim *Katalogu prałatów i kanoników sandomierskich*. Diecezją bp B. podzielił na 17 dekanatów, mianowicie sandomierski, staszowski, zawichojski, koprzywnicki, radomski, jedliński, kozienicki, zwoleński, opatowski, kunowski, solecki, ilżecki, opoczyński, konecki, szydłowiecki, skrzynecki i bodzentyński.

Konsystorz i archiwum ulokował biskup Burzyński w kilku pokojach gmachu jezuickiego, który miał zamiar przebudować na *pałac biskupi*. Gmach ten bardziej dogadzał starszemu już biskupowi niż zamek sandomierski, z którego i dostęp do katedry pod górę był trudniejszy i gmach ten poważniejszej wymagał restauracji. Z tego względu proponowanego na rezydencję biskupią zamku nie przyjął. Mylnie podaje w Opisach Król. Polskiego (1850 r. cz. IV. 118) Wiślicki, że bp Burzyński *rozpoczął budować wspaniały pałac (!)* dla siebie i swych następców że śmierć nie dozwoliła ukończyć budowli, która też bez przykrycia niszcząc, jeszcze jednym więcej szkieletem smętny widok Sandomierza powiększa” Oczywiście pisze tu o niszczących gmachach po jezuickich..

Dawniej przytaczany autor wspomnień o bpie B. podaje, że *osiadł w domu przy kolegiacie (raczej przy katedrze!)* który to *dom nazywano Boxy Radoszewskiego i tam umarł ubogi*”.

W okresie mianowania ks. Burzyńskiego na biskupstwo sandomierskie, pilną sprawą było zajęcie się losem skasowanych klasztorów i przy nich będących pamiątkowych świątyń..

Po zajęciu klasztorów, opactw i całego funduszu suprymowanego, wyznaczył Rząd do wykonania swej woli po dwóch komisarzy: świeckiego i duchownego. Tacy komisarze zjeżdżali do klasztorów, odczytywali zakonnikom dekret okupacji dóbr zakonnych na rzecz rządu, potem sporządzali inwentarz. Cenniejsze rzeczy dostały się „deputacji do spraw zniesionych i instytucji duchownych”. Wszystkie inne przedmioty zakrystyjne, delegowani oddali biskupowi sandomierskiemu, zaś biskup Burzyński

obdarowywał niemi biedniejsze kościoły, a niektóre rzeczy wziął do katedry ¹⁾. O wydanie mu cenniejszych aparatów dla katedry kołatał do Komisji rządowej spraw religijnych już jako biskup w 1820 r. W aktach Kurji sandomierskiej jest odpowiedź rządu, podpisana przez Staszica, że wspomniane aparaty w czasie swoim będą biskupowi wydane. (pod dn, 4 kw. 1820 r.)

W katalogu pochowanych u oo. Reformatów w Pińczowie, znajdujemy ten szczegół że „R. P. 1819 dn. 10 czerwca, za gwardjana Ładysława Dierżanowskiego, kustosa prowincji, zmarła w parafji Buskiej, we wsi Zbrodzice, w-na p. Urszula z Olkuskich Kopycińska, żona sędzi, zaś 18 czerwca jej córka Kunegunda, panna lat 30. Eksportował ją o. Prosper Burzyński exprowincjał i obecnie aktualny *definitor* Prowincji I nominat biskup sandomierski, mianowany przez Alexandra imperatora moskiewskiego i króla polskiego. Mąż przejęty śmiercią żony i córki, wyprawił egzekwie w kościele w Busku, zaś o. Prosper Burzyński, pogrzebał obie na wspólnym cmentarzu”. ²⁾

Ojciec Prosper, jako bp nominat, nie chcąc przełamać surowej reguły, odbywał swe podróże jako prowincjał, potem jako *definitor* zwykle pieszo. Nim się rozniosła po Diecezji wieść o jego nominacji na biskupa sandomierskiego, miał taką przygodę. Zmęczony drogą, wstąpił do proboszcza w Trójcy pod Zawichostem, usiadł przy stole, ułożył na nim swą długą brodę, wsparł głowę na dłoniach i zasnął. Proboszcz, figlarz, pewnie będący w dobrych stosunkach z o. Prosperem, kombinuje jakiegoby mu splatać figla.

Zapalił lak i kilka kropli takowego puścił mu na brodę... po pewnym czasie o. Prosper budzi się, próbuje podnieść głowę... daremnie! bo broda trzyma się stołu jak przykuta. Nie obeszło się bez bólu.. by brodę oderwać, trzeba było poświęcić z niej kilka włosów... Rzecz tylko: „zbyt bolesne żarty!” Nie wiem, co tam później czuł ów ks. proboszcz, gdy się dowiedział, że ofiarą niewczesnych żartów stał się jego pasterz — nominat.

¹⁾ Ks. Józef Gacki: Benedykt. klasztor na Łysej górze 340. Ben. klasz. w Sieciechowie 270—1—3 X. J. W. w Monografiach (moich) opisy Wąchocza, Koprzywnicy. św. Krzyża, Sieciechowa etc.

²⁾ Ks. Jan W. „Opis historyczny miast, kościołów i t. d. w Pińczowskim str. 319 i 320. Bartoszewicz w Encykl. Olgebranda w tomie IV podaje w życiis bpa B. mylne daty tak co do powrotu z misji jak i nominacji.

Biskup Burzyński, sprowadził do Sandomierza Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Albowiem po śmierci ostatniego *duchaka* ¹⁾, widząc brak opieki nad szpitalem św. Ducha, wraz z p. Jelskim, komisarzem obwodowym, usilnie kołatał u Władz, aby ów szpital oddany był wspomnianym siostram Miłosierdzia, czego dokonał i w 1819 r. siostry Miłosierdzia przy szpitalu św. Ducha zainstalował. W 1824 r. siostry te uzyskały odpust na uroczystość swego Patrona. Odpowiedni dokument, dnia 18 czerwca t. r. podpisany przez bpa B-go, dotąd wisi w zakrystji kościoła św. Ducha. W ten sposób rozpoczynając swe pasterstwo w Diec. Sandomierskiej od dzieł miłosierdzia, stał się bp B. niejako fundatorem sióstr Miłosierdzia w Sandomierzu, dobroczyńcą chorych i sierot.

W 1820 r. ponad dawną bramą szpitalną, umieszczony został wymowny napis:

Dobroczynnych ofiarą wzniesiona ta brama
Niesie wdzięczność *ukrytych* ich imionom sława,
Nie rozpaczaj, sieroto, kiedy czynna cnota
Otwiera ci uprzejmie do ratunku wrota...

Łatwo się domyślić kto był owym *ukrytym* dobroczyńcą...
Na pewno bp Burzyński.

Jako biskup nominat ks. B-ki dn. 11 lutego 1820 r. z racji czterdziestodniowego postu, pisze odezwę pasterską, rozważając post z punktu prawa, wiary, a nawet medycyny, którą jak wiemy ks. Burzyński uprawiał, będąc misjonarzem na wschodzie. Wspomnianą odezwę w całości przytoczę w końcu książki.

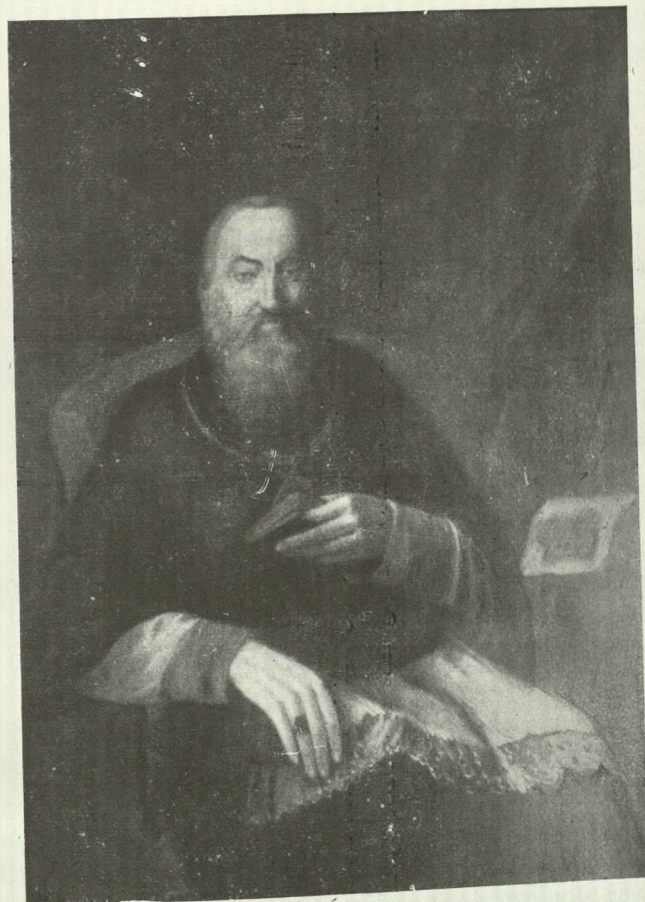
* * *

Dn. 19 marca 1820 r. Adam Prosper Burzyński został konsekrowany na biskupa sandomierskiego w Warszawie, w kościele oo. Reformatów. Konsekrował go Stefan Hołowczyc,

¹⁾ Tak nazywano zakonników św. Ducha. Mieli też nazwę *de Saxia*, ponieważ królowie anglo saksońscy w VII w. wystawili im w Rzymie szpital dla chorych, pielgrzymów i podrzutków. Mieli oni regułę św. Augustyna, We Francji dał im zapoczątkowanie św. Gwidon w końcu XII w. w Polsce osiedli w Rawkowie pod Olkuszem w 1203 r. Iwo bp krak. przeniósł ich do Sławkowa, a Prandota do Krakowa. W Sandomierzu osadził ich Żegota, kasztelan krak. ufundowawszy im w 1222 r. kościół i szpital św. Ducha. W Sandomierzu byli do końca XVIII w. Biskup Józef Olechowski sufr. kr. trzech *duchaków* przeniósł do Krakowa, ostatni zaś Janowski umarł w 1814 r. Fresk przy głównym ołtarzu w kościele św. Ducha w Sand. wyobraża św. Augustyna i św. Gwidona.

pierwszy biskup sandomierski, arcybiskup warszawski, w asystencji Adama Prażmowskiego, biskupa plockiego, męża uczonego, słynnego znawcy języka greckiego, zm. 1829 r. i Feliksa Łukasza Lewińskiego, pierwszego biskupa podlaskiego, o którym powiada Juljan Bartoszewicz, że był kapłanem zacnym, dobrym patriotą, który pracował dla ojczyzny i grosza dla niej nie żałował¹⁾. Wino i świece nieśli biskupowi obywatele Michał Szymanowski i Augustyn Karski, generałowie Ksawery Kossecki, członek Towarzystwa naukowego krakowskiego, radca stanu, sekretarz przy radzie administracyjnej, autor znany w literaturze zm. w Warszawie w 1857 r. oraz Wincenty Krasieński, ojciec poety Zygmunta. Także kasztelanowie Franciszek Grabowski, jeden z najznakomitszych swego czasu prawników, w 1825 r. wojewoda, dziedzic Abramowic i Osmolic pod Lublinem gdzie zmarł w 1836 r. i senator kasztelan Mikołaj Glinka, ożeniony z Ludwiką Karską, zm. w 1825 r. Na tej uroczystości z kapituły sandomierskiej byli obecni ks. Jan Żochowski, dziekan kapituły, były referendarz koronny i proboszcz w Jastrzębiu, kantor szydłowski, ks. Jowin Bystrzycki, kapłan wielkiej nauki, astronom i matematyk, po Hugonie Kołłątaju kustosz sandomierski, w 1820 r. biskup nominat Likopolitański, zm. w 1821 r. Byli też kanonicy Józef Dutkowski i Kazimierz Stokowski. Zostając biskupem, ks. Burzyński tem samem został senatorem Królestwa Polskiego. Ks. Józef Gacki, nasz kanonik i literat, podał o nim taką anegdotę, że gdy wieść przyszła do klasztoru o tem że o. Prosper został biskupem i senatorem, pewien z braci zakonnych, miał się wyrazić z politowaniem nad taką rachubą o. Prospera: „przecież on niedługo mógłby u nas zostać definitorem.”

Dn. 26 marca 1820 r. w samą niedzielę Palmową, odbył się ingres bpa Burzyńskiego do katedry sandomierskiej. Korespondent z Sandomierza²⁾ tak tę uroczystość opisuje: „Dzień dzisiejszy szczególnie przyniósł ukontentowanie kapitule tutejszej katedry, miastu, władzom urzędującym i całemu obwodowi diecezji sandomierskiej, gdy po postąpieniu pierwszego swojego biskupa na arcybiskupstwo warszawskie J. W. J. X. Hołowczyca, senatora i prymasa Królestwa Polskiego, w roku zeszłym dnia 6 września ogłoszonego i wprowadzonego do nowoerygo-



ADAM PROSPER BURZYŃSKI
Biskup Sandomierski

¹⁾ Encykl. Olgebranda XVI. 960.

²⁾ Gazeta koresp. warszaws. i zagranicznego 1820 N 36.

wanej katedry pierwszego biskupa, miała zaszczyt kapituła tu-
tejsza wprowadzić do tejże katedry drugiego w rzędzie J.W.J.X.
Prospera Burzyńskiego, zakonu św. Franciszka Serafickiego
oo. Reformatów, od 40 lat tę regułę trzymającego, świątobliwie
i gorliwie w krajach dalekich między Turkami, innego wyznania
religii obcych, przez lat 20 misjonarza, męża w obyczajach nie-
skażonego, nauki i doskonałości prawej, religii pełnego, które-
go w okazałym obrzędku religijnym procesjonalnie, kapituła
tutejsza opaci i zgromadzone z okolic duchowieństwo, obywa-
tele i lud licznie zebrany z największą radością do katedry wpro-
wadził. W dowód ukontentowania wszystkich, na zaczęciu tak
pożądanego aktu w kościele oo. reformatów przewielebny o. pro-
wincjał tegoż zgromadzenia miał mowę, wynurzającą całego za-
konu najprzychylniejsze życzenia przy powinszowaniu tak wy-
sokiego od Boga podniesienia osoby, w pokorze wychowanej
i zawsze ją miłującej oraz cały okazał żal, który napełnił zgro-
madzenie z wyjścia jej od nich, która do odległych wieków zo-
stawa dla nich zaszczyty. Na tę w przyjemnych wyrazach J. W.J.X
Biskup odpowiadając, zapewnił stały szacunek dla tego zgroma-
dzenia i przywiązanie niezmienne. W tymże samym kościele J. W.
hrabia Antoni Ledóchowski z Górek, kawaler wielu orderów,
mąż pełen religii i cnoty, w czułych wyrazach we wzorach naj-
piękniejszych myśli, w mowie swojej do pasterza opowiedział
dzieło Opatrzności Najwyższej jako szczegół w tych czasach dla
religii i djecezji zagruntowawszy ten niezgięty filar dowodami
Pisma św. przeniósł chlubę zaszczytną od wieków następnych
dla zakonu św. Franciszka.

Stąd uporządkowaną procesją odprowadzony J. W. Biskup
przez duchowieństwo do własnej katedry, udzielił błogosławień-
stwa dla ludu. Wielka ta dostojność w mężu przyuczonym do
pokory tem więcej zagrzewała widza, że powołany zakonnik na
godność biskupią nie nadwyreżył zagruntowanych cnót pierwsze-
go powołania; w skromnej postawie i wznoszącym się duchu
do wzniesionej ręki, podnosił do niebios modły o skutki dla
prawowiernego ludu. Wszedłszy do kościoła, poświęcił moment
na modły, potem usiadłszy na tronie, powitanym został mową
przez JW. Aleksandra Dobrzańskiego, proboszcza katedralnego,
nominata sufragana sandomierskiego, imieniem kapituły i du-
chowiestwa z oświadczeniem niezgasłych chęci i uszanowania,
polecając troskliwości pasterza katedrę i duchowieństwo, w czu-

łych wyrazach wynurzył życzenia pomyślności, prosząc o pozwolenie ucałowania ręki pasterskiej. W ciągu tego obrządku W. Ludwik Wierzbicki, komisarz obwodu sandomierskiego, mąż z światła, z cnoty i gorliwego urzędowania głośny, ukończając urzędowanie oświadczył w pięknych słowach ukontentowanie, że ten obrządek zastał go jeszcze urzędującym, dowodząc tak Opatrzności niebios zrządzonej, wyszedł nadzieję stałego porozumienia z miejscowym rządem pasterza i podwładnych jego. Wreszcie ostatnią mowę do Biskupa w imieniu obywatelstwa miał J. W. Józefat Chomentowski, b. poseł na sejm warszawski. Wyraził w niej ukontentowanie obywatelstwa dla swojego pasterza J. W. Biskup, przyjąwszy tak przyjemne głosy, w duchu gorliwego pasterza odpowiedział, iż nadtargane siły 20 letniej misji w krajach barbarzyńskich, zbierać będzie, aby się okazał stałym dla religii, wiernym dla rządu, troskliwym dla duchowieństwa, a czynnym nieprzerwanie dla dobra owieczek na wzór Najwyższego Nauczyciela.

Po skończonych modłach J. W. Biskup został zaprowadzony przez kapitułę do zakrystji, dla wzięcia na siebie aparatów do uroczystej celebry. Śpiewał mszę św. w czasie której po *Credo* W. J. X. Wincenty Ptaszyński, kanonik katedry, wypowiedział okolicznościowe kazanie i przeczytał bullę papieską i ogłosił odpust zupełny. Przy końcu, biskup z bocznego tronu, przeznaczonego do słuchania kazań, udzielił ludowi błogosławieństwa. Wreszcie odbył się obiad na sto osób.

Po swym ingresie bp Burzyński wydał dwa listy pasterskie do duchowieństwa, a trzeci do wiernych diecezji. Pierwszy list datowany w Sandomierzu dn. 10 kwietnia, pisany po łacinie do JW. braci prałatów i kononików kapituły sandom. jako też do prałatów i kanoników kap. kolegiaty opatowskiej wreszcie do dziekanów, proboszczów i całego świeckiego i zakonnego duchowieństwa. W tym liście bp podziwia niedościgłe wyroki boskie (Rzym. III) iż Pan miast wielu godniejszych mężów, jego nie szczył się świetnością rodu, do tego uboższego zakonnika, jedynie z łaski i miłosierdzia swego, wybrał na godność biskupa. Zdaje sobie sprawę z wielkości tego urzędu, wie, że im wyżej kto staje, na tego bardziej oczy wszystkich są zwrócone, a im kto zaszczytniejszą piastuje godność, tem większa go czeka odpowiedzialność. Przypomina kapłanom świętość powołania i to z jakim usposobieniem winni pełnić sprawę zba-

wienia swego i dusz im powierzonych. Cytuje zdanie świętego pap. Piusa V, który mówił, że jako zakonnik dobrze sądził o zbawieniu swoim, gdy został kardynałem lękał się o zbawienie, zaś gdy został papieżem rozpaczał czy będzie zbawiony.. Biskup B. stosuje to do siebie. Gdy był zakonnikiem, spędził sporo życia na szerzeniu chwały Bożej i zbawieniu dusz w krajach barbarzyńskich, będąc jak św. Paweł w ciągłych niebezpieczeństwach (I. do Kor. II.) On zaś, o ile dawniej nie szczędził pracy swojej dla chwały bożej, o tyle i dziś do nowej pracy przez się nie praktykowanej „osłabione już wiekiem, niewygodami różnemi klęskami, siły swoje ofiaruje”... Bóg zaś, który go przez panującego (Aleksandra I) i księcia namiestnika powołał do tak wielkiego obowiązku, w dobroci swej nie przestanie go wspierać w prowadzeniu do zbawienia tych, nad którymi uczynił go pasterzem. Stanie się to tem pewniej, im bardziej duchowieństwo będzie się oznaczać cnotami, dobrymi obyczajami, prawością i sumiennością. Gdy takim będzie duchowieństwo, wtedy biskup nie ułęknie się przyjąć na się obowiązki. Sam, prawdę mówiąc, nie tyle wiekiem (miał już lat 65) ile wielką pracą, niewygodami i od tylu lat surowym trybem życia umęczony, więcej by pragnął spokoju i rozważania rzeczy boskich, którym z serca był oddany, niż wysokich w kościele dostojenstw. Tym bardziej iż wypadło mu być biskupem w czasach smutnych i niepomyślnych, które przepowiedział Apostoł (II Tymot. 4). Jednak, ulegając woli Bożej, przyjmuje o tyle chętnie obowiązki, o ile ze strony duchowieństwa, spodziewać się może rzetelnej pomocy w pracy w winnicy Pańskiej, by żadnej z dusz powierzonych sobie nie zgubić (*Jan XVII*). Wielkie są obowiązki kapłana, lecz większe są biskupie. O ile zatem pamiętając o nagrodzie wiecznej podejmujecie się rzetelnej pracy, o tyle i on biskup (choć wolałby ciasną celę niż drogą a niebezpieczną pałac), od pracy się nie uchyla. Zaś jego duchowieństwo może się spodziewać już teraz należytej od niego nagrody. Nic jednak się nie dzieje bez pomocy łaski bożej... o nią trzeba błagać bo tak Pan nakazał (*Joan. 16*). Zatem obwieszczając duchowieństwu o swym wyborze na biskupa, prosi gorąco o modlitwę za siebie. W tym celu poleca wszystkim kapłanom odprawić jedną mszę św. w swej intencji. Zaś lud w ciągu trzech dni świętych, wobec wystawionego N. Sakramentu, odśpiewa suplikacje w intencji biskupa. Wreszcie biskup obwieszcza, że jego sufraga-

nem będzie ks. Aleksander Dobrzański *cum plena facultate*... Radcą i sędzią kurji mianuje ks. kan. Józefa Dutkowskiego też *cum plena facultate*. Surogatami będą ks. Klemens Bąkiewicz i ks. Józef Lisikiewicz, kapelanem i sekretarzem ks. Roch Gielżyński, zaś regensem konsystorza ks. Wacław Storz. W ten sposób biskup zadzierzgnął stosunek pasterski z kapitułą, z duchowieństwem, zaś Diecezji dał zarząd.

Drugi list pasterski, w języku polskim, wystosował biskup do wszystkich wiernych w Diecezji Sandomierskiej. W pierwszej części listu mniej więcej o tem samym mówi co i w liście poprzednim tj. o swym z łaski bożej wyborze na biskupa, o Opatrzności, czuwającej nad nim gdy pracował w krajach dzikich i barbarzyńskich, w odludnych i okropnych stepach i pustyniach Tebaidy, gdy tylekroć przebywał obszerne i niezgłębione morza wśród straszliwych nawałności „od okropnie pieniających się i szumiących bałwanów morskich” w ciągłym niebezpieczeństwie utracenia życia od srogiej pogańskiej ręki, od ognia i żelaza, od zaraźliwego, a ciągle szerzącego się powietrza i t. d. Wybór swój na biskupa porównuje z wyborem bożym młodocianego pastuszka Dawida na godność królewską. Upokarza się przed Bogiem... przeraża go odpowiedzialność, ciężar obowiązków włożony na jego ramiona w tak podeszłym wieku i czasach zepsucia... Lecz ufa łasce Tego, który go użył niegdyś do rozszerzania wiary św. wśród dzikich pogan, że ten Bóg użył mu łaski i mocy, by serca i umysły synów Ojczyzny naszej zwrócić mógł do Niego, by w nich mógł wskrzesić obumarłą wiarę, zaś oziębioną a ledwo nie wygasłą miłość Boga ożywić. Dalej biskup dłużej rozwodzi się o wierze i miłości. Powiada, że dusza niedowiarka nie jest prosta, więc nie jest cnotliwa, stąd skłonna do zbrodni i bezprawia, w których się nurza. Przeciwnie, wiara uświęca człowieka i daje środki do uczciwego życia i zbawienia, mianowicie: modlitwę pokorną, sakramenty św. i słowo boże. Środki te zjednują nam łaskę bożą, uzbrajają przeciwko szturmom piekła i zepsucia. Wiara daje zwycięstwo nad zgubnymi powabami świata. Wiara nas czyni czystymi, powściągliwymi, sprawiedliwymi, cnotliwymi. Odwrotnie, bez tego posiłku nieba, ludzie sobie zostawieni, stają się zupełnie ziemskimi, owszem, stają się zwierzętami. Duch wiary z duchem miłości boskiej złączony, utrzymuje człowieka w wiernym, pilnym, wypełnieniu obowiązków względem Boga, bliźniego, uczy go

podlegać prawu, mieć przywiązanie do ojczyzny i czuwać nad wszystkimi poruszeniami serca.

W ten sposób wiara urabia człowieka nie tylko na dobrego chrześcijanina, ale i na zacnego obywatela, wiernego i pewnego urzędnika, cnotliwego ojca rodziny. Dalej, biskup czyni porównanie jakim się staje człowiekiem mający wiarę i jakim gdy wiarę traci. Przerażać nas powinny czasy oziębienia wiary i miłości, a stąd czasy zepsucia obyczajów, za którymi idzie kara boża czy to pojedynczych jednostek czy całego narodu. Do poprawy obyczajów należy zwrócić życie swe (zaniechawszy błędnych opinii) na łono wiary ojców naszych, opartej na Kościele, rozkochać się trzeba w Bogu naszym, umiłować Jego prawo i pełnić je zawsze...

List ten pasterski bpa Burzyńskiego jest wspaniały, budujący i jak listy św. Pawła lub innych Apostołów, tchnie jedynym uczuciem i chęcią zbliżenia ludzi do Boga i uczynienia ich szczęśliwymi na tym świecie i w wieczności.

Tak uspasabiał bp Burzyński swych kapłanów i umiłowane owieczki do dalszej pracy nad zobopólnem zbawieniem dusz. List ten wydał biskup też w Sandomierzu w dniu 20 kwietnia 1820 r., zaś w kilka dni potem, w niedzielę dn. 23 kwietnia w katedrze sandomierskiej wobec licznie zgromadzonego kleru i ludu biskup Burzyński w asystencji Jana Niegolewskiego, opata benedyktynów świętokrzyskich i Wojciecha Biedrzyckiego z tegoż zakonu opata sieciechowskiego, pokonsekrował ks. Aleksandra Dobrzańskiego na biskupa sufragana sandomierskiego¹⁾.

Dn. 6 maja 1820 r. pisze biskup B. do ojca św. o swej konsekracji na biskupa i o ingresie. Powiada, że od pierwszej chwili objęcia przezeń diecezji sandomierskiej, szczególniejszą jego troską jest wystawienie tak bardzo potrzebnego *seminarium* diecezjalnego jako też rezydencji biskupiej, na co ma dostateczne środki i budowę rozpocznie bezwzględnie. Wykłady

¹⁾ Akta kapituły, a nawet własne notatki bpa Burzyńskiego w błąd wprowadziły ks. Bulińskiego, który w Monografji Sandomierza podał, że ingres bpa B. miał miejsce 26 maja. To znów arch. kapituły podało, uprzeczając fakt, że konsekracja ks. sufragana Dobrzańskiego odbyła się w Warszawie. Tak też podałem w jego życiorysie (sprostowałem w uzupełnieniach) w *Katalogu prał. i kan. sand.* Znaleziono przeze mnie oryginalne dokumenty, w archiwum kurji, prostują daty i fakty. W liście jednak do ojca św. pisanym 6 maja 1820 r., którego to listu pierwowzór, ręką bpa B. kreślony, znajduje się w arch. kurji bp B. omyłkowo podał dzień ingresu na 26 kwiet.

w seminarjum, po załatwieniu formalności rządowych, będą rozpoczęte od nowego roku szkolnego. Zatrzaszczył się też biskup o prebendę *penitencjarza*, o odpowiedni aparat biskupi, o założenie kas miłosierdzia (*mons pietatis*) i takowe potrzeby w większej części już zaspokoił. W tym nawet roku rozpocznie wizytacje kanoniczne parafij, będzie bierzmował i inne funkcje biskupie pełnił o czym zda specjalne sprawozdanie Stolicy Apostolskiej drogą przez Rząd wskazaną, zaś przez swego mandatarjusza złoży hołd Stolicy Apostolskiej. Wreszcie zawiadamia ojca św. że w dn. 23 kwietnia t. r. w katedrze sandomierskiej udzielił sakry biskupiej swemu sufraganowi ks. Dobrzańskiemu. List ten wysyła przez komisję rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego, stosując się do rozporządzenia z dn. 19 lutego t. r. aby wszelkie korespondencje ze Stolicą Apostolską nie inaczej tylko za pośrednictwem Rządu były przeprowadzane ¹⁾.

Dla swej kapituły prosi ojca św. by jej członkowie czy to prałaci czy kanonicy, dla przyzwoitego utrzymania mogli zatrzymać beneficja curata czyli probostwa. Albowiem utrzymanie mają tak szczupłe, że jeśli skądinąd nie będą mieć dochodów, to żaden z nich przystojnie (*cum decore*) utrzymać się nie będzie w stanie. Zaznacza, że ojciec sw. takową dyspensę dał już kapitule kaliskiej czyli wrocławskiej (*arch. Kur. sand.*).

Czasy w których z woli Opatrzności ks. Burzyński został biskupem, to pierwsze 25-lecie XIX w., były epoką wielkiego poświęcenia się społeczeństwa dla sprawy Ojczyzny, bezprzykładnej jedności i gotowości do wszelkich ofiar. Naród cudami waleczności na polach bitew starał się okupić winy ojców.

A jednak pod względem moralności chrześcijańskiej społeczeństwo polskie stało nisko. Zaraza przybyła do nas w XVIII w. z zachodu szerzyła zepsucie w wyższych warstwach społeczeństwa. Dobrze te czasy charakteryzuje Falkowski ²⁾: „Wszystko się składało na to by owym wpływem zachodu przystęp ułatwić do obywatelskich domów, zwłaszcza możniejszych... Modne wychowanie francuskie naszych pań, podawało im wcześniej w ręce płody zgniłej literatury francuskiej ówczesnej, romanse nie-

¹⁾ Arch. Kurji Sandom.

²⁾ Falkowski: Ks. Warszawskie wyd. 1906 r. II. 40.

moralne lub dzieła poważniejszej treści, lecz ogólnie przejęte pogardą dla Kościoła i wiary katolickiej. Jak już wyżej zaznaczyłem, z ustanowieniem Księstwa Warszawskiego przybyły do nas jeszcze dwa pierwiastki nader szkodliwe dla obyczajów i wiary, mianowicie prawo w kodeksie Napoleona, zmieniające sakrament małżeństwa w prosty kontrakt cywilny, mogący być łatwo rozwiązany i wolnomularstwo, które upadłszy już raz we Francji, odżyło za dyrektorjatu. Rozwiążność małżeńska usunęła ostatnie skrupuły tych pań, które brały dla siebie wzory z romansów i obyczajów francuskich. Rozwody zaczęły się mnożyć w sposób skandaliczny ¹⁾, a niektóre damy otworzyły w swoich salonach i buduarach prawdziwe szkoły wykwintnego zepsucia. Wolnomularstwo istniejące już w Polsce za Stanisława Augusta, ale w szczupłym jeszcze kółku, upowszechniło się w Księstwie Warszawskim do tego stopnia, że nie było prawie oficera w wojsku naszym, a mało było obywateli, zwłaszcza zamieszkałych w miastach, którzyby do niego nie przystąpili. Stało się to kwestją miłości własnej i próżności. Wolnomularstwo bowiem uchodziło w opinii publicznej, za związek ludzi uczciwych, rozumnych, wolnych od przesądów i zakładających sobie za cel przebudowanie społeczeństwa ludzkiego na zasadach wyrozumowanej moralności i religii. W rzeczy samej sekta ta, wroga religii objawionej, założyła sobie prowadzić ludzkość do zbawienia (!?) drogą ziemskiej mądrości, krusząc wszystkie przesady, apostołując równość, solidarność, braterstwo tak pomiędzy pojedynczymi ludźmi jak między narodami i głosząc cześć Boga (?) jakiego *czysty rozum* ²⁾ uznaje bez pomocy wyższego objawienia to jest Wielkiego Budowniczego świata.. (inaczej: *przyrody*). Rzemieślnikami zaś na usługach tego Wielkiego Budowniczego, mularzami, wykonywującymi plan Jego na ziemi (!), mieli być członkowie sekty, przypuszczani (*i utajemniczani*) stopniowo przechodząc kolej różnych prób, do tajemnic *mądrości* na której polega wrzekomo wolnomularstwo... A wolnomularstwo rozpowszechniało się nie tylko między mężczyznami ale i między

¹⁾ Pewien pamiętnikarz pisze, że często na balach panie spotykały po kilku byłych swoich mężów, z którymi się kolejno rozwodziły.

²⁾ Ów *czysty rozum*, czasu w. rewolucji francuskiej kazał Boga Ukrzyżowanego lub utajonego w N. Sakr. wyrzucić ze świątyni, a na ołtarzu w Notr Dames w Paryżu ulokować nagą aktorkę... Ten czysty rozum kazał masonom całować w zadek mopsa.

damami, które były zaciekawione do czego prowadzą te próby pełne przestachów i te wtajemniczania solenne, przez które przechodzą ich mężowie, bracia lub wielbiciele... Wątpimy bardzo ażeby którakolwiek z tych pań przypuszczoną została do tajemnic mądrości wolnomularskiej, *ale to jest pewnem, że żadna z nich do konfesjonału już nie chodziła* i dopiero w starości, wobec zbliżającej się śmierci, zaczęły wszystkie prawie powracać do wiary swoich lat niewinnych. *Za to wyzbywały się wstydu i płaciły haracz na cele masonskie.*" Taki stan rzeczy trwał do czasów Ks. Warszawskiego i dalej we wskrzeszonym pod berłem cesarza Aleksandra I Królestwie, w czasach kiedy biskupem został ks. Prosper Burzyński i na terenie djecezji Sandomierskiej rozpoczął iście *misyjną pracę*. Wszak spora liczba obywatelstwa, inteligencji miejskiej i ziemiańskiej z jego djecezji należała do masonji. Pracę pasterską musiał jednak ks. B. przerywać dość częstymi wyjazdami do Warszawy, wzywany jako senator Kr. Polskiego. Wówczas zastępował go bp sufragan Dobrzański. Dn. 27 sierpnia 1820 r. bp Burzyński wyjechał do Warszawy, chcąc swoje usługi w politycznym zawodzie na zbliżającym się sejmie Ojczyźnie poświęcić¹⁾. W Warszawie był przy nim we wrześniu prałat Klemens Bąkiewicz.

Droga z Sandomierza w stronę Ostrowca wiodła na Ćmielów Brzostową, Grójec, Bodzechów.. Otóż w tej drodze do stolicy, spotkała bpa B. we wsi Grójcu przygoda, o której opowiadali mi wiekowi gospodarze gdyś był w Ćmielowie wikarym przy 80 letnim ks. Antonim Rokickim w 1901—6 r. Rzecz się miała tak: chłopcy ze wsi Grójec, sądząc z długiej brody, którą nosił bp Burzyński, że przejeżdżnym jest żyd, zaczęli rzucać na niego kamykami i wyzywać od żydów. Siedzący obok biskupa prałat Bąkiewicz woła, że to biskup. A chłopaki na to: „juści biskunt z brodą! to żyd nie biskunt!” Minąwszy Grójec, nasi podróżni zatrzymali się w Bodzechowie, wypadało bowiem jadać przez kanclerskie majątki, odwiedzić b. wielkiego kanclerza koronnego sędziego Jacka hr. Małachowskiego, który rezydencję miał w Bodzechowie. W rozmowie kanclerz, dowiedziawszy się o tak przykrem zajściu, jakie spotkało biskupa w Grójcu, nakazał wytropić winowajców i wsypać im odpowiednią porcję

¹⁾ Z listu bpa B. w archiwum kurji sandom.

różeg z upomnieniem, aby na przyszłość szanowali dostojną osobę i godność biskupią.

Trzymając się ściśle reguły, bp Burzyński nie śmiał bez pozwolenia ojca św. przywdziać fioletów i chodził w habitach, na którym chyba krzyż biskupi wyróżniał go od innych zakonników.. Gdy się znalazł w Warszawie między innymi biskupami, wówczas metropolita i inni pasterze, radzili mu, by idąc za dawnym zwyczajem praktykowanym w Polsce, przywdział ubiór biskupi jak to ongi uczynił ks. Przedwojewski, były kapucyn, lub były dominikanin biskup Maliszewski.. „W samej rzeczy, powiada, pisząc do Ojca św. dn. 17 wrześ. t. r. jeśli w ciągu lat 20 Stolica Apostolska pozwoliła (*mu*) jako misjonarzowi w Egipcie z konieczności nosić ubiór księdza świeckiego i *zamiast czapki używać tureckiego turbanu*, to tem bardziej nie widzi racji odmówienia mu noszenia ubioru biskupiego wobec nalegań tak duchownych jak i świeckich senatorów. Prosił też Ojca św. by mógł używać koszuli lnianej tak dla wygody jako też dla ochłodstwa... (*propter munditiam indumentorum*), w podróżach zaś by mógł używać pojazdu...

* * *

Dn. 19 września 1820 r. czuły, jak zwykle, na punkcie funduszów duchowieństwa rząd „potrzebując wiadomości o wszelkich funduszach posiadanych na teraz przez biskupów djecezjalnych, wzywa J. W. Biskupa Sandomierskiego, aby doniósł Komisji Rządowej czyli oprócz pobieranej ze skarbu pensji nie pobiera z dziesięcin lub z innych źródeł jakowych dochodów i wiele te w szczególności corocznie uczynić mogą”¹⁾.

Biskup odpowiedział, że ma nie zaprzeczone prawo do pobierania dziesięcin z Łoniowa, Słaptowa, Lipnika, Przybysławic, Śniborza, Usarzowa, Nasławic, Węgrzca, Ostałowa, Ostałówka, Omięcina, Politowa i z dóbr Zrębina i Kamieńca do suprymowanych oo. Kamedułów rytwiańskich należących.

Do odbierania tych dziesięcin już śp. Wojciech z Bożej Woli Górski bp kielecki zm. w 1818 r. upoważnił księży Drozdowskiego i Straszaka prob. z Szydłowca, zaś bp Burzyński ks. Stanisława Jastrzębskiego z Klimontowa. Panowie dziedzice wspom-

¹⁾ Za ministra prezydującego podpisał Staszc.

nianych wiosek jak mogli wymawiali się od płacenia dziesięcin to ciężarami skarbowymi, to potrzebami gospodarzami, to nieurodzajem lub niską ceną zboża, tłómacząc ks. Jastrzębskiemu „że ks. biskupowi lżej jest niż ich włościanom”... Biedny ks. Jastrzębski znalazł się między młotem i kowadłem. Z jednej strony naciskany przez konsystorz, by ściągał kwoty zaległe od dziedziców i włościan za dziesięciny (30 X 1820 r.), z drugiej zaś strony odbierał od nich rekuzy lub prośby o prolongaty, więc chcąc ratować sytuację swoją, listy pp. Ambrożego Romiszowskiego ¹⁾ z Łoniowa, Andrzeja Krąkowskiego z Nasławic, Fran. Chomętowskiego z Usarzowa, odsyłał jako namacalne dowody, swej niewinności do kurji diecezjalnej.

Obok gwałtownej, bo na czasie będącej potrzeby, ratowania i ocalenia świątyń pańskich, tych bezcennych zabytków i pamiątek budownictwa średniowiecznego ²⁾, biskup Burzyński nie spuszczał z oka najważniejszego celu swego pasterzowania, a celem tym było wskrzeszenie w duszach ludzkich wystygłej wiary i zamarłej miłości ku Chrystusowi Panu. Jeśli bowiem pod górą Synaj żydostwo oddawało cześć złotemu cielcowi, to masoneria jeszcze bardziej upodliła człowieka, każąc mu psa lub mistrza całować w pośladki.. Na to schodzi człowiek wstydzący się służyć Panu Bogu i cześć mu oddawać.. Do tak wyrafinowanej i bezczelnej głupoty prowadzi „czysty rozum” który się wyzbył wiary w prawdziwego Boga.

To też w opisywanej epoce wielu dobrych katolików i polaków zdawało sobie sprawę ze zgubnych skutków niedowiarstwa. Oto przykład i urywek z pamiętników Franciszka z Błociszewa Gajewskiego, pułkownika wojsk polskich (1802—1831 r.). Píše wprawdzie o Poznańskiem, lecz wszędzie mniej więcej jednakowo upadek ducha, płynący z rozluźnienia obyczajów rozumiano i szukano wyjścia oraz ratunku w powrocie do wiary.. „Dzięki usiłowaniom księży naszych świeckich czy zakonników, pisze Gajewski, odchodzimy dzisiaj od *szkaradnych* prawideł wieku XVIII, a mało się już takich znajduje, którzyby nie czuli *obrzydzenia* wspominając o bezbożności tej smutnej epoki. Dzisiaj nawet wiara rozpala serca nieszczęśliwego narodu, ufa on w miłosierdzie Boskie, a wzywa jak dawnymi czasy Maryą, Królową Polski..

¹⁾ Pewnie ta sama rodzina posiadała Sławków w Olkuskiem

²⁾ Bliższe nas czasy i ludzie skandalicznie poniszczyli, romańskie wirydarze, kapitularze, portale, kolumny w wielu klasztorach.

Nieszczęścia któremi Bóg nas dotyka, obróciły serca polaków do Boga, a wiara nasza jest jedyne dobro, które gnębiciele nasi nie zdołają nam wydrzeć.. Zawdzięczamy stanowi duchownemu ową poprawę obyczajów” i t. d. ¹⁾

Że tak było i że tak rozumiał i działał Biskup Sandomierski, to dowodzi, że już w 1820 r. zorganizował i założył szkołę duchowną czyli seminarjum, by dać społeczeństwu dobrych i świątobliwych kapłanów, którzyby pracowali *nad poprawą obyczajów*. Jego starania odniosły ten skutek, że rząd na utrzymanie 20 alumnów, wyznaczył rocznie 20 tysięcy złotych, zaś na pomieszczenie alumnów i księży profesorów, biskup wyznaczył parterowy dom księży emerytów, stojący w ulicy Katedralnej, w pobliżu dzwonnicy ²⁾.

Uroczyste otwarcie seminarjum, odbyło się dn. 7 listopada 1820 roku w obecności biskupa; w katedrze mszę św. odprawił ks. kanonik Józef Dutkowski. Na mszy św. obecną była kapituła, profesorowie i alumni. Po mszy św. procesjonalnie udano się do gmachu seminarium gdzie sędziwy ks. Józef Lisikiewicz, uczony prałat scholastyk, autor Fizyki, miał stosowną przemowę. Następnie ks. Jan Ratyński, regens, wykazał jakie obowiązki zaciągają na siebie młodzi lewicy, którzy się do stanu duchownego sposobią. Po udzieleniu pasterskiego błogosławieństwa nowemu zakładowi naukowemu przez bpa Prospera Burzyńskiego, rozpoczął się wykład nauk. Ks. biskup Burzyński na profesorów i przewodników młodzieży powołał następujących kapłanów: Ks. *Jana Ratyńskiego*, który w latach 1798 - 1800 w seminarjum kieleckim wykładał filozofję i teologję moralną, wreszcie osiadł na probostwie w Łukawie pod Sandomierzem.

Pismo św. wykładał ks. *Celestyn Bednarski*, dr. św. Teologji, viceregens seminarjum, który umarł w Sandomierzu w 1829 r. Teologję dogmatyczną i moralną — ks. *Stefan de Meden* b. gwardjan reformatów sandomierskich ³⁾. Teologję pastoralną, prawo, historję kościelną — ks. *Maur Kuczępa*, były cysters koprzywnicki, potem proboszcz w Kleczanowie i Łukawie zm. w 1834 r. (ma pomnik na cmentarzu w S.) Filozofję wykładał ks. *Antoni Putiałycki*, który wydział filozoficzny skończył na uniwersytecie lwow-

¹⁾ Fr. Gajewski: Pamiętniki tom I. 40—1.

²⁾ Dom ten po pożarze w 1862 r. podwyższono o piętro i zeszpecono.

³⁾ X. J. W. Opis historyczny... Pińczowskiego r. 1927 str. 319. Później prowincjałem zakonu, zaś w 1825 r. gwardjanem w Krakowie.

skim. Kapłan niepokąźny, garbaty, lecz znakomity erudyta, autor *Thelogiae Moralis* i wielu innych prac naukowych. Um. w Łowiczu w 1862 r.¹⁾ Prócz wymienionych kapłanów, profesorami seminarjum za czasów bpa Burzyńskiego byli: ks. *Ludwik Langer* zm. w Sandomierzu w 1824 r. ks. *Franciszek Salezy Gottner*, zm. w Zawichoście w 1864 r. ks. *Antoni Dutkowski*, zm. w Sandomierzu w 1835 r., ks. *Jan Kalatowicz*, b. prof. w sem. kieleckiego. Był on ośm lat profesorem szkół publicznych, lat 12 prof. seminarjum, w 1825 r. proboszczem w Zagnańsku, kanonikiem honorowym. Prezes ministrów Stanisław Grabowski prosił bpa B-go, by ks. Kalatowicza mianował na probostwo iłżeckie, jako kapłana, który przez swe postępowanie pierwszego dostojęstwa osób przychylności zjednać sobie umiał, a między temi księcia Namiestnika królewskiego” (*arch. kurji sand.*)

Jak energicznie bp B. rozpoczął pracę swą pasterską w Djecezji dowodem jest to, że już w 1820 r. rozpoczyna restaurację katedry. Tegoż roku wyrestaurował organy, będące w opłakanym stanie.

W dwa dni po założeniu i poświęceniu seminarium, daje dowód wielkiej troski o dobro Kościoła i duchowieństwa, którego wpływy paraliżowały nieraz władze rządowe i 9 listopada 1820 r. pisze w językach polskim i francuskim śmiały memorjał do cesarza Aleksandra I, aby zabronił władzom rządowym mieszać się w sprawy duchownych. Memorjał ten brzmi:

Sire! Z najgłębszem uszanowaniem składam u podnóżka Tronu W. C. Mci niniejszą moją prośbę w sprawie duchowieństwa Katolickiego - Rzymskiego, które do dziś dnia wiele i prawie bez liczby wycierpiało krzywd w swoim szacunku publicznym, w swoim położeniu smutnem, w swojej liczbie nieuchronnie potrzebnej, zwłaszcza w karności swojej kościelnej, w swoich na-

¹⁾ Enc. Kośc. Nowodworskiego XXII 487—9. Nasze arch. sandom. podaje że w 1821 r. po śmierci 79 letniego ks. Fr. Podporskiego († 30 VI), gdy zawakowała zaniedbana parafia Wojciechowice, biskup Burzyński chciał ją dać znakomitemu kapłanowi ks. Putjatyckiemu, zaś pp. kołatorowie Michałczewski z Michałowic i Jasiński z Wojciechowic podali na plebana ks. Michała Kuczępę, miejscowego wikarego i przy nim się upierali! Historia o słowiku i kukułce wечно się powtarza.. Ks. Putjatycki wyfrunął z Djecezji, której był ozdoba... O ks. Szpaderskim, kanoniku sand., słynnym autorze licznych prac i profesorze Akad. Warszawskiej, wiemy, że gdy był prob. w Osieku, gawrony osieckie na czele z ks. wikarjuszem zatruli mu życie, temu bowiem ostatniemu zdawało się że on powinien być w Osieku proboszczem. Ks. Szpaderski osiadł w Warszawie i tam umarł... Podobny wypadek był w Radoszycach...

reszcie zakonach, które najpewniejszą są podporą Religji, Tronu i Państwa. Zdaje się, iż cała przyczyna tego poniżenia pochodzi z dozoru źle tłómaczonego Władz świeckich, a może i z przewrotnego ducha czasu. W tej więc prośbie ośmielałem się błagać, abyś W. C. Mość podług mądrości swojej raczył wyjąć duchowieństwo polskie z pod świeckich władz, które samowolnie wtrącają się władzy duchownej, druku i cenzury książek duchownych, nawet albo na obronę religji służących, gdy atoli pozwalają druku książkom najniebezpieczniejszym, oraz abyś raczył uwolnić zakony od kondycji i profesji, gdyż są w najwyższy sposób zmniejszone. Słowem, racz W. C. K. Mość urządzić duchowieństwo polskie na sposób w jakim oddawna jest rządzone w dawniejszych W. C. K. Mci krajach Rusi i Litwy i zabronić czynić zwłaszcza zakonnym osobom niespokojności, które częstokroć z miejsca na miejsce bywają ruszane. Nadto ośmielałem się upraszać W. C. K. Mość abyś nam raczył dozwolić udawania się bezpośredniego do swej Najdostojniejszej osoby w naglejszych przynajmniej wypadkach. Rzucam się pod Nogi W. C. K. Mci. Najpokorniejszy i najwierniejszy poddany... Podpis pod tekstem francuskim brzmi: *Prosper Burzyński I. Eveque de Sandomire.*

Gdy w lat 40 po ks. B. podobny memorjał w sprawie Polski wystosował arcybiskup Feliński do Aleksandra II, wywieziono go z Warszawy do, której dopiero w wiele lat po śmierci powrócił... Nie wątpimy że i inni biskupi polscy wysyłali do cesarza Aleksandra I-go podobne memorjały. A skutek był ten, że już 9 grudnia 1820 r. niezłomny Kościołowi minister Stanisław Potocki, wielki mistrz masonji w Polsce otrzymał dymisję, ze stanowiska ministra spraw religijnych.

Biskup Burzyński korzysta z odpowiedniej chwili i już 14 grudnia t. r. wnosi do rządu podanie o pozwolenie odbywania służby bożej w kościele po benedyktyńskim na górze Świętokrzyskiej... W ten sposób ratuje świątynię, którą mógł Rząd jako swą własność, obrócić na jakikolwiek cel świecki, nawet sprzedać lub rozebrać... Wszak zawdzięczając naszym masonskim rządowi, wiele świątyń pamiątkowych i historycznych, doszło do ruiny, a niektóre przeszły w ręce Niemców i protestantów (kościół Wniebowzięcia N. M. P. w Radomiu) a nawet żydów jak kościół św. Agnieszki w Krakowie, który niedawno za ogromną cenę trzeba było z rąk wrogiemu nam żywiołowi wykupywać.

Skutek prośby bpa Burzyńskiego był ten, że ówczesny rząd, dał odpowiednie uposażenie dla trzech księży przy kościele na Św. Krzyżu, także dla organisty, zakrystjana, wyznaczył fundusz na przyjęcie odpustowe, przyznał na opał rocznie 36 sągów drzewa. Oddzielono także dzierżawy, ogrody, łąki przy klasztorze dla osiadłych w nim kapłanów. W podobny sposób bp Burzyński ocalił i inne kościoły przy skasowanych klasztorach. Na to trzeba było wiele energii, zachodu i starań u rządu, który konfiskując dobra kościelne i drobniaczkowo śledząc, a nawet utrudniając pracę biskupów, nigdy nie kwapił się z udzielaniem im pomocy materialnej na odbudowę czy też utrzymanie świątyń. Wszak dn. 23 marca 1821 r. Stanisław Grabowski prezes ministrów, pyta bpa B. czy życzy sobie używać prawa kolatorskiego odnośnie do kościołów będących kiedyś „*instytutów suprimowanych*” tj. klasztorów, a jeśli odpowie przychylnie, to stosownie do dekretu z 18 marca 1817 r. będzie obowiązany pokrywać dziesiątą część kosztów reparacji. Biskup odpowiedział odmownie. Miał, powiada, zamiar na te beneficja promować kapłanów zasłużonych. Wobec nakładania nań ciężarów, prawo kolatorskie składa w ręce rządu.

Organizując kapitułę, konsystorz, dekanaty, seminarjum, bp. Burzyński w praktyczny sposób jednocześnie przygotowywał swą Djeceję do wizyty *Jeneralnej*, czyli osobistej przez uprzednie wizyty dziekańskie po parafjach. Przybywszy bowiem z wizytą pasterską do parafji, już naprzód z relacji dziekana wiedział o jej stanie moralnym, o jej bolączkach i potrzebach. W tym celu do księży dziekanów porożył następującej treści odezwę:

Do W. XX. Dziekanów. Przesyłając W. J. X. Dziekanowi drukowaną odezwę, pomiędzy duchowieństwo dekanatu swego rozdać się mającą, Jego jaknajmocniej obowiązujemy, aby przybrawszy sobie do pomocy z pięknym i czytelnym charakterem z swych kondekanalnych kapłana, wizytę dekanalną z wszelką dokładnością, aby nam takowa za podstawę do wizyty jeneralnej posłużyć mogła w roku bieżącym ile być może jaknajprędzej odbył i akt tejże wizyty porządnie zeszyty do urzędowego użycia do konsystorza jeneralnego sandomierskiego nadesłał. Instrukcją przez wzmiankowany konsystorz do odbycia wizyt generalnych pod dn. 17 sierp. r. z. w liczbie 552 wydaną, z dodatkiem do 1-go punktu który ma być taki:

1^o Jak się nazywa ks. pleban, ile ma lat, gdzie się rodził? W którym miejscu i z jakim postępowaniem nauki ukończył, kiedy, przez kogo i ad quem tytuł był wyświęconym? którego roku na tę plebanję instytuowany, jaka jest jego marałość? czy dopełnia obowiązków swoich przyzwoicie? czy prowadzi życie trzeźwe, powściągliwe i czy ma aprobatę lub nie? Czy utrzymuje wikarego, jak się ten nazywa, wiele ma lat? Pod którą datą, rokiem, numerem, z konsystorza aplikowany? Jakie jego życie, czy jest pilnym i czy ma aprobatę?

W całości zachowując i oraz następujące kwestje dodając:

- a) Czy niema w parafji osób cywilnie tylko z sobą połączonych, na wiarę z sobą żyjących, lub czy niema takiego przypadku ażeby cywilnie tylko rozwiedzionym osobom i którym ślub religijny był dany?
- b) Czy wszyscy spowiedź św. wielkanocną odprawili, lub które osoby tą zaniedbały?
- c) Czy nie służy kto z katolików u żydów?
- d) Czy niedziele i uroczyste święta osobliwie wyższe osoby z przyzwoitą czcią Bogu należącą się zachowują i jak się nazywają tej powinności uchybiające?
- e) Czy przepisy względem pokładnego wydane ściśle są zachowane lub nie?

Oświadczając W. J. X. Dziekanowi iż akt wizyty dekanalnej w przyszłej naszej wizycie we wszystkich punktach sprawdzać będziemy, spodziewamy się po jego gorliwości najdokładniejszego i oraz najszlachetniejszego dzieła.

2^o Wzywamy go aby Nam wykaz duchowieństwa dekanalnego do rubryceli, która się w przyszłym miesiącu sierpniu do druku odeszła, z ogólną summą liczby dusz najdalej z końcem miesiąca nadesłać nie omieszkał. Sandomierz d. 31 lipca 1820 r.

* * *

Wnikając w myśl przewodnią prac ks. bpa Burzyńskiego, spostrzegamy, że w takowych szedł po linii zakreślonej przez Chrystusa Pana. Wybrał do gremium kapituły odpowiednich kapłanów, na czele kapituły postanowił swego zastępcę w osobie bpa sufragana Dobrzańskiego, z którego wyświęceniem nie zwlekał, sam go pokonsekrował w Sandomierzu, wbrew nawet pierwotnym planom mającej się odbyć konsekracji ks. D. w War-

szawie. Pracę swą prowadzi niemal że gorączkowo, każdą chwilę chce wykorzystać i sam wszystko wykonać. Czuje że już na tym świecie nie wiele mu życia pozostało... a tak wiele ma do zdziałania, zaś obowiązki senatora Królestwa Polskiego odciągają go od Djecezji i zmuszają przebywać po za jej granicami, po za pracą pasterską..

Mając godnego zastępcę w osobie biskupa sufragana, wiedział że praca pasterska na jego nieobecności w Diecezji nie poniesie uszczerbku. Dokonawszy tylu ważnych dzieł, bp B. wziął się w imię Boże do odrodzenia w duchu Chrystusowym ówczesnego społeczeństwa, owieczek swych w Diecezji Sandomierskiej. W pracy tej szedł również planowo, po linii zakreślonej przez boskiego Mistrza, który idąc do wiosek i miasteczek, naprzód wysyłał po dwóch uczniów by przygotowali lud do słuchania słowa Bożego. Ten obowiązek bp. B. włożył na księży dziekanów i każdemu z nich zlecił dobrać sobie do pomocy odpowiedniego księdza z dekanatu, ściśle i sumiennie przedstawić na piśmie stan danej parafji aby biskup przybywszy na miejsce, mógł się odrazu w sytuacji orjentować.

Jako doświadczony misjonarz, bp Burzyński rozpoczął w djecezji pracę apostołską od Misji, które zorganizował najpierw w Sandomierzu. Odbyły się one dn. 21 maja 1821 r., prowadzili je księża Misjonarze, a pamiątką po nich był krzyż przy katedrze, dziś już nie istniejący, oraz murowana figura do dziś stojąca, pod Sandomierzem przy trakcie opatowskim z następującym napisem:

Ta figura wystawiona w czasie byłey
Misji w Sandomierzu d. 24 May R. 1821
Za bytu J. W. Adama Burzyńskiego Biskupa
Djecezji Sandomier. przez fundatorów
Tomasza i Anny Bodulskich małżonków
Którzy z westchnieniem proszą o Zdrowaś Marya

Tegoż roku biskup wyznaczył misje w siedlisku masonji na terenie swej Djecezji w Radomiu. Podczas misji osobiście pracował w Radomiu ¹⁾ i niejedną zbłąkaną duszę wrócił Chrystusowi Panu.

¹⁾ X. J. W. Katalog prał. i kan. sandom. cz. II 201 i Monografia Dek. Radomskiego. 212—13.

Wtedy i kościół farny, będący niemal w ruinie, pod wpływem misji i zachęty ks. bpa Burzyńskiego został odrestaurowany i przez niego zaopatrzony w aparaty ¹⁾ pochodzące ze skasowanych klasztorów. Zyskał też piękne żelazne osztachetowanie ²⁾.

Misje w Radomiu były jakby podzwonnem dla zmierzchającej i skasowanej w tym roku przez cesarza Alesandra I masonji w Polsce i zwinięcia łoży masońskiej w tem mieście, które to zarządzenie podpisał namiestnik królewski książę Zajączek.

Łoża radomska mieściła się we własnym, okazałym gmachu, stojącym według tradycji masońskiej we wschodnio-półn. części miasta. Dom ten dotąd zachowany, stoi przy ulicy Warszawskiej, po lewej ręce za pocztą. W tym domu był potem lazaret wojskowy, wreszcie biura powiatowe.

Opowiadał mi śp. Józef Wojdacki, ³⁾ w 1862 r. urzędnik powiatu radomskiego, że wtedy tu i ówdzie na ścianach widać było z pod ubielenia dawne malowidła, wyobrażające emblematy masońskie. Pierwszym mistrzem powstałej w 1814 r. w Radomiu łoży, był Jan Kuszewski, komisarz dóbr i lasów rządowych. Przy otwarciu łoży śpiewano wiersz układu masona Feliksa Gawdzickiego:

Niechaj jutrzienka wschodząca
Naszym przyświeca robotom,
Nie potrzeba blasku cnotom
Brać od słońca lub miesiąca..

Dalej, bracia, do roboty,
Podajmy nieszczęsnym ręki,
Osłódźmy cierpiącym męki
I otrzyjmy łzy sieroty...

Niechaj wdowa opuszczona
I kalectwo bez sposobu,
Po pociechę nie do grobu
Lecz do naszego śpieszy łona!

¹⁾ X. J. W. Katalog prał. i kan. sandom. cz. II 201 i Monografia Dek. Radomskiego. 212—13.

²⁾ Kosztem rady miejskiej wrzekomo z polecenia bawlącego w tym roku w maju w Radomiu ces. Aleksandra I.

³⁾ J. Wojdacki zm. w Radomiu w 1927 r. Był oficer powstania 1893 r. kuratorem szpitala św. Kazimierza w Radomiu, ojcem śp. ks. Wacława W. Opracowałem jego pamiątniki. Był to człowiek wielkiej zacności i pobożności. Żył lat 87.

Ów brat mason Feliks Gawdzicki wydał *Pieśni wolnomularskie*, w liczbie 11. Był on bratem księdza Gawdzickiego, kanonika inflanckiego, proboszcza szydlowieckiego. Dziedzicem Szydłowca był Mikołaj książę Radziwiłł, który ożenił się z Marją Gawdzicką, siostrą księdza i pewnie owego Feliksa, obywatela województwa sandomierskiego. Książę zmarł dn. 3-maja 1795 r. zaś Marja 13 grud. 1806 r. *mając lat 60*. Mężowi postawiła pomnik, zaś Feliks, w kościele szydlowieckim ustawił jej pomnik wcześniej przygotowany gdy była w kwiecie życia... Jest to dzieło sztuki wykonane przez Monaldiego w Rzymie.. Brat-mason Feliks Gawdzicki, autor *Pieśni wolnomularskich* ma też pomnik w kościele szydlowieckim, który mu wystawiła zboląła żona.

FELICI GAWDZICKI
NESTORI PROBO
UXOR AFFLICTA
NENIA
MDCCCXXXVI

Księdza zaś Gawdzickiego portret wisi w zakrystji kościelnej.

O zabawnej historii z racji pomnika księżnej Radziwiłłowej w Szydłowcu patrz w moim *Katalogu* prałatów i kanon. sandomierskich w biografji ks. Aleksandra Rogójskiego. Zaś o pomniku Radziwiłłowej w Monografji dekanatu Koneckiego str. 286—8.

Z zachowanych tu i ówdzie (np. w Końskich, w Ćmielowie) nie wielu dokumentów, których, niestety, z każdym rokiem ubywa, możemy się przekonać, że za bpa Burzyńskiego i pod jego ożywym wpływem, w wielu kościołach djecezji sandomierskiej i w różnym czasie odbywały się misje. W ten sposób ks. biskup Burzyński wskrzeszał osłabioną lub zamierającą w społeczeństwie wiarę i miłość ku Bogu. A jakim pragnął mieć i widzieć swoje duchowieństwo, niech świadczy w tym roku wydany list pasterski:

Adam Prosper Burzyński

z Bożej i Stolicy Apostolskiej Łaski z Zakonu Braci
Mniejszych Reformatorów Biskup Sandomierski.

Całemu duchowieństwu i wszystkim wiernym Djecezji naszej Sandomierskiej zdrowie i pasterskie błogosławieństwo.

Jeden z najważniejszych obowiązków urzędu Pasterskiego, który powierzyć niedoleżności naszej podobało się Naywyższemu jest: poznawać owieczki swoje i byđ od nich poznany na wzór Naywyższego Pasterza Jezusa Chrystusa, który mówił *Ego sum*

pastor bonus et cognosco oves meas et cognoscunt me meae. Joan. 10. Ja Jestem dobry pasterz i poznaję owce moje i poznają mnie moje. Nie można zaś przyjść do doskonałego poznania zleconych sobie owieczek jak tylko odwiedzając je w duchu prawdziwej miłości dla pilnego wejrzenia w ich sprawy i postęпки dla przekonania się czyli te są stosowne do nayświętszych praw Boskich które one wiernie zachować powinny, do sposobu życia ewangelicznego, który one przyjęły i na które się obowiązały, nareszcie do powinności tego stanu, do którego Bóg raczył ich powołać i w którym żyją. A znalazłszy inaczej, żeby to wszystko sprostować. Zostawili nam w tej mierze widoczne przykłady, nie oszczędzając naywiększych prac i trudów święci Apostołowie. Obchodzili oni i obiegali nayodlegleysze miejsca, nawet z naywiększem życia niebezpieczeństwem dla widzenia i odwiedzenia tam zostających wiernych, dla poprawienia zdrożnych, utwierdzenia w wierze i pobczności dobrych, a dla obmyślenia wszystkim zbawiennych i skutecznych środków jakich ich potrzeby i duchowne i doczesne wymagały. W tej to myśli Nauczyciel narodów, odchodząc z Antyochii do Jeruzalem, mówił do Barnabasza, współapostoła i współpracownika swego, iż powracając z tamtąd, mieli nawiedzić wszystkich braci wiernych dla zobaczenia ich i przekonania się jakby się mieli? Od pierwszego zaraz wstępu naszego na stolicę tuteyszego Biskupstwa, naywiększą i naygorętszą chęcią naszą było, abyśmy w osobie naszej tę nam z wysoka powierzoną zwiedzili djecezję. Ważne jednak okoliczności, zatrudniające nas wstrzymywały nas, że aż dopiero w tym czasie to jest w przyszłym miesiącu październiku (zachowując należyty rzeczy porządek), rozpoczniemy generalną wizytę do kościoła katedralnego naszego i od kapituły katedralnej naszej. Z tamtąd przeniesiemy się do dekanatu Kozienickiego, a potem do Opoczyńskiego. Reszty zaś dekanatów wizytę później odbędziemy. Tak, że za wspierającą Nas łaską Boską, będzie to naytroskliwszym usiłowaniem naszym, corocznie jaką część Djecezji osobiście zwiedzić. Zalecamy więc naymocniej wszystkim rządcom kościołów a osobliwie katedralnego i parafjalnych ażeby w nich potrzebne i zwykłe do wizyty generalnej przygotowania wcześniej poczynione były, oraz oświadczamy im iż w czasie wizyty Naszej osobiście w utrzymaniu protokółów, polecenia Władzy djecezjalnej i rządowe obejmujących, metryk kościelnych, aktów cywilnych, tudzież po-

kładnego i innych przedmiotów do wizyt dziekańskich przepisanych, wglądać będziemy. Upraszamy przy tym jaknajmocniej wszystkich tak wyższego jako i niższego stanu w parafjach znajdujących się osób, aby w czasie odprawowania się w ich parafjach rzeczonych wizyt, ile będzie można obecnymi znajdowali się. I to wszystko cokolwiek by osądzili potrzebnego albo dla dobra swych kościołów albo dla dobra duchownego ich samych pożytku, z największym zaufaniem, z największą rzetelnością i otwartością przelożyć nam chcieli. Sądzymy zaś Najmilsi moi! iż lepiej zakończyć nie możemy niniejszego obwieszczenia jak używając do was słów Pawła świętego, umieszczonych w liście jego do Filipensów: Bóg jest świadkiem z jakim serca nateżeniem was zawsze kochamy.. Sprawujcie się tylko podług nauki Chrystusowej, abyśmy gdy przybędziemy i będziemy was oglądać równie jak w niebytności o was słyszeli iż stoicie w jednym duchu jednomyślności współpracując około wiary Ewangelii. A w niczem nie będziecie ustraszeni od przeciwników co onym albowiem jest przyczyną zguby, to wam ma być przyczyną do zbawienia. Żeby zaś niniejsze nasze obwieszczenie do wiadomości wszystkich jaknajrychle doszło, zalecamy aby po ogłoszeniu onegoż z ambony w kościele katedralnym zwykłą drogą, od JMĆXX. Dziekanów, a przez tych do wszystkich kościołów ich okręgu niebawnie przesłane zostało, a w tychże kościołach ludowi prawowiernemu w niedzielę lub święto uroczyste na nabożeństwo zgromadzonemu powoli i jaśnie czytane było i jako nazywają do skutku przyprowadzone. Nadto aby egzemplarz jego w księgę aktów każdego kościoła wciągnięty został.

W Sandomierzu dnia 30 miesiąca sierpnia Roku 1821.

Prosper Biskup mp. (L.S.)

Dn. 6 października, bp Burzyński, odbywając po Kozienickim wizytę pasterską, pokonsekrował pierwszy kościół w swej diecezji w Magnuszewie.

Wizyty pasterskie ks. bpa Burzyńskiego nie przypominały przyjazdu panujących królów do swych poddanych, nie miały owego sztucznego, nieraz teatralnego splendoru, głośniejszego najważniejszy cel i treść wizyty, lecz były tak proste jak kiedyś przed wiekami wizyty Apostołów św. nawiedzających swe owieczki. Obywały się one bez owych kosztownych przyjęć, ekspensów i ciężarów dla parafji. Współczesny pamiętnikarz napisał o bpie

Burzyńskim te pamiętne słowa: „W całej Diecezji odbył ścisłą wizytę, nie narażając żadnego proboszcza na wydatki i przyjęcia choćby najmniejsze”..

Był jednak surowym dla siebie i surowym dla duchowieństwa. Sam był ascetą i takimi samymi pragnął mieć księży. Sam ciężko pracował w winnicy Pańskiej, pracy też rzetelnej domagał się od swych kapłanów.. A choć jak to powiada w przytoczonym wyżej liście kochał ich miłością Apostoła narodów, jednak i karać potrafił ciężką ręką ojca..

Starzy księża, pamiętający kapłanów z czasów bpa Burzyńskiego, słyszeli od nich i nam przekazali taką o biskupie Burzyńskim anegdotę. Jak to wyżej zaznaczyłem, biskup, póki nie otrzymał od Ojca św. pozwolenia na ubiór biskupi, fioletowy, nosił habit. Księży wizytował często prywatnie, sam, bez świty, jak zakonnik. Pewnego razu, podjechawszy wózką pod kościelną wioskę, podpierając się kijem, zaszedł na plebanję i prosił o nocleg. Jegomością, do którego pewnie w jakimś poufnym interesie biskup przybył, nie było w domu... Zaś jejmość nie bardzo chętnie na noc go przyjęła. Sądziła bowiem z ubożego habitu że to kwestarz, więc posłała mu gdzieś na podłozę. Jegomości, który w nocy z wizyty wrócił, niebardzo się kwestarzem przejmował.. Rano ów kwestarz, nawykły do wczesnego wstawania, podniósł się i zawiesił na habicie krzyż biskupi. Cóż za zdumienie musiało być patrzącego z drugiego pokoju jegomości.. gdy w mniemanym kwestarzu poznał swego biskupa.. Podobno zwał oknem.. A co tam dalej było, tradycja milczy.. ale że nie dobrze było to rzecz pewna.

Posłuchajmy co pisze o bpie Burzyńskim pamiętnikarz: „W kościele katedralnym przestrzegał bardzo porządku i pilnował odbywania regularnego nabożeństwa, a że ja w szkole elementarnej mieszkałem, zaraz naprzeciwko jego mieszkania ¹⁾ przez lat trzy, często więc widziałem go o godzinie 5 lub szóstej rano idącego samego do kościoła i siedzącego w konfesjonale przy kaplicy, a nawet często spowiadającego. Dla księży był ostry i każde uchybienie surowo karał, bo kiedy w wielką sobotę ks. Leśniowski, wikariusz, święcąc po mieście, podchmielił sobie i w czasie rezurekcji zatoczył się i upadł, zaraz w wielki wtorek

¹⁾ Dział to mieszkanie zajmuje ks. biskup Kubicki sufragan sandom.

kazał go zaprowadzić do Reformatów, ochłostać cieleśnie i na ścisłych trzymać rekolekcjach.

Księża Dużyńskiego, proboszcza ze Skotnik, za to że na misję z kompanją blisko dwie mile pieszo nie przyszedł tylko przyjechał, w mojej obecności, bom mu wtedy list jakiś pisał, okropnie zwymyślał, u siebie nie przyjął i pokazywać mu się zabronił..

Ks. Laurentego Krzyżanowskiego, reformata, ulubionego swego kaznodzieję za jakąś niewłaściwą kapłanowi przyjaźń z całej Djecezji wygnal"... Czy się bez reformackich kropli obeszło nie wiemy. Te przymusowe biczowania u Reformatów sandomierskich stały się głośne. To też gdy bp Prosper znalazł się na pewnym zjeździe biskupów w Warszawie, jakiś dowcipniś ułożył o biskupach i o nim taki wierszyk;

Zjechało się cztery mitry

Jeden mądry, drugi chytry (*Prażmowski i Skarszewski*)

Trzeci śpiewa Jeremiae (*Woronicz*)

Czwarty księży w — — bije.. (*Burzyński*)

Skądinąd wiemy o takim wypadku. Ks. Jędrzej Głobiński proboszcz z Jankowic radomskich, gdy zawakowało probostwo w Potworowie, nie czekając na nominację, przeniósł się do Potworowa i nawet prezenty kolatorskiej, do konsystorza nie przysłał. Oburzony tem biskup Burzyński, w urzędowym liście do Komisji Województwa sandomierskiego, skazuje go za to na 30 zł. pol. na rzecz szpitala w Radomiu o czem jednocześnie zawiadamia dziekanów w Radomiu i Jedlińsku ¹⁾.

Inne czasy — inni ludzie!..

Lecz kiedy chodziło o obronę gorliwego kapłana, biskup Burzyński brał go w opiekę i sobą osłaniał. W Skarżysku, czasu wielkanocnej spowiedzi (1823 r.), ks. Franciszek Skrzypczyński, proboszcz miejscowy, cysters, *spuścił z ambony* Wincentego Kowańskiego za naganne życie i zaniedbanie obowiązku spowiedzi św. Kowański odniósł się do Rady Obywatelskiej Województwa Sandomierskiego ze skargą. Rada zaś odniosła się do Księcia Namiestnika, z którego kancelarji wyszedł papier do ks. Biskupa, by wysoką Sekcją powiadomił jak ks. Skrzypczyńskiego ukarał „za nie przyzwoite postępowanie w czasie kazania” (!) i jakie

środki w celu zapobieżenia nadużyciom przez plebanów Djece-Sandomierskiej dopuszczać się mianym przedsięwzięt.. Biskup odpowiadając owej Sekcji dał (dn. 10 kw.) odpowiednią odprawę i naukę: „w tym przekonaniu iż Rada Obywatelska Woj. Sandom. *swój dozór* na kapłanów, ministrów religji, w świątyniach Pańskich odprawianiem nabożeństwa i innymi religijnymi obrzędami zajętych rozciąga, w nadmienionym przypadku człowieka bezbożnego, człowieka, mówię, prawami boskimi Kościoła św. pogardzającego *proteguje*, a Biskupa Djecezjalnego świętymi ustawami Kościoła Bożego w rzeczach duchownych rządzącego się z największą jego samego i plebanów Djecezji swęj krzywdą w opaczem świetle przed Rządem wystawia, chcąc w obronie Kościoła stanąć i oraz w oczach Rządu usprawiedliwić się, osądziłem za rzecz koniecznie potrzebną, delegowanie na grunt plebanji w Skarżysku wspólnej komisji” I cóż się okazało? Owa komisja uchyliła się badać wartość moralną i winę Kowańskiego.. Wtedy bp B. dał listowną naukę Rządowi, że chcąc dochodzić winy ks. Skrzypczyńskiego, niech wpierw rozpatrzy dla słuszności życie, obyczaje, sprawowanie się w kościele Kowańskiego, niech też zbada czy Kowański odprawił wielkanocną spowiedź i czy człowiek tego pokroju na wiarę zasługuje.. bo jednostronnie zaskarżeń ni traktować ani sądzić nie godzi się.. Wnet szydło z worka wyszło. Dn. 26 kwietnia Rada Obywatelska z Radomia w liście do Biskupa, stojąc wrzekomo na gruncie wiary, wypowiada pod adresem Pasterza i duchowieństwa cały szereg pouczeń i uwag, zaznaczając że nic ją nie łączy z konsystorzem.. Podpisali się na tym dokumencie prawie wszyscy byli członkowie loży masońskiej, mianowicie Sołtyk, prezes, Jasiński, Małachowski, Łubkowski, Wierzbicki, St. Krzesimowski, Kochanowski, Jawornicki, Karczewski, Wąsowicz, Witkowski, Rokoziński i Łempicki.

Zawsze się sprawdzają słowa Chrystusa Pana: Nemo propheta in patria sua!.. Kret nie rozumie lotu orła... A ludzi niepospolitych dalsi od nich lepiej widzą i cenią, niż ci, którzy przy nich stoją i z nimi obcuja..

„W jakim był uważaniu Prosper biskup, dosyć jest nadmienić (pisze pamiętnikarz) że Namiestnik Królestwa wraz z radcą stanu Natrębskim i dyrektorem poczt R. Sumińskim, składali mu tu w Sandomierzu wizytę i bawili u niego trzy dni.. W jakim znowu był poważaniu u cesarza Aleksandra I opowiadał

¹⁾ Ks. J. W. Monograf. Dek. Radoms. str. 52—3.

nam ks. Charzewski, który z biskupem jako kapelan był w Warszawie na sześciomiesięcznej senatorskiej kadencji; że na wieczorze u prezesa senatu ordynata hr. Zamoyskiego, cesarz mając sobie przedstawionego przez Namiestnika Prospera biskupa z krótkim przypomnieniem jego prac misyjnych, cesarz Alexander w rękę Prospera pocałował. Domy ordynatów Zamoyskich, Czartoryskich, Sobolewskich, Łuszczewskich, Węglińskich i inne miały sobie za zaszczyt i szczęście mieć u siebie Prospera Biskupa”..

Dzięki tym stosunkom „u władz rządowych wszystko wyjednać potrafił, bo kiedy klasztor i kościół w Lublinie dla Bonifratrów Reformatom zabrano, Prosper biskup wyrobił u namiestnika Zajączka, że Reformatom wszystkie obrazy, sprzęty, zgoła wszelkie ruchomości oddano i tylko gołe mury Bonifratrom zostały, a nawet do dziś dnia *stacje z Lublina w tutejszym* (t. j. sandomierskim) reformackim kościele znajdują się i w tym interesie ja sam list z ułożonego konceptu, na rozkaz Biskupa Prospera do Namiestnika pisałem..

Na prośbę familji pewnej kobiety osadzonej na kilka miesięcy w więzieniu za cudzołóstwo, której już i łaska odmówiona została, na prosty list Prospera biskupa do Namiestnika pisany, kobieta ta w dni 16 z więzienia uwolnioną została. List ten ja sam za podyktowaniem przez biskupa Prospera sub secreto pisałem, pieczętowałem i na pocztę nawet stosownie do jego polecenia odniosłem... Kiedy ja dla słabości zdrowia nauczycielem szkoły elementarnej w Sandomierzu być nie mogłem i prosiłem o protekcję Biskupa, to prostym listem do ministra sprawiedliwości Marcina Badeniego, wyrobił mi nominację na protokolistę do sądu poprawczego w Sandomierzu”.

Rok 1822 zeszedł bpowi Burzyńskiemu na podróżach iście apostołskich po Djecezji. Wszędzie osobiście pracuje jako kapłan i biskup, nie szczędzi *sił słabnących* i wieku podeszłego aby swym przykładem pobudzić do wyteźonej i zbożnej pracy swoje duchowieństwo.

Nie tyle zwraca uwagę na konsekrację świątyń, czynność tą odkłada na później.. ile na uświęcenie dusz.. Śpieszy się aby mógł całą Djecezję zwiedzić i wszędzie zasiać Słowo Boże na sercach swych djecezjan; krzepi ich i umacnia w wierze św. katolickiej sakramentem bierzmowania.. poznaje i kontroluje

w pracy swych kapłanów. W ten sposób nawiązuje ścisłą łączność z Djecezją.. Zbliży się i do klas przodujących w narodzie.. wnosząc wszędzie z sobą błogosławieństwo boże. Zannotujemy dwa nieznanne szczegóły, które nas umacniają w przekonaniu jak błogosławione owoce wydaje zbliżenie się do ludzi świątobliwych. Dn. 25 sierpnia 1822 r. W kaplicy biskupiej w Pielaszowie, biskup Burzyński z hrabiną Marjanną Ledóchowską dziedziczką Górek, podawał do chrztu Marję, córkę Onufrego i Doroty Iżyckich. ¹⁾ W dwa miesiące potem, czcigodna *kuma* biskupa, w dn. 29 paźdz. powiła w Górkach pod Klimontowem syna Mieczysława Jana, przyszłego arcybiskupa gnieźnieńskiego, nieustraszonego obrońcę praw Kościoła, więzionego przez rząd niemiecki w Ostrowie kardynała.. Być może, że błogosławieństwo pasterskie świątobliwego biskupa sandomierskiego udzielone ciężarnej, wielce pobożnej matce, zjednało łaski Boże jej synowi.. na którego w kilkanaście lat potem wkładał sukienkę duchowną w Górach, następca bpa Burzyńskiego, towarzysz jego podróży, niemniej świątobliwy biskup nominat Bąkiewicz ²⁾.

W 1822 r. spotykamy bpa Burzyńskiego na pracy pasterskiej w Ptkanowie. Odbywał wizytę pasterską w opatowskiem.

Z 1822 r. mamy ciekawy list bpa B. pisany do pewnego dygnitarza w sprawie urządzenia kapituły sandomierskiej. W całości wydrukowałem go w moim Katalogu prałatów i kanoników sandomierskich w części II str. 201—3. Do tej książki zainteresowanych odsyłam.

Biskup Burzyński pomimo tej zewnętrznej surowości, która nieraz dla kapłana jest tarczą, zasłaniającą go od wpływów zniechęcałości i ześwieczeni, miał serce czułe i miłosierne dla ubogich i nieszczęśliwych, którym obficie jałmużnę i zapomogi szafował..

Opowiadał mi ks. infułat Piotr Górski, sandomierzanin, (ur. w 1843 r.), że nieraz w latach młodocianych słyszał od rodziców i znajomych o wiekiej pobożności ks. bpa Burzyńskiego, o jego codziennem, długiem nawiedzaniu Najśw. Sakramentu w katedrze i o tych hojnych jałmużnach które rozdawał ubóstwu, a nawet służbie katedralnej.

Mamy pod ręką parę listów bpa Burzyńskiego, które pisał do osób wpływowych w interesie biednych, pokrzywdzonych,

¹⁾ X. Alexander Bastrzychowski: Jankowice 1727 r. str. 153.

²⁾ Ks. J. W. Katalog prałatów sandomierskich. str. 19

lub szukających pracy; ubogie wdowy i sieroty pobierały nawet od niego stałe zasiłki.

Podczas wizyt pasterskich z relacji ks. proboszczów dowiedziawszy się o potrzebach naczyń świętych, starał się pilnie o takowe z kościołów poklasztornych. To też 30 kwiet. 1822 r. prezydujący w sekcji duchownej w Warszawie Szczepan Hołowczyc, arcybp warszawski, prymas Królestwa, na podanie bpa Burzyńskiego z 15 marca t. r. o zaopatrzenie ubogich kościołów w Diec. Sandomierskiej w utensilia kościelne, odpowiedział „iżby Bp wprzód nadesłał specyfikację (czyli wykaz) sreber jakie dla kościołów jego Diecezji nieuchronnie są potrzebne”. Dn. 15 maja bp B. wysłał:

**Wykaz kościołów
w Diecezji Sandom. sreber potrzebujących.**

Miejsce kościoła.	Specyfikacja sreber jakich potrzebuje.	Monstr.	Kielichy	Puszek	Pateny.
Jankowice.				1	
Wojciechowice.			1	1	1
Łagów.			2		2
Wierzbnik.		1	1		1
Tarłów.		1	2	1	2
Słupia.		1	1	1	1
Bodzentyn.		1	2	1	2
Mydlów.			1		1
Kielczyna.			2	1	2
Ruda.		1	1	1	1
Pawłów.		1	1	1	1
Więzownica.			1	1	1
Krynki.			1	1	1
Jarosławice.			1		1
Goryń.			1		1
Krępa.		1	1	1	1
Bieliny.			1		1
Ożarów.			1		1
Jedlnia.			1		1

Dn. 10 wrz. 1822 r. lud górniczy z Suchedniowa przez swego radcę hutniczego Babskiego, nadzorcę fabryk, kawalera orderu św. Stanisława III kl. w górnołotnem podaniu zaprasza bpa Burzyńskiego na odpust św. Mikołaja z sumą zaś *poważnego* ks. kan. Dutkiewicza „by opowiedzeniem słowa Bożego z mownicy *kaplicę przyozdobił.*”

Dn. 25 paźdz. t. r. minister prezydujący Stanisław Grabowski powiadamia bpa Burzyńskiego, iż niektóre rozporządzenia dawne, rządowe, zostały uchylone i odtąd nie obowiązują jak np. reskrypt tyżący się rozdawania *tytułów honorowych*, urządzania kapituł, *zachowywania się duchownych na ambonie, i na spowiedzi (!)* (z 22 maja 1820 r.) Obowiązują zaś prawa kościelne krajowe tyżące się stempla od kanonji honorowej, bulla z 1818 r. erekcyjna Djecezji i zasady zawarte w ogólnych nakazach kościelnych.

Wszak 10 paźdz. 1818 r. Stanisław Potocki, prezes ministrów i mistrz masonji, przysłał ks. Dobrzańskiemu, administratorowi Diec. Kieleckiej carski dekret, *dozwalający* biskupom wymierzać bezpośrednio karę tj. zawieszać wykraczających duchownych w urzędowaniu duchownem i obowiązkach kapłańskich ¹⁾. Dekret bowiem carski z 18 marca 1817 r. wymagał, aby biskupi w podobnych wypadkach żądali upoważnienia władz rządowych...

Ksiądz bp Burzyński miał w Rzymie dobrego znajomego w osobie ks. Jordana Mickiewicza, bazylianina, do którego zwracał się w różnych interesach związanych z potrzebami Diecezji, przez niego wyrabiał w Kurji Rzymskiej dla różnych kościołów odpusty, jako też różne facultates. Przy sposobności wywnętrzał się przed przyjacielem, może i w tym celu by Kurja Rzymska lepiej była poinformowana o stosunkach rządu względem Kościoła w Polsce. Oto jeden z listów:

I. M. I.

Do IMCi X. Mickiewicza bazylianina mieszkającego w Rzymie w interesie uzyskania odpustów w dn. 2 stycznia 1823 r.

Nic dla mnie przyjemniejszego jak zgłaszać do dawnych a prawdziwych i szczerých przyjaciół, odbierać od nich pomysły

¹⁾ archiwum Kurji Sandomierskiej.

ne wiadomości o ich zdrowiu i szczęśliwym powodzeniu. W rzędzie najdawniejszych a tych najszczerzych przyjaciół, których szczególnie słusznie kocham, szanuje i poważam, należy się najpierwsze miejsce Rdissimo Dno. Z tego powodu najmilej mi jest odzywać do niego, a odzywając się w tej porze czasu to jest na początku rozpoczynającego się nowego roku, oświadczyć mu szczere życzenia i chęci, ażeby w zaczęłym roku y w dalszych najpóźniejszych latach Wszechmocna Ręka utrzymywała Rndissimum Dominum. Proszę o uzyskanie i przesłanie mi odpustów na następujące uroczystości: 1^o pro ecclesia parochiali Omnium Sanctorum nazwaną Wszechświętych. Indulgentiam plenar. pro festo Omn. Sanctor. pro dedicatione esiae quae incidit in Dncam I-am post festum s. Bartholomei quae et sit perpetua. 2^o pro esia paroch. in Szewna dioec. Sandom. pro solemnitate SSmi Rosarii indulg. plenariam in perpetuum. Na wydatki, bez których podobne ekspedycje nie obedydą się poselam wexel do banku Torloniego N 12 to jest 9 na ekspedycje i 3 Rndssimus raczysz przyjąć dla siebie. Małańka to ofiara, ale niechay będzie mile przyjęta. Racz mi też Rndssimus donieść co to jest za osoba nazywająca się Alexander Connus Dionysius mieszkająca in vico Cursus pod N 300 czyli to jest osoba świecka czy duchowna i czym się zatrudnia? Mam potrzebę byź o tym zainformowanym. *Z wiadomości naszych polskich osobliwie tyczących się duchowieństwa* niemam nic pocieszającego Rndmo Dno donieść. *Władza duchowna osobliwie Biskupów* tak została ograniczona aż nadto i *ściśniona* za dawniejszej organizacyi komisyj wyznań religijnych, w którey by ministrem, prezydował, brat wolny mularz i mistrz najwyższy wszystkich wolnych mularzów polskich Stanisław Potocki już zmarły, tak jak żył to jest po masońsku a nie po katolicku, dzisiaj cokolwiek, ale bardzo mało jest rozszerzona, bo jeszcze do tych czas rząd świecki nie przestaje się wdawać w interesa do samey tylko władzy duchowney należące. Zmianą sposobu oddawania dziesięcin przez rząd nasz uczynionego *i ciężarami wszelkich podatków niezmiernie duchowni są uciśnieni*. Spodziewaliśmy się, że nasz Najjaśn. Monarcha z okazji bytności swey na kongresie będzie i w Rzymie, coby było mogło coś dobrego przynieść i dla Polskiego Duchowieństwa. Tymczasem spełzła nadzieja nasza. Mam jeszcze doniesienia z Warszawy że JW. Arcybiskup i Primas królestwa Polskiego Hołowczyc mają-

cy lat 85 jest niebezpiecznie i śmiertelnie chory. Niechaj go Bóg przywróci do zupełnego zdrowia. Wypadku zaś śmierci tegoż i cnota i nauka, wielka dawność i pierwszeństwo w gronie biskupów, szczególna gorliwość połączone z osobliwą roztropnością w sprawowaniu urzędu pasterskiego, nareszcie wysoki szacunek u samego Najj. Cesarza i Króla, wszystko to przemawia za JW. Skaszewskim Bis. Lubel. że nie komu inszemu ale temu należy się powinna dostojność arcybiskupia. O Najświętszym naszym Oycu Papieżu proszę mi też donieść w jakim się zdrowiu znajduje, jako też i co tam może wartego wiadomości. Polecam się stałej przyjaźni i pobożney pamięci, wyznaje że jestem dozgonnie.

Rndni Dni sincerus amicus et
addictissimus servus.

Zwrócić należy uwagę na to że ilekrotnie bp Burzyński odzywa się o osobie papieża lub pisze do niego, zawsze czyni to z nadzwyczajnem dla zastępcy Chrystusa Pana uszanowaniem i pokorą.

Parę ciekawych listów ks. Mickiewicza do bpa B. załączam w dodatkach.

W początkach kwietnia 1823 r. Komisja Rządowa Wyznań Rel. i Oświecenia, powiadamia bpa B. że z dniem 1-go maja rozpoczyna się jego kadencja zasiadania w tejże komisji w Warszawie. Bp odpowiada (15 IV.) w ten sposób: „Pragnąc moje usługi dobru publicznemu w tym nowym dla mnie zawodzie przy szczególnej łasce i opiece Wysokiej Kom. R. Wyznań Rel. i Oświaty publ. poświęcić,” przybędzie z końcem kwietnia do stolicy, bieg zaś i porządek interesów tak duchownych jak i rządowych by najmniejszej przerwy i uszczerbku nie doświadczył na czas jego nieobecności w Diecezji, powierzy ks. Aleksandrowi Dobrzańskiemu bpowi sufraganowi i oficjałowi, tudzież ks. kan. Józefowi Dutkowskemu, sędziemu jeneralnemu konsystorza.

Od maja t. r. do października bp Burzyński przebywać musiał w Warszawie skąd w różnych kwestjach porozumiewał się ze swym konsystorzem ¹⁾. Tam też otrzymał dn. 1 wrześ-

¹⁾ Tak nap. 27 wrześ. Bp z Warszawy daje różne pouczenia Konsystorzowi między inn. tyczące się anszlagów i rozkładów na reparacje i stawianie kościołów które powinny być przedstawione do zatwierdzenia. Bp upomina niektóre parafje jak K. że krzyż na cmentarzu kleczanowskim nie stoi, że trzoda i psy kości zmarłych wywłóczą. Należy zatem cmentarz oparkanic lub okopac. Wstydzi ks. Gielżyńskiego że tego nie zrobił.

nia zawiadomienie ministra Stan. Grabowskiego o śmierci ojca św. Piusa VII, która nastąpiła 20 sierpnia o godzinie 6^{1/2} rano wskutek zupełnego odebrania sił żywotnych"... Wiemy, że powodem choroby i śmierci 81 letniego papieża był upadek na posadzkę w dn. 6 czerwca t. r.

Rok 1823 jest również pamiątkowy dla kapituły, albowiem t. r. bp Burzyński dał jej statuty, oparte głównie na statutach bpa Soltyka z 1762 r. Noszą one tytuł: Statuta Capitularia Ecclesiae Sandomiriensis Pii VII Pontificis Maximi quae incipit „*Ex imposita Nobis*” in Cathedralem-neo creatae auctoritate primi sui loci Ordinarii conformiter praesenti illius statui immutata scilicet vel aucta ¹⁾.

Dn. 18 czerwca 1824 r. bp B. podpisuje przywilej na odpust św. Wincentego dla sióstr Miłosierdzia w Sandomierzu ²⁾.

Dn. 23 sierpnia prosi Stolicę Apostolską o przedłużenie mu facultates pro foro conscientiae. Prośbę swoją kończy ucałowaniem *sacrarum plantarum* Jego Świątobliwości.

Dn. 23 września konsekruje kościół w Mninie ³⁾.

Dn. 29 października spotykamy Bpa na wizycie pasterskiej w Białołączowie. Poleca tam utworzyć dozór kościelny, a gdy świątynia będzie wyrestaurowana, obiecuje ją poświęcić.

W tym czasie bp B. restaurował i odnawiał katedrę sandomierską. Niestety! kapłan, który dłuższy czas był w Rzymie i tyle wspaniałych świątyń widział, nie wiadomo czy z porady ówczesnych „swego chowu” architektów, czy też stosując do niej skromność kościołów klasztornych, zewnątrz zeszcpecił wspaniałą gotycką świątynię, szabrując takową.. i aby się tynk lepiej muru trzymał, nasiekano kilkuwielką, ułożoną w pasy cegły, która nigdy przedtem tyrikowana ani bielona nie była. Po oszabrowaniu katedrę wewnątrz i zewnątrz kazał obieleć... Wydał na to 40,000 zł. z własnej szkatuły. W jakiś czas potem, następca jego bp Goldtman katedrę zewnątrz na kolor czerwony pomalować kazał... Stąd powstał znany żart, że bp Burzyński oblubienicę swoją przyodził w białą koszulę, zaś bp Goldtman

¹⁾ Obszernie o ustawach kapituły sandom. pisał w kronice Dyec. sandom. z 1913 i 1914 r. ks. Jan Gajkowski, tam też ciekawych odsyłam.

²⁾ X. J. Monografia Dek. Sandom. 149.

³⁾ Mon. Dek. Koneckiego 157.

w czerwona... Błędy poprzedników naprawił wielkiej pamięci biskup Antoni Xawery Sotkiewicz. Tynki z oblubienicy usunął i piękno jej dawne przywrócił.

Bp Burzyński opasał murem ¹⁾ i sztachetami miejsce po spalonym w 1809 r. drewnianym kościele św. Wojciecha na co przeszło 6000 zł. wydał. Kościół ten stał w pobliżu kościoła św. Józefa, tu gdzie dziś znajduje się ogród spacerowy.

Rok 1825. T. r. dn. 20 lutego bp B. wydrukował w Radomiu u Dziedzickiego kosztem 60 zł. 500 egzemplarzy bulli z racji Jubileuszu.

Dn. 8 kwietnia t. r. oo. Paulini ze Skalki w Krakowie przez ks. Stefana de Meden, ex prowincjała ks. Reformatorów ²⁾, gwardjana klasztoru w Krakowie, przysyłają ks. bpowi Burzyńskiemu *konfraternję*. (dokument na *brata* w swym zakonie...) Na dokumencie podpisany ks. Filip Lipiński, przeor.

Tegoż dnia, Wojciech Skarszewski, arcybiskup Warszawski i prymas, Królestwa, w imieniu Komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, jako prezydujący w komisji rządowej, zawiadamia bpa Burzyńskiego, że skutkiem śmierci ks. Lewińskiego, bpa podlaskiego, ma jak najrychlej przybyć do Warszawy dla zasiadania w Komisji rządowej i sekcji duchownej i że działania tejże sekcji z powodu braku przepisowanego kompletu aż do czasu przybycia bpa B-go przerwaniemi być muszą. Dn. 12 kwietnia bp B. odpowiedział, że jak tylko ukończy niektóre rozpoczęte djecezjalne i własne domowe interesy, zaraz przedsięwzięcie podróż do stolicy Królestwa i tamże łaskawemi względami Wysokiej S. K. D. R. K. wsparty swe prace, o ile mu siły pozwolą, dobru publicznemu poświęcić nie omieszka... Zaś zarząd Diecezji i korespondencje z władzami na czas swej nieobecności, poleci JW. ks. Aleksandrowi Dobrzańskiemu biskupowi in partibus leontopolitańskiemu, sufraganowi i oficjałowi swemu.

Jadąc do Warszawy, bp B. odwiedził w Jedlińsku ks. Walentego Rudowskiego, dziekana i prob. jedlińskiego ³⁾.

Dn. 29 października gdy był w Warszawie, upoważniony przez arcyb. Skarszewskiego, udzielił święceń czterem alumnom refor-

¹⁾ Mur ten rozebrano w 1872 r.

²⁾ b. profesora sem. sand. patrz str.

³⁾ Ks. J. W. Monografie Dek. Radomskiego str. 114.

matom z archid. Warsz. Z tegoż roku w aktach kurji jest prośba Jana i Izydora hr. Ostrowskich oraz p. Seweryna Boskiego, wniesiona do bpa B., aby ich proboszcza ks. Jana Zagardowicza zaszczylił kanonją honorową.

Ksiądz biskup Burzyński swoim pasterskiem sercem objął też i więźniów, zabezpieczając im opiekę duchowną.

Dn. 29 grudnia 1825 roku poleca, aby w kościółku niedyś PP. Benedyktynek w Radomiu przy ulicy Warszawskiej stojącym, odnowionym i wyrestaurowanym, od nowego 1826 roku, w każdą niedzielę msza św. z nauką była odprawiona. W drugą i czwartą niedzielę miesiąca mieli poleczone odprawiać takowe nabożeństwo księża Bernardyni radomscy, zaś w niedzielę trzecią jeden z kapłanów farnych ¹⁾).

* * *

Od początków swoich Kościół Rzymsko Katolicki był siewcą oświaty... Wszak nie wśród rzesz ciemnych lecz w siedlisku oświaty w Rzymie, zastępca Chrystusa Pana na tym świecie Piotr Apostoł założył fundamenty stolicy chrześcijaństwa i katolicyzmu. Zaś losy oświaty tak silnie związane są z krzyżem jak księga Ewangelji św. spojona jest z życiem Chrystusa Pana i Jego męką.

Misjonarz niesie z sobą krzyż i księgę Ewangelji św. a jego działalność — to pierwsze ziarna oświaty. U nas w Polsce tak ściśle osoba kapłana spojona była z oświatą (i taką na zawsze w swych celach i wskazaniach bożych zostanie), że tytuł *księdza* najbardziej przypomina księgę i odwrotnie: książka nazwą swą przypomina księdza. Kościół zakładał i pieczę otaczał najwyższe i najniższe uczelnie... Wszak dotąd na czele takowych na porządku dziennym widzimy kapłanów... I w naszych czasach któż pozakładał niemal że 95% szkół w Polsce, któż do założenia wszystkich dał zachętę i dołożył rękę jeśli nie duchowieństwo parafjalne. W trosce nad zdrową oświatą tak ludu naszego jak i wszystkich narodów zawarty jest i w ręce kapłaństwa złożony testament Chrystusowy: „Idźcie nauczać wszystkie narody!” Dla tego to dzisiaj wrogowie Polski i Kościoła starają się za wszelką cenę usunąć kapłanów od szkoły, zohydzać ich w swych socjalistycznych, wyzwolenicznych

¹⁾ Ks. J. W. Monografie Dek. Radomskiego str. 114.

i masońsko-żydowskich czasopismach, aby ducha w narodzie zatruć, kłokol niedowiarstwa i demoralizacji w sercach, duszach i umysłach ludzkich zasiać, wreszcie by bezduszne i zgangrenowane ciało narodu i Ojczyzny pod stopy żydowskie rzucić jak to uczynili w Rosji i z Rosją..

To też pasterze nasi biskupi katolicy w Polsce od początku wiary świętej na gruncie naszej Ojczyzny, aż po dziś dzień nawołują tak duchowieństwo jak i całe społeczeństwo do troski i opieki nad szkołą.. Wszak niemal pierwsza odezwa pierwszego biskupa sandomierskiego ks. Hołowczyca, choć Djecezji osobicie nie objął, skierowana była do szkolnictwa i oświaty.

Tą samą ideą i troską o szkołę przejęty był i ks. biskup Burzyński. Znany już nam pamiętnikarz, którego od czasu do czasu notatki o bpie Burzyńskim przytaczamy, tak nam o tem pisze: „Ja jako nauczyciel szkoły elementarnej w Sandomierzu wedle metody Lankustra zaprowadzonej, której uczyłem się w instytucie puławskim, gdym biskupa Prospera z polecenia dozoru szkolnego na popis publiczny zaprosił, przyszedł, ale gdy po stosownej modlitwie zacząłem słuchać Religji, to dostrzegłem, że mu się broda okropnie trzęsie, aż struchlałem.. Gdy zaś przeszedłem do nauki moralnej, czytania, wzajemnego uczenia się, rachunków z pamięci, pisania na piasku, już mu się broda nie trzęsła, uśmiechał się i słuchał z zajęciem.. a pu ukończeniu pochwalił mnie i uczniów.. ale się zaraz zapytał, dlaczego ksiądz nie daje religji. Gdy mu zaś odpowiedziałem, że księża wikariusze dla swoich wielkich zatrudnień.. odmówili dozorowi szkolnemu udzielania nauki Religji, zaraz zwołał do siebie XX. Taraścińskiego, Słowikowskiego, Świętochowskiego i tak ich, jak mi mówił kamerdyner Jakubowski zwymyślał, że potruchleli i ani słowa odpowiedzieć nie śmieli i zaraz na drugi rok X. Słowikowski regularnie na Religję przychodził”.

Wiemy również, że będąc w Radomiu, ks. bp. Burzyński wzywał szkoły, a podczas jubileuszu, jak to już wyżej opisywaliśmy, uczniom i profesorem radomskim św. Sakramentów udzielał.

Mamy też ciekawy opis wizyty szkół wąchockich przez bpa Burzyńskiego ¹⁾): Dziwna to rzecz, pisze naoczny świadek, gdy biskup

¹⁾ Juljan Bartoszewicz przytacza w Encykl. Olgebranda z 1850 r. IV 678. Wiemy też że X. M. Franciszek Cwierzowicz dr. nauk wyzw. i filozofji był profesorem w Akad. krak. dyrektorem semin. biskupiego. autorem w końcu XVIII w.

ex reformat Prosper Burzyński, ten co to w Egipcie, Syrii i Arabji nawracał tam kiedyś na wiarę Chrystusa niewiernych, na wizytę do szkół naszych zawitał. Powitany został w podwojach wielkiej sali (w sali kongregacyjnej) dziwnym językiem, a jakeśmy się dowiedzieli potem, językiem syryjskim, a to bez przygotowania się, bo nas tak zajechał, żeśmy się go wcale nie spodziewali, ledwie na pół godziny przed przybyciem rektor się dowiedział, że biskup *wprzód do szkoły niż do kościoła przybędzie.*, Biskup odpowiedział rektorowi z godnością i grzeczną twarzą w tymże języku, ceremonia trwała przez kilka minut, a potem biskup zasiadł za stołem na wielkim krześle jak tron urządzonym, pod chorągwiami i z siedzącym obok rektorem pomówiwszy po łacinie, *przystąpił do egzaminowania uczniów*, co potrwało parę godzin; z chorągwiami w porządku, po pożegnalnej mowie w języku łacińskim, mianej przez rektora. pełnej dziękczynienia, za zaszczyt szkole uczyniony, odebrawszy błogosławieństwo pasterza, odprowadziliśmy go do kościoła. Odtąd biskup był szczególniejszym przyjacielem rektora Ćwierzowicza, a nazajutrz był u niego na obiedzie.. Widziałem listy biskupa u rektora z adresem po łacinie, które mu przeor Kosiński przysyłał: *Carissimo Stanislaw Kostka Ćwierzowicz*; w niektórych było wiele ustępów pisanych charakterami języków wschodnich, Bóg wie gdzie teraz ta puścizna”¹⁾.

Przejdźmy jednak do innych czynności i szczegółów, abyśmy z tych fragmentów tu i owdzie znalezionych a zgromadzonych i w całość zebranych, mogli choć nieudolnie naszkicować piękną ciekawą,²⁾ a dla naszej djecezji sandomierskiej drogą postać bpa Burzyńskiego.

Przerwaliśmy tok opowiadań na roku 1825. Tegoż roku Stanisław Grabowski, minister prezydujący, (syn Stanisława Augusta króla z morgonatyicznego małżeństwa), żąda od bpa B-go wykazu księży mających zagraniczne tytuły, łącząc do tej liczby i biskupów in partibus infidelium. Bp Burzyński odpowiada, że

¹⁾ Mieliśmy w Polsce ludzi biegłych w językach wschodnich. Za Jana Kazimierza w bitwie pod Zborowem zapędziwszy się za Tatarami Rzeczycki, star. urzędowski, dostał się do niewoli i zabity został. Umiał on języki: perski, turecki, tatarski i arabski (Raczyński: Historia panowania Jana Kaz. 1840 r. I 74—5 zaś Antoni Muchliński († 1877 r.) napisał gramatykę języka tureckiego. Księża: Nejman i Jan Schindler, kanonicy krak. i in.

²⁾ I obecnie w t. r. 1929 p. Bystroń prof. Akad. krak. drukuje książkę o polakach w Ziemi św. w której wspomina o biskupie Burzyńskim na str. 88.

prócz ks. Aleksandra Dobrzańskiego, sufragana, biskupa leopolińskiego, żaden z jego księży zagranicznych tytułów nie posiada. Jednocześnie Grabowski nalega, aby biskup uiścił tysiąc złotych od patentu na godność senatorską, która to opłata ustanowioną była 17 marca 1817 roku. Bp odpowiedział że takową uiścił już 19 paźdz. 1820 r. Z wykazu skarbowego Komis. Wojew. Sandom. dowiadujemy się że biskup kwartalnie pobierał kompetencję czyli pensję w ilości 12,500 zł., zaś na utrzymanie konsystorza 2000 zł. na seminarjum 5,175 zł.

Dziesięciny. Dn. 25 marca t. r. złożył biskup komisji rządowej wyznań Rel. i Oświecenia swe zeznanie, że dziesięciny do stołu biskupiego w ciągu wieków oddawane, o których mówi Długosz w Liber Ben. w 1440 r., mianowicie z wiosek Łoniowa, Słaptowa, Lipnika, Przybysławic, Śniborza, Usarzewa, Nasławic, Węgrca, Ostalowa, Ostalówka, Politowa, Omięcina i z dóbr skasowanych ks. Kamedułów w Rytwianach, do roku 1821 pobierali bpi krakowscy, zaś dn. 15 czerw. 1821 r. zakwestjowane zostały i z takowych dochód nakazano wnosić do kasy ogólnego funduszu religijnego komisji wojew. sandom. Bp. B. wystąpił do rządu o oddanie do jego rozporządzenia wspomnianych dziesięcin, ponieważ pensja 1000 zł. na kancelistę konsystorskiego dzieloną jest na dwóch, gdyż jeden nie wystarcza. Wobec szczupłego uposażenia kancelistów, biskup musi ich ze swego uposażenia opłacać, zaś owe dziesięciny przedstawiają dziś nie wielką wartość. Jaką bp B. otrzymał odpowiedź od rządu, akta o tem milczą.

Nie od rzeczy będzie w tem miejscu podać wykaz sum kahalnych z owych czasów, aby dać pojęcie jak nasi pradziadowie nieoglednie pomagali do bogacenia się na naszym organizmie żydostwa. Wiadomo bowiem, że różne pobożne legaty na kościoły, na prebendy i nabożeństwa były lokowane albo na majątkach, albo na domach albo na żydowskich synagogach.

Oto wykaz sum kahalnych w naszej Diecezji za bpa Burzyńskiego:

W dekanacie:

Sandomierskim, 68,6000 zł.	Kunowskim — 30,450 zł.
Staszowskim — 44,100 zł.	Soleckim, — 17,300 zł.
Zawichostskim — 7000 zł.	Iłżeckim, — 28,466 zł.
Koprzywnickim — 10,300 zł.	Opoczyńskim, — 11,000 zł.

Radomskim — 40,000 zł.	Koneckim, — 500 zł.
Jedlińskim — 8,000 zł.	Szydłowieckim, — 2,400 zł.
Kozienickim, — 19,238 zł.	Skrzyńskim, — 16,500 zł.
Zwolińskim, — 21,800 zł.	Borzęckim — 7,250 zł.
Opatowskim, — 30,000 zł.	Ogólna summa 326,904 zł.

Rok 1826 obfitował w ważniejsze zdarzenia. Dn. 27 lutego t. r. namiestnik ks. Zajączek, zawiadamia bpa Burzyńskiego, że jako stojącemu na czele komisji do rozdawania funduszków na wsparcie ubogich, udzielonego przez cesarza Aleksandra I w czasie bytności tegoż w Warszawie, cesarz polecił mu wyrazić biskupowi swe najdobrotliwsze zadowolenie za gorliwość jaką komisja okazywała w dopełnieniu tego moralnego i dobroczynnego obowiązku (*arch. kurji sand.*)

Było zbyt spóźnione, to pośmiertne podziękowanie, ponieważ Aleksander I już od trzech miesięcy nie żył... Zwłoki cara grzebano w dn. 13 marca 1826 r. w Petersburgu.. Zaś w Warszawie prowizoryczny pogrzeb miał się odbyć dn. 4 kwietnia.

Do wzięcia udziału w „warszawskim pogrzebie” cara Aleksandra, wezwani zostali i biskupi Sandomierscy. Bp Burzyński odpowiedział ministrowi Grabowskiemu, że przybędzie na pogrzeb razem z biskupem sufraganiem. Podobne zaproszenie otrzymał i od prezesa senatu Zamoyskiego.

Dn. 18 marca bp. Burzyński wydał list następującej treści:

Biskup Sandomierski Senator.

Do Wielebnego Duchowieństwa tak świeckiego jako zakonnego Diecezji Sandomierskiej.

Opłakując z całym narodem Królestwa Polskiego najboleśniejszą stratę nieśmiertelnej pamięci Najjaśniejszego Aleksandra I cesarza i króla naszego, nigdy niezapomnianego wielkiego zbawcy, wskrzesiciela najdobrotliwszego Ojca, pośpieszę z niektórymi prałotami i kanonikami katedry sandomierskiej na obchód żałobny do stolicy Królestwa na dzień 4 przyszłego miesiąca i pragnąc żądanie wysokiego komitetu do urządzenia obchodu pogrzebowego po tymże wiekopomnej pamięci Monarsze wyznaczonego d. 13 b. m. ponowić polecamy, aby we wszystkich główniejszych kościołach, a mianowicie katedralnym, kolegiackim. stolicy województwa tutejszego, miast obwodowych, powiatowych, tudzież po wszystkich kościołach liczniejsze pa-

rafje obejmujących, w dniu powyżej cytowanym 4 kwietnia za wzmiankowanego nieśmiertelnej pamięci Najjaśniejszego Aleksandra I modły *wdzięczności* przed ołtarze Najwyższego wzniesionymi były i tym sposobem wszyscy wierni i do swego ukochanego monarchy szczerze przywiązani Polacy, tego smutnego obrzędu uczestnikami się stali. Zadosyć obowiązuję niniejszem jak najmocniej l. XX. Proboszczów i kościołów rządców tak świeckich jako i zakonnych całej Diecezji Sandomierskiej, aby po trzykrotnym odgłosie dzwonów, ten pogrzebowy obrząd z wszelką uroczystością jakiej im tylko możliwość dozwoli na cześć i uwiecznienie pamięci zmarłego wielkiego monarchy Najjaśniejszego Aleksandra I w dniu odznaczonym lub później gdyby niniejsza odezwa przed tymże dniem niektórych dojść nie mogła, odbyli i dlatego obliguję J. XX. Dziekanów, aby niniejszą odezwę z wielkim pośpiechem pomiędzy Duchowieństwo dekanalne rozestali. W Sandomierzu dnia 18 marca 1826 r.

Prosper Biskup mp.

Wrzekomy pogrzeb cesarza Aleksandra I-go był jakby defiladą, swego rodzaju castrum doloris wszystkich stanów; wyrażał on żal społeczeństwa Polskiego z powodu straty „zbawcy... wskrzesiciela.. odnowiciela.. ba! nawet ojca”... Ojczyzny..

Musimy jednak wyrozumieć naszych pradziadów. Wszak zawsze byliśmy entuzjastami, a nawet mistrzami do urządzania manifestacji, obchodów, a rzadko byliśmy dobrymi politykami. Stąd pohop do wdzięczności bodaj dla złodziejów wtedy, gdy im policja część łupów oddać nam nakazywała.. A odpręganie koni od powozu Franciszka Józefa czy też belwederskiej karety i zastępowanie sobą ręcznych rumaków, praktykowane było nie tak dawno.. Dla pradziadów bądźmy wyrozumiali. Bądź co bądź Aleksander I przywrócił spokój skołatanemu społeczeństwu, a przez zamknięcie łóż masońskich, choć uczynił to w interesie swego cesarstwa, więc z pobudek politycznych, ubocznie przyczynił się do wskrzeszenia w wielu sercach religji i praktyk z nią związanych. Przyczynił się tem semem do spokoju sumień, dotąd trzymany na pasku masońskiej mody i dobrego tonu..

Głoszono też, że cesarz potajemnie przyjął wiarę Rzymsko Katolicką..

W owym żałobnym pochodzie uczestniczyło wojsko. urzędy obywatelstwo, profesorowie, różne zakony, prowadzony był

też pod ręce chory, ułomny namiestnik Józef Zajączek. Byli na tym pogrzebie Skarszewski Wojciech, arcybiskup, Jan Paweł Wronicz, Prosper Burzyński, Manugiewicz, Koźmian i Ciechanowski. Także biskupi sufragani: Ostrowski, Wojakowski, Plejewski, i Aleksander Dobrzański sufr. sandomierski. Byli też przedstawiciele wszystkich kapituł, zaś z sandomierskiej kapituły księży: Straszak Stanisław z Szydłowca, Stokowski z Sobótki, Moszyczyński Mateusz z Sandomierza, był też obecny m. in. kanonik Józef Goldtman z kapituły wrocławskiej, przyszły biskup sandomierski

Godne zaznaczenia, że obchód pogrzebu cesarza Aleksandra splata się z datą wykończenia kościoła św. Aleksandra w Warszawie, wystawionego ze składek dobrowolnych na pamiątkę pierwszego przybycia do Warszawy tegoż cesarza w dn. 12 listopada 1815 roku.

Gdy umarł w 28 lipca 1826 r. książę Józef Zajączek, namiestnik ów „ćwierć król bez nogi,” biskup Burzyński oddał przyjacielowi ostatnią posługę. Nabożeństwo za umarłego odprawiano się w kościele św. Krzyża w Warszawie. Mowę miał ks. Adam Prażmowski, biskup płocki ¹⁾. Po nabożeństwie ciągnął wspaniały pochód na Wolę. Zmarłego wieziono na sześciokonnym karawanie. Całun od trumny trzymali dwaj ministrowie, dwaj generałowie i dwaj senatorowie. Przed trumną niesiono orędy zmarłego, za trumną prowadzono wierzchowca gwardja otwierała i zamykała pochód, w którym uczestniczyło duchowieństwo świeckie i zakonne, urzędy, różne władze i ks. Konstanty z licznym orszakiem oficerów. Przed kościołem na Woli zatrzymał się pochód; po odprawieniu modlitw i pokropieniu trumny, pułki sprezentowały broń, artylerja wygłosiła przepisane salwy, a biskup sandomierski ks. Burzyński „ów niestrudzony misjonarz, który w Egipcie spotkał się z Zajączkiem w przedzień bitwy pod Piramidami, z eskortą konnych gwardji puścił się dalej w drogę, ze zwłokami księcia namiestnika..” ²⁾ do Opatówka pod Kaliszem.

Dn. 5 sierpnia minister Grabowski wzywa biskupa by zapowiedział po głównych kościołach Diejecezji Sandomierskiej nabożeństwo żałobne za dusze namiestnika Zajączka.

Koźmian w swych pamiętnikach ³⁾ powiada, że Niemcewicz

¹⁾ Bp Pelczar Jorys Kaznodziejstwa II. 345.

²⁾ Wspomnienia wojskowe Józefa Patelskiego z lat 1823—31. Wilno 1914 r. str. 59—60.

³⁾ Pamiętniki Koźmiana tom III. 155.

w komicznych wierszach wystawił Zajączka w ostatnich dniach życia rozmawiającego z Burzyńskim, *swaim spowiednikiem*, którego z mniszej celi na biskupa wyniósł. Jednak Niemcewicz, który zwichnął największego swej doby poetę Antoniego Malczewskiego, z lekceważeniem jego *Marji*.. tego arcydzieła poezji polskiej, lubił też łatki przypinać i księżom; nic dziwnego, był masonem.

Jeśli już mowa o Niemcewiczu, wpomnę i szczegół. W 1823 r. dn. 4 września w kościele św. Krzyża w Warszawie biskup Burzyński dawał ślub Onufremu Małachowskiemu, lat 36 mającemu dziedzicowi Borkowic i Nieklania z 16 letnią Marją Felicją hr. Tarnowską. Świadkami ślubu byli: Juljan Niemcewicz, sekretarz stanu, Kajetan Koźmian, radca stanu, Wincenty Krasiński, wojew. senator, Franciszek Grabowski, kasztelan. W 1829 r. ciż sami Małachowscy w dn. 3 maja zakładali kamień węgielny pod kościół w Borkowicach, pod którym spoczywają.

Rok 1826 dał sposobność ks. bpowi Burzyńskiemu do nowych prac apostolskich. W Kościele Katolickim obchodzono wielki jubileusz, *ex re* którego bp Burzyński wydał list pasterski, wskazując na łaski płynące z dopełnienia jubileuszu, wyznaczając przytem kościoły do odprawienia jubileuszowych warunków. Dn. 22 sierpnia minister Grabowski, żąda by rozporządzenie bpa B. dotyczące się Jubileuszu, przysłane mu zostało w dwóch egzemplarzach (*arch. kurji*). W Radomiu kazał bp B. wydrukować książeczkę p. t. *Instructio pro confessariis ex occasione universalis Jubilei a sanctissimo Domino Leone papa XII ad universum Catholicum orbem extensi jussu et autoritate excellentissimi et Reverendissimi Domini Domini Adae Prosperi Burzyński Dei et Apostolicae sedis gratia Episcopi Sandomiriensis Regni Poloniae senatoris edita Anno Domini 1826. Radomiae.* ¹⁾

Gazeta Warszawska z 1826 r. podaje z Radomia: „Jubileusz zaczął się 20 listopada J. W. Biskup prócz rozpoczynającej jubileusz procesji odbył trzy inne, na których zwyczajnie w tym czasie modlitwy sam z wiernym ludem odmawiał. Nie patrzył na utrudzenie ten wzorowy pasterz. Codziennie prawie bierzmował i sam ludowi pragnącemu tego Sakramentu, dawał objaśnienia i nauki. Kilkanaście tysięcy osób przyjęło sakrament Bierz-

¹⁾ Ks. Wiśniewski: Monogr. Dek. Radomskiego cz. II. 162, Rubrycelle zwykłe bp. B. drukował w tłoczni XX. Misjonarzy u św. Krzyża w Warszawie.

mowania. Nie mniejszą gorliwość pokazał i w innych pracach duchownych, spowiadał, dawał chrzest święty. Miaszkańcy Radomia z zadziwieniem przypatrując się gorliwości swojego J. W. Biskupa, lękali się aby prace nie nadwyreżyły jego szanownego zdrowia.

Uczniowie szkoły wojewódzkiej, mając na czele swego rektora i profesorów, odbyli pięciodniowe procesje, a po ich skończeniu przyjęli sakrament Bierzmowania. Radowała się publiczność z ich pobożności i dokładnego przeniknięcia się ważnością łask jubileuszowych, których dostąpić pragnęli. Nabożeństwo zakończone zostało *konsekracją kościoła XX. Pijarów*. Sumę celebrował ks. Bąkiewicz, archidjakon katedry sandomierskiej; jeden z pijarów miał kazanie ¹⁾. Kościół był pokonsekrowany pod wezwaniem św. Jana Kantego. Działo się to w XXVI niedzielę po Świątkach ²⁾

W Tumlinie dotąd przy kościele stoi krzyż modrzewiowy z datą 30 list. 1826 r. będący pamiątką tego Jubileuszu.

O ile panownie cesarza Aleksandra I było łagodne, o tyle jego brata Mikołaja I-go nazwałbym krwawem. Okrutnik ten nie szczędził kaźni i wygnania osobom w jego oczach politycznie skompromitowanych lub biorącym udział w spiskach. Wielu rosjan i polaków wyemigrowało za granice chcąc ująć kaźni. —

Więzienia były zapełnione, a w nich używano tortur. Historyczne są *mikołajowskie* chłosty. pałki i kije, które wymierzano nawet ciałom zamordowanych podczas egzekucji skazańców by dopełnić liczby knutów, nahajek czy też pałek określonych wola, ukazem i sądem cara Mikołaja..

A liczbę chłost określano na tysiące.. że ciało odpadało od kości.. Znałem starszków, którzy za panowania tego tyrana służyli w wojsku w ciągu lat 25; znany mi starzec Szymła z Ćmielowa, pół roku szedł nim dotarł na miejsce wyznaczone do odbywania powinności wojskowych na Kamczatce..

Biskup Burzyński jako senator, gdy obowiązany był dać głos swój w sprawie osób obwinionych o udział w spisku w czasie wstąpienia na tron cesarza Mikołaja, oświadczył, że jako zakonnik nie może dawać zdania potępiającego w sprawach po-

¹⁾ Ks. W. Mon Dek. Sandom. II cz. str. 108—9.

²⁾ X. W. Monografia Dek. Radom. str. 274.

litycznych, przez co zyskał sobie chwalebne pochwały od całego narodu.

Mając wielkie poważanie u księżnej Łowickiej (Joanny Grudzińskiej, polki), żony w. księcia Konstantego, brata cesarskiego, za jej wstawiennictwem nie jednemu potrzebującemu do pomógł ¹⁾.

Rok 1827. Po przeprowadzeniu robót przy oszabrowaniu katedry, biskup Burzyński postanowił cmentarz dookoła tej świątyni obmurować tak ze względów praktycznych jak i estetycznych. Nie uporządkowana spadzistość od strony zachodniej groziła katedrze i przysionkowi. Góra z tej strony obsypywała się do wozu, przez który prowadziła droga do zamku. Trzeba było postawić w samym dole ścianę murowaną, któraby powstrzymywała osypisko. Część tego muru dotąd jeszcze sterczy na ogrodzonym placu. Poza to chciał biskup „z strony miasta w takiej odległości jakiej sąsiedzkie domy, a mianowicie pomieszkanie ks. archidjakona, dom. ks. wikarjuszów i kanonji prokustodji pozwalają, sztachetami żelaznymi na podmurowaniu postawić się mającemu, obwieść aby tym sposobem tę wspaniałą Bazylikę w rzędzie pierwszych ozdób Królestwa Polskiego umieszczoną upiększyć i odbywanie uroczystych procesyj tem wygodniejszem uczynić”.

Porozumiawszy się z kapitułą, wczesną wiosną 1827 r. biskup poprosił p. Popławskiego, budowniczego powiatu sandomierskiego o sporządzenie planów i rysunków. Po zatwierdzeniu takowych przez urząd municypalny m. Sandomierza, w marcu biskup przystąpił do robót. Pokopano dookoła katedry głębokie rowy i zaczęto stawiać mocne kamienne fundamenty. Wtedy komisarz obwodowy Jelski w odezwie 13 kwiet. 1827 r. zwraca biskupowi uwagę, że nieprawnie prowadzi roboty i prosi aby mu biskup jaknajśpieszniej przedstawił plany i anszlagi, które on musi przesłać do zatwierdzenia do władzy wyższej. Na skutek tej odezwy, biskup napisał 17 kwiet. dwie korespondencje: jedną do komisji wojewódzkiej, w której tłumaczył legalność swego postępowania i prosi o wydanie polecenia komisarzowi, by nie stawiał biskupowi żadnych przeszkód w upiększeniu kościoła katedralnego i wzmocnienia jego fundamentów. Drugą korespon-

¹⁾ Ks. Buliński Monografia Sandomierza str. 274.

dencję do komisarza obwodu, którą kończy temi słowy: „mam honor W. Komisarza obwodu sandomierskiego upraszać, aby na przyszłość biskupa dyeceezjalnego w podobnych wypadkach od dalszej swej kurateli, dozoru i opieki uwolnić zechciał”. Komisja wojewódzka dn. 27 kwiet przez Debolego, swego prezesa, odpisała, że obmurowanie katedry „uważa za czyn szczególnej o dobro tegoż kościoła i publiczne troskliwości, z wdzięcznością go przyjmuje i o takowym do Komisji Rządowej wyznań Relig. i Oświecenia donosi” ale — w postępku komisarza Jelskiego nic zdrożnego nie widzi. Zaś municypalność m. Sandomierza dostała naganę że wdała się nie w swoją rzecz poświęcenia anszlagu i wydawania pozwolenia budowy.. Sprawa wraz z planami i rysunkami poszła do Warszawy. Anszlagu nie sporządzono bo biskup wszystkie koszta wziął na siebie. Rozpoczętą robotę przerwano. Dn. 25 czer. biskup przypomina się komisji rządowej. Dn. 28 czer. wysłano żądane zezwolenie ale nie bez zmian. Komisja Rządowa pisze do Komisji Wojew. Sand. „plan obwiedzenia murem i sztachetami kościoła katedralnego kosztem senatora biskupa sandom. w m. Sandomierzu, po nastąpionej superewizji oraz zupełnem przerobieniu rysunku sztachet, zatwierdza i zwracając takowy z planem sytuacyjnym oświadcza, iż byłoby ozdobniej zrobić kraty przezroczyste według przerobionego rysunku do czego modele w Kuźnicach Rządowych znajdują się”.. Nareszcie mógł biskup poprowadzić robotę ogrodzenia katedry do końca. Kratę w stylu cesarstwa, poważną, i piękną, z dwoma bramami sprowadzono z Kuźnic rządowych i obsadzono na przygotowanym obmurowaniu. ¹⁾).

Z roku 1827 takie jeszcze mamy o bpie B. szczegóły: Dn. 12 lutego udzielił dispensę na post 40 dniowy wojskowym w djec. Sandomierskiej, pozwalając na spożywanie mięsa raz na dzień w dni oznaczone.

Od 29 maja do 4 czerwca bp B. pracował w Wysokiem Kole podczas odprawianego tam jubileuszu ²⁾. Wtedy to odwiedził Sieciechów. a ujrzawszy bardzo zniszczony kościół w mieście, oddał go jedynie do użytku miasta, zaś poklasztorny przeznaczył na parafjalny ³⁾. Tegoż roku dn. 9 paźdz. biskup od komisji

¹⁾ Ks. Józef Rokoszny: Kronika D. Sandom. 1913 r. N. 8 na podstawie aktów konsyst. sand.

²⁾ ³⁾ X. Gacki Benedykt. klasztor w Sieciechowie.

rządowej wyznań religijnych i oświaty publicznej otrzymał powiadomienie, by na zasadzie ułożonej między biskupami kolei do zasiadania w sekcji duchownej, przybył do Warszawy na półrocze zaczynające się z dniem 1 listopada. Wezwanie to podpisał Jan Woronicz, biskup krakowski, przewodniczący sekcji duchownej. Dn. 19 paźdz. odpowiedział że na oznaczony termin do Warszawy przybędzie.

Rok 1928. Dn. 13 lutego, z racji wielkiego postu, pisze biskup B. list pasterski do duchowieństwa, aby słabym udzielało dispensę na niedziele, poniedziałki, wtorki i czwartki pozwalając raz na dzień pożywać pokarmy mięsne z wyłączeniem wielkiego tygodnia „*Przy zachowaniu wszelkiej skromności i życia wstrzemięźliwego*”.. W tych słowach przypomina główny cel postu, który polega na umartwieniu zmysłów, poskromieniu swej woli, przewyciężeniu swych namiętności. Księżom przypomina obowiązek *ściśłego zachowania postu*.. Zakończenie tego listu pasterskiego jest ważne, zawiera bowiem informację tyczącą się *katechizacji*:

„Przypominamy (duchowieństwu) aby lud parafjalny przez pilne udzielanie temuż stosownej nauki do św. sakramentu spowiedzi przygotowali i prócz nauk w każdą niedzielę rano dawać się zwykłych, swych parafjanów a osobliwie starszych i *dzieci* do regularnego uczęszczania po południu *na katechizmy* obowiązywali”.

T. r. odbyły się misje w Ćmielowie. Będąc wikariuszem w Ćmielowie, widziałem w 1902 r. w rogu południowo-zachod. cmentarza przykościelnego złożone resztki krzyża z napisem: *Pamiętka misyi 1828 r.* Takowe spalić kazałem, a na tem miejscu własnym kosztem postawiłem w 1905 r. kamienną figurę mego patrona św. Jana Nepomucena ¹⁾ na pamiętkę czterechsetlecia Ćmielowa jako miasta (1505—1905).

Tegoż 1828 r. w katedrze sandomierskiej przed Sanctisimum zawieszono nową lampę, dotąd istniejącą, sprawioną kosztem kapituły za 400 zł. przez prokuratora tejże kapituły ks. Koryckiego. Lampa została wykonana w Radomiu.

T. r. 20 stycznia na przedstawienie bpa Burzyńskiego Leon XII papież, pozwala członkom kapituły posiadać beneficja curata

¹⁾ X. J. W. Monografie Dek. Opatowskiego str. 56.

(parafie), „*ratione tenuitatis residuum Capituli*”. Wiadomo bowiem, że dobra kapituly przy rozbiorze Polski zostały przez zaborców, w pierwszym rzędzie przez Austrię, zagarnięte ¹⁾.

W lutym ks. prymas Jan Woronicz zawiadamia bpa B. o śmierci pap. Leona XII, zaś biskup daje stosowne dla djecezji zarządzenie co do nabożeństw za dusze śp. papieża.

T. r. w nocy z 9 na 10 kwietnia kościół w Odrzywole był okradziony. Ks. biskup B. zaopatruje go w dwa kielichy i puszkę złoconą z pokrywą.

W dniu 3 maja t.r. rozpoczęto budowę kościoła w Borkowicach według planów Franciszka Lanciego i Marconiego. Zaś w Zawichoście t. r. kościół gruntownie wyrestaurowany bp B. pokonsekrował.

T. r. (8 st.) ks. B. wydał ordynację jak mają spowiednicy postępować z gwałcicielami świąt, zaś 9 kwietnia t. r. wyjaśnia wątpliwości zaszłe z racji tej jego odezwy. Treść jej była ta, by spowiednicy z tego rodzaju penitentami postępowali jak z nalogowymi grzesznikami.

W tym również roku bp B. konsekrował w Warszawie na biskupa krakowskiego wielkiej pamięci ks. Karola Wincentego Skórkowskiego, który pochodził z djecezji Sandomierskiej, urodził się bowiem w Jankowicach radomskich w 1763 r. jako syn Jana Sarjusza Skórkowskiego, ²⁾ chorążego opoczyńskiego, półkownika chorągwi narodowej, właściciela Jankowic, który dn. 27 lipca 1789 r. dopełnił i uregulował pierwotną erekcję kościoła w Wielkowie, w opoczyńskim, którą to wieś posiadali Skórkowscy (także Skórkowice i in.) Matką biskupa S. była Magdalena z Siemieńskich. Sam zaś bp. Skórkowski przed swą konsekracją długie lata był proboszczem w Błotnicy. Wiemy, że na sejmie w 1830 r. bp Karol Skórkowski, stanąwszy na czele innych biskupów, między którymi był bp. Burzyński, był nieustraszoną obrońcą św. Sakramentu małżeństwa; za to wyzuty został z biskupstwa krakowskiego i skazany na wygnanie do Opawy, gdzie też w r. 1851 mając lat 83, życie zakończył. Serce bpa Sk. spoczywa w Wielkowie. Będąc prefektem szkół w Rado-

¹⁾ J. W. Katalog prałatów. i kan. sandom. cz. II str. 184—5.

²⁾ X. J. W. Monogr. Dek. Radomskiego: Jankowice i Mon. Dek. Opoczyńskiego: Wielkowie,

miu, znałem 90-cioletnią p. Helenę z Dobieckich Czempirską ¹⁾, córkę Wincentego, generała wojsk napoleońskich i Madgaleny ze Skórkowskich. Do chrztu podawał ją wuj ks. bp. Karol Skórkowski. Staruszka wychowana w tradycji staropolskiej, codziennie z ulicy Trawnej, podpierając się laseczką odbywała peregrynacje do kościoła po Bernardyńskiego na mszę św. i często była moją penitentką. Posiadała ordery ojcowskie, które przekazała rodzinie, zaś nie wielki portret olejny bpa Skórkowskiego i relikwiarz w kształcie orła polskiego z relikwiami św. patronów Polski na piersiach i własnoręczną dedykacją tegoż bpa Sk. ofiarowała do moich zbiorów, ja zaś złożyłem te pamiątki w muzeum djecezjalnym sandom. Miała dużo wspomnień opartych na tradycji z epoki Stanisława Augusta i Napoleona. Opowiadała mi, że dobroczynny dla biednych bp Skórkowski, będąc na wygnaniu w Opawie, sam cierpiał niedostatek. Odwiedzała go z matką i rodziną w Opawie. Aby biskupowi nie robić różnicy, rodzina zaopatrywała wtedy jego spiżarnię i szkatułę, będącą pod opieką wiernego sługi. Tak, że ks. bp Sk. przyjmując rodzinę, był przekonany, że gości ją jak dawniej, za dobrych czasów w Krakowie. Szczegóły te i wyżej przytoczone, mogą się przydać przyszłemu biografowi bpa S.

W 1828 r. kapituła sandomierska postanowiła portret bpa Burzyńskiego na pierwszym miejscu w kapitulniku ułożyć jako dowód swej wdzięczności za odnowienie katedry, obmurowanie cmentarza katedralnego, ustawienie sztachet żelaznych na wspomnianem obmurowaniu, za urządzenie seminarjum i wiele innych dobrodziejstw ²⁾.

Dn. 11 kwietnia 1829 r. prymas ks. Jan Woronicz, arcybp warszawski, prezydujący w sekcji duchownej, komisji rządowej wyznań relig. i oświecenia publicznego, zawiadamia bpa B. aby stosownie do artykułu 14 organizacji komisji z dn. 14 sierpnia 1821 r. jakoż na zasadzie kolei ułożonej pomiędzy biskupami, na miejsce wychodzących biskupów lubelskiego i podlaskiego, przybył do Warszawy do zasiadania tak na posiedzeniach ko-

¹⁾ Helena D. była 1^o voto za Ignacym Ostrowskim 2^o v. za Ign. Czempirskim. Była dziedziczką Janowca i Oblasów. W parafii Janowiec wsie: Helenów i Ignaców noszą nazwy od imion jej i męża Zmarła w biedzie podczas wojny w Radomiu.

²⁾ X. J. W. Katalog prałatów i kan. sandom. cz. II. 204.

misji rządowej jako też sekcji duchownej od 1 maja do ostatniego października tegoż roku.

Tak częste, niemal coroczne wezwania i wyjazdy sędziwego i osłabionego tyłu pracami misyjnymi, niewygodami, sędziwego bpa Burzyńskiego, były dla niego bardzo uciążliwe, biorąc pod uwagę tak daleki dystans od Sandomierza do stolicy i ówczesną, odbywaną podróż końmi... Jednak chętnie odbywał te podróże wiedząc, że jako senator Królestwa jest tam w stolicy potrzebny, by czuwać nad dobrem Ojczyzny i Kościoła. W tym jednak roku, tak się czuł chory, że na wezwanie dn. 17 kwietnia odpowiedział: „iż ceniąc wysoce wszelkie swe zwierzchniej władzy wezwania i polecenia, starał się zawsze takowe uzupełniać i swoje usługi w interesach rządowych ile mu zdolności pozwalają, dobru publicznemu poświęcić... „Pragnieniem mojem było równie zjechać i teraz na wzmiankowane półrocze do stolicy Królestwa i dzielić z dostojnymi mężami me prace, atoli *zaszła mnie słabość*, którą załączeniem tu w oryginalne zaświadczenia w-go Wotzilli, doktora medycyny, dowodząca postawiła mnie na teraz w niemożności dopełnienia mego pierwszego obowiązku. Dla tego widząc konieczność użycia przez sześć tygodni wód mineralnych szczawnickich w Galicji austriackiej, cyrkule sandeckim znajdujących się, na poratowanie mego znacznie osłabionego zdrowia, uprosiłem sobie JW-go Biskupa Kaliskiego, aby mnie w tegorocznej kadencji zastąpił i odebrałem już od niego łaskawą deklarację, którego w kadencji jaka z kolei przypadać będzie, jeśli mi Pan Bóg życia pozwoli, nawzajem wyreczyć nie omieszkam. Takowe moje, rzetelne tłumaczenie się, raczy wysoka Sekcja duchowna Rzymsko katolicka, łaskawie przyjąć i pozwolenie do wyjazdu na miesiąc dwa udzielić, o które moje prośby ponawiam”...

W kwietniu 1829 r. Żydzi w miasteczku Iwaniskach popełnili straszną zbrodnię mianowicie morderstwo rytualne dziecięcia katolickiego, które zostało udowodnione zbrodniarzom, a ks. biskup sandomierski wydał list pasterski tej treści:

Adam Prosper Burzyński

z zakonu św. Franciszka Braci mniejszych Reformatorów
z łaski Bożej i Stolicy Apostolskiej Biskup Sandomierski
Królestwa Polskiego Senator

Z powodu pewnej niewiasty religii katolickiej od lat już wielu ciągle u żydów służącej, w miesiącu przeszłym w parafii

Iwaniskach gdy się okropne i tyrańskie wykazało zamordowanie przez żydów dziecięcia katolickiego skradzionego przez tęż niewiastę i za małą cenę żydom sprzedanego, czego dowodzi sprowadzenie obwinionych o tę szkaradną zbrodnię żydów pod strażą wojskową do trybunału miasta Sandomierza w dniu 27-ym przeszłego miesiąca. Z tego więc smutnego wypadku zaprzeczenia przez katoliczkę dziecięcia, a przez żydów zamordowanego, *ponawiamy* nasze pasterskie polecenie, aby WWXX-za Proboszczowie i Rządcy kościołów w parafjach swoich, najusilniej zabraniali chrześcianom nie tylko rocznej służby u żydów, ale nawet wszelkiej usługi jako to: szynkowania w szabas i święta żydowskie, noszenia wody, prania chust, palenia w piecu, zgoła wszelkich zarobków, a to pod zatrzymaniem i odmówieniem rozgrzeszenia na św. sakramentalnej spowiedzi tym katolikom, którzyby odtąd ważyli się nadstugiwać żydom ile zawsze nienawistnym religii chrześcijańskiej.

W Sandomierzu dnia 1 maja 1829 r.

Prosper Biskup.

Dziwić się należy tym katolikom, którzy tak są zaślepieni i przez żydów lub wrzekomo postępowych pisarzów oszołomieni, że nie wierzą w morderstwa rytualne. Etyka bowiem chrześcijańska i szlachetny charakter narodu polskiego nie może się pogodzić nawet z przypuszczeniem by mordowanie dzieci przez żydów było możliwem, jeśli nawet dzikie i drapieżne zwierzęta, o ile wierzyć legendom, okazywały współczucie niewinnym dzieciom jak wilczyca Remusuwi i Romulusowi, suka Cyrusowi i.t.p. Żydzi jednak okrucieństwo mają we krwi, w charakterze, w tradycji, żyje w nich ów okrutny Herod, zaś Talmud zwyrodniał i wypaczył ich duszę i pojęcia religijne. Jest to stek ohydnych przesądów, zabobonów i nienawiści do Chsa Pana i Jego nauki. Taką jest księga z której żydzi czerpią etykę swoją. Cięża na nich słowa wypowiedziane przez ich pradziadów, którzy w obliczu krwią oblanego Zbawiciela wołali: „Ukrzyżuj go, ukrzyżuj! Krew jego na nas i na syny naszel!”

Krew niewinnych dzieci jest im potrzebna do zabobonów i przesądów. Wiedząc o tem, że przez przyjęcie Komunii św. jednoczymy się z Chsem Panem, zaskarbiając sobie szczęśliwą wieczność i zbawienie, żydzi używają krwi chrześcijan, by przez jej przyjęcie (na wszelki wypadek o ile Chrystus Pan był rze-

czywistym mesjaszem) zostali i oni oczyszczeni i zbawieni. Wreszcie by pożyć mogli chrzcijaństwo jako krew Chrystusowych dzieci i wyznawców, także używają tej krwi do zabobonów by im się szczęściło, a nawet do leków...

Żaden może naród nie jest tak fanatyczny i zabobonny jak żydzi. Miałem sposobność słyszeć o różnych żydowskich tajemnicach od chrzczonych przeze mnie przeszło 20 osób. Żydzi tuczający się na naszym polskim organizmie całą duszą nas nienawidzą i dążą do opanowania naszego kraju przez demoralizację, szczepienia niedowiarstwa w inteligencji, przez literaturę, prasę, odczyty, zboczenie i spaczenie pojęć etyki chrześcijańskiej, przez szerzenie rozpusty, demoralizowanie kobiet, psucie młodzieży, przekupstwo posłów (osławionego Jagiełłę wysłali do Dumy. Dziś komunizm, socjalizm, wyzwolenie i t. p. partje ręka w rękę z nimi idą). Chłopa żyd uczy pijaństwa, demoralizacji, bezbożności, złodziejstwa i t. p. występków.

Wyzbycie się przez kobiety wstydu, nagość, pejsy, tańce, panny-chłopczyce, kabarety, naga sztuka i t. d. są to prace i pomysły żydostwa by Polskę niby stary dąb stoczyć, a na jego miejscu stworzyć nową Palestynę z Moszkopolisem jako stolicą. Tak bowiem nazwaliby Warszawę ¹⁾. Wracając do rytualnych morderstw, takowych w Iwaniskach było dwa. Pierwsze w 1648 r. popełnione gdy dzieci chrześcijańskie szpilami i ostrymi lancetami kłóli, tocząc krew z niego; potem rany woskiem zalali i za miasto ciało wyrzucili, które katolicy znalazłszy, w kościele pochowali. O tem pisze Pruszczy w *Fortecy duchownej* wyd. 1662 r. na str. 186-7.

W samym Sandomierzu ujawniono trzy wypadki zbrodni rytualnej mianowicie w 1628 r. w 1698 r. gdy żyd Berek zamordował dziecko aptekarza i trzeci który miał miejsce 18 sierpnia 1712 r. na osobie 7^{1/2} lat mającego Jerzego Krasnowskiego. Te i setki innych w. podobnych zbrodni zebrał z różnych historycznych ksiąg Ks. Stefan Zuchowski, dr. ob. Prawa, archidiakon, oficjał i pleban sandomierski, który też prowadził z żydami procesy o dwa ostatnie zabójstwa, w 1698 i 1712 r. popełnione, narażając się na wytykanie go palcami przez żydów

¹⁾ czytaj *Straszny sen* Niemcewicza. Pisarz ten ma zasługę że ostrzegął przed 100 laty naszych dziadów przed niebezpieczeństwem żydowskim. Mickiewicz ludził się Janklem choć w rytualne morderstwa (bajka *Rabin i pchła*) wierzył. Norwid i Orzeszkowa też się ludzili asymilacją żydów.

i ich sprzymierzeńców, którzy gdy nie mogą kogo przekonać, przekupić i sobie skaptować, wnet go czernią, odgrajązają się i mszczą... Ks. Z. wydał w 1713 w Sandomierzu *ex re* ostatniej zbrodni zamordowania Jerzego Krasnowskiego *Proces kryminalny*...

Przeszło po stu latach żyd J. Tugendhold wydał w 1831 r. w Warszawie książkę p. t. Obrona Izraelitów, w której stara się zwalczyć zarzuty czynione żydom, szyderuje i ośmiesza ks. Zuchowskiego. Znany to sposób żydostwa. Niestety! Ks. Z. przytacza całe setki dowodów, sam wreszcie dwa razy naocznie ciała zamordowanych przez żydów ofiar widział, proces prowadził, całą olbrzymią literaturę w tej materji przestudjował... Zaś Tugendhold niemal żadnych pozytywnych dowodów niedaje, a wszak niedawno bo w 1787 taki sam wypadek zaszedł w Olkuszu, gdy zaś książkę swą pisał zbrodnia powtórzyła się w 1829 r. w Iwaniskach List pasterski ks. bpa Burzyńskiego to groźne *Memento mori*... dla Polski, która jeśli chce żyć, niech nie będzie sługą żydostwa.

Jeszcze w 1830 r. ks. bp Burzyński razem z całym gro-nem biskupów na sejmie w Warszawie głosował za prawami Kościoła, ¹⁾ w obronie sakramentu małżeństwa i roztrzygania w materji tego Sakramentu przez sądy duchowne ²⁾.

Rok ten jednak ostatnim był w jego życiu. Wyczerpany pracą i od dłuższego czasu nurtującą go chorobą, legł bp B. do łóżka, nie przestając jednak i na łożu śmierci pracować. Pilnie przeglądał korespondencje urzędowe, załatwiał ważniejsze sprawy, kazał się podnosić na łóżku i podpisywał ekspedycje.

Wreszcie dn. 9 września 1830 r. o godzinie 2 po południu, opatrzony Sakramentami św. na drogę wieczności, mając lat 76 umarł bp Burzyński. Ciało biskupa złożono w drewnianej trumnie. OO. Reformaci sandomierscy, chcieli takowe pochować w swych grobach w kościele św. Józefa, (w których spoczywa nieskażone od 200 lat ciało Morsztynówny), lecz kapituła nie zgodziła się na to, ponieważ pasterz winien spoczywać pod swoją katedrą. Więc bp sufragan Dobrzański pogrzebał ciało swego konsekratora i ordynariusza w grobie pod wielkim ołtarzem w ka-

¹⁾ Juljan Bartoszewicz w Encykl. Olgebranda z 1860 r. tom IV str. 678.

²⁾ tom XXIII str. 537. Tegoż roku dn. 16 lip. potwierdził bp B. Różaniec w Ciepłowie.

tedrze Sandomierskiej, gdzie dotąd kości jego oglądać można¹⁾.

Aleksander Dobrzański, bp sufragan sandom., obrany przez kapitułę na administratora Djec. Sandomierskiej, wydał list pasterski z powiadomieniem diecezjan o śmierci „*wielkiego Pasterza*”.

Uczcił go też pięknym pośmiertnym wspomnieniem i Karol Skórkowski biskup krakowski.

Kilkakrotnie odwiedzając szczątki bpa B. w grobach katedry, zawsze nie mogłem długo oderwać oczów od tej postaci męża iście apostołskiego i opatrznosciowego, którego życie było ustawiczną ofiarą wiernej służby dla Pana Boga, i zbawienia dusz ludzkich, służby dla dobra Kościoła i Ojczyzny, a stąd przykładem i wzorem dla nas kapłanów.

Przed kilku laty, na zlecenie prześwieatnej Kapituły udałem się wraz ze śp. ks. kan. Albinem Chojko do grobów biskupich, w których trumny pasterzów naszych sandomierskich własnoręcznie uporządkowałem, czaszkę bpa Burzyńskiego odpowiednio ułożyłem. Szkielet pokrywają zbutwiałe strzępy ubioru biskupiego.

O portretach bpa Burzyńskiego.

W pałacu biskupim w Sandomierzu, w sali jadalnej, znajduje się większych rozmiarów piękny portret biskupa Burzyńskiego, trzymającego na piersiach książkę, może brewjarz, może Ewangelię św. którą niósł obcym i swoim.

Jest też miedzioryt wykonany przez *J. Piwarskiego ad vivum del. et sculp. 1828*. Biskup siedzi przy stole, z którego podjętą księgę (pewnie erekcję Diecezji Sandomierskiej) trzyma w lewej ręce. Prawicę w pierścieniu oparł na poręcz krzesła. Na stole kałamarz z położonem na nim gęsiem piórem.

W klasztorze w Wieliczce znajduje się portret biskupa B. malowany na płótnie, podobny do poprzedniego, z tą różnicą że biskup zwrócony jest w inną stronę. Postać iście arcykapłańska o rysach polskich.

Podpis brzmi: *Adam Prosper Burzyński, Biskup Sandomierski, senator Królestwa Polskiego urodzony r. 1755, wstąpił do zakonu św. O. F. Reformatów małopolskich r. 1772 na Mi-*

¹⁾ Na pogrzeb z pensji bpa B. wydano 6000 zł.

syą jest do Egiptu wysłany r. 1790. powrócił r. 1810, został Biskupem r. 1820, umarł r. 1830.

W atrium pałacu biskupiego w Sandomierzu, w jednej z nisz, mieszczących biusty biskupów sandomierskich, stoi biust bpa Burzyńskiego.

Zaś zewnętrzną elewację pałacu zdobią medaljony wyobrażające profil tego niepospolitego biskupa.

Juljan Bartoszewicz, który osobiście znał ks. Ludwika Hasselquist, pisze (Enc. Olgebr. IV. 678) że ów ksiądz opowiadał *dziwne przejšcia*, których ks. Burzyński doświadczał w swej pielgrzymce po ziemi, Jaka szkoda, że nam tych *dziwnych przejšc* nie przytoczył, zaś o ks. L. Hasselquist-cie, wiem tyle, że był proboszczem w Strożyskach w kieleckim, gdzie nazwisko jego spotkał opisując historje Strożysk, skąd w 1841 przeszedł na archiprezbitera kościoła N. M. P. w Krakowie.

Powiada, że B. (co wreszcie wiemy z jego portretów) „na pamiątkę dawnego zawodu swego nosił do śmierci brodę aż po pas, obfitą i bardzo ładną, co się nieźle znowu wydawała, przy ładnej, okazałej i zwiędłej a słońcem ogorzałej twarzy.”

Brak tam wielu szczegółów do tak ciekawego i pouczającego życia naszego pasterza. Lecz co się dało zebrać. zgromadziłem by jak skromny wianuszek z nieśmiertelników złożyć na jego drewnianej ubogiej trumnie...

Z dwóch kartek, które ocalały z pamiętnika wspomnianego wyżej nauczyciela szkół sandomierskich wiemy, że bp Prosper nie lubił wystawy, niedawał obiadów, na spacer sam chodził pieszo najdalej do Reformatów albo do PP. Benedyktynów, gdzie mieszkała jego siostra staruszka, a drugą miał przy sobie zarządzającą domem.

Wierny regule zakonnej żył, mieszkał i umarł ubogo.

ODNOŚNE DOKUMENTY.

In Nomine Domini Amen.

Cunctis ubique sit notum, quod Anno a Nativitate Domini Nostri Jesu Christi MDCCCXIX die vero XXIV Decembris Pontificatus autem sanctissimi Domini Nostri Pii PP. VII Anno ejus vigesimo Ego officialis deputatus vidi et legi quasdam Literas Apostolicas sub plumbo ut moris est expeditas tenoris sequentis, videlicet: PIUS EPISCOPUS SERVUS SERVORUM DEI Venerabilibus Fratribus universis suffraganeis Metropolitanæ Ecclesiæ Varsaviensis salutem et Apostolicam benedictionem. Hodie venerabilem fratrem Nostrum Stephanum Hołowczyc Episcopum nuper Sandomiriensem in Archiepiscopum Varsaviensem electum a vinculo quo ecclesiæ Sandomiriensi cui tunc praeerat tenebatur de venerabilium Fratrum Nostrorum Sanctae Romanae Ecclesiæ Cardinalium consilio et Apostolicae potestatis plenitudine absolventes, illum ad metropolitanam ecclesiam Varsaviensem certo tunc expresso modo Pastoris solatio destitutam de consilio et potestatis plenitudine similibus Apostolica auctoritate transtulimus ipsumque illi in archiepiscopum prae fecimus et pastorem, curam, regimen, et administrationem ipsius Metropolitanæ ecclesiæ Varsaviensis Ei in spiritualibus et temporalibus plenarie committendo, prout in nostris inde confectis literis plenius continetur. Quocirca universitatem Vestram monemus et hortamur attente, Vobis per Apostolica scripta mandantes quatenus eidem Stephano electo tamquam membra capiti obsequentes, exhibentes ei fidelitatem et reverentiam debitas et devotas ita quod mutua inter vos gratia gratos sortiantur effectus et Nos propterea vos et devotionem Vestram possimus in Domino merito commendare. Datum Romae apud s. Mariam Majorem Anno Incarnationis Dominicæ Millesimo Octingentesimo decimo nono sextodecimo Kalendas Januarii Pontificatus Nostri Anno vigesimo. Loco † Plumbi.

Stephanus Hołowczyc
Dei et Apostolicae Sedis Gratia Archi Epi
scopus Varsaviensis Primas ac senator
Regni Poloniae.

Universis et singulis quorum interest, notum facimus ac testamur Nos Illustrissimo et Reverendissimo Domino Prospero Burzyński Electo Episcopo Sandomiriensi munus consecrationis Dominica Passionis anni currentis quae fuit dies decima nona Mensis Martii in ecclesia ordinis sancti Francisci Reformatorem

hujus loci impendisse Quod testimonium Manu Nostra substrip tum sigillo Nostro consueto communiri jussimus. Varsaviae die vigesima Mensis Martii Anno Domini Millesimo octingentesimo vigesimo.

Stephanus Archiepiscopus

(L. S.)

Josephus Turowski
Regens Cancellariae mp.

J. M. J.

Obwieszczenie Konsystorza Jeneralnego Sandomierskiego tyczące się następującego czterdziestodniowego postu.

Święty post czterdziestodniowy zaprzykładniony od samego Naszego Naywyższego Prawodawcy Jezusa Chrystusa, od czasów Apostolskich aż do tąd zachowany wiernie w chrześcijaństwie (wyjawszy tylko owych którzy samem tylko nazwiskiem chęlią się być chrześcianami) obowiązuje każdego prawowier nego ściśle tak co do jakowości jako i co do ilości. Co do jakowości żeby się wstrzymać od pokarmów mięsnych, co do ilości: ażeby nawet postnych potraw używać z powinną miarą, z chrześcijańską wstrzeźliwością bo prawo Kościoła wyraźnie nakazuje post, każdy zaś człowiek (mówi Apostoł) podlega wyższej władzy. Uchybienia prawom cywilnym są występkiem ściągającym na siebie słuszną karę rządu. A więc że i gwałcenie zuchwałę praw Kościoła nie będą grzechem ciężkim, zasługującym na surową (karę) Boga? Bo korzyści i pożytki zbawienne, które przynosi post są liczne. Post nam błaga i jedna zagniewanego Boga, czego mamy tyle dowodów z Pisma świętego. Przez post wyplacamy z długów grzechów naszych sprawiedliwości Boskiej. Post poskramia w nas burzące się nieporządne namiętności i żądze. Post nawet utrzymuje zdrowie ciała naszego, potrzebne nam do służenia Bogu i pełnienia naszych obowiązków. Nic więcej nie szkodzi ciału i nie wprawia go w naywiększe słabości i choroby jak obciążanie żołądka zbytkiem pokarmów i napojów. Zdaniem zaś wszystkich lekarzów djeta czyli wstrzymanie się od pokarmów ratuje obciążony pokarmami żołądek, a zatem jest naypierwszym i nayskuteczniejszym do odzyskania i utrzymywania zdrowia człowieka lekarstwem. Nie mniejszą więc troskliwość oko(ło) ciała jako i około duszy okazuje Kościół św. gdy nas obowiązuje do postu. Powagą zaś Kościoła naznaczającego posty i korzyściami zbawieniami wypływającymi z postów nie pogardzają tylko owi u których ich brzuch jest bogiem, którym nie chrześcian ale epikurejczyków należy się nazwisko i którzy przez swoje nieumartwienie w pokarmach raczey do żarłocznych zwierząt aniżeli do ludzi są podobni. Otóż i prawo Kościoła obowiązujące i korzyści zbawienne z postu wypływające, wkłada na wszyst-

kich prawowiernych postu powinność. Z tem wszystkim gdy z jednej strony Kościół jest łaskawą matką, z drugiej strony gdy nie wszyscy prawowierni lub to dla słabości zdrowia lub dla innych słusznych i prawdziwych przyczyn nie są w stanie dopełnienia ściśle tej powinności. W wypadku tej niemożności co do zachowania postu, Kościół zwykł łaskawie dispensować, ale nie inaczej to zwykł czynić tylko z następującymi warunkami z których 1^{wszy} Pierwszy i ostatni tydzień wielkiego postu (wyjawszy najzwyczajną potrzebę) ma być zachowany. 2-gi: Mający prawdziwą i słuszną przyczynę nieposzczenia, ma do swego udać się pasterza czyli plebana. 3-ci: Pleban może dispensować dla słusznej i prawowitej przyczyny od postu i pozwolić używać pokarmów mięsnych, ale tylko cztery dni w tydzień to jest w niedzielę, poniedziałek, wtorek i czwartek (wyjawszy zawsze wielką potrzebę), to raz tylko na dzień na obiad, a kollacya ma być postna i z ilością powinna zachowana. 4-ty: Pleban albo inny kapłan, zastępca plebana dyspensujący, dispensowanym od postu ma naznaczyć jałmużnę lub modlitwę na miejsce postu stosowną jednak do dispensowanego kondycje w te dni w których nie poszcza. To obwieszczenie mają Ich Mość XX Plebani lub ich zastępcy przeczytać dokładnie i wyraźnie ludowi w dzień niedzielny do kościoła zgromadzonemu żeby tak do wiadomości wszystkich dożyć mogło.

W Sandomierzu dnia 11 lutego 1820.

X. Prosper Burzyński Nom. B. Sand. zost. mp.

ADAM PROSPER BURZYŃKI

z Bożej i Świętej Stolicy Apostolskiej
Łaski z Zakonu Braci mniejszych S. Franciszka
Reformatów Biskup Sandomierski.

Wszystkim Wiernym Naszej Dyecezyi Błogosławieństwo w Jezusie Chrystusie Panu Naszym.

Ten Bog Wszechmocny, którego potężna Ręka włada i kieruje podług nieodmiennych prawideł swoich losami powszechnymi, i całym światem, którego Mądrość przedwieczna nieochybne środki stanowi do osiągnięcia celów przez siebie zamierzonych, spełnił szczególnie w mojej niegodnej Osobie nie zgłębionych Wyroków swoich Naywyższe rozporządzenia: Bo jakże nie? Ja bowiem za wewnętrznym Niebios głosem wzywającym mnie na Świętą posługę tych Duszy, za które Nayświętszy Zbawiciel raczył położyć życie swoje niegdyś idąc, i powodując się z chęcią Wyrokom Naywyższej Władzy Kościoła przeznaczającej mnie w Kraje bardzo odległe, w Kraje niewier-

ne dzikie, i barbarzyńskie; A to w celu Nayświętszym i Nayzbawiennejszym: Bo w obowiązku Misyonarza Apostolskiego: Bo dla utwierdzenia w świętej wierze Prawowiernych nędźnie ięczących pod srogiem iarzem okrutnej Pogańskiej niewoli. Bo dla oświecenia światłem prawdziwej Wiary Pogan i Niewiernych w błędach niedowiarstwa nieszczęśliwie żyjących. W tak świętem ale oraz w tak naytrudniejszym zawodzie znaczne wieku mego a to w śród naywiększych życia niebezpieczeństw wypadło mi przepędzić Lata. Ah; tam błakając się po odludnych i okropnych Tebaidy Pustyniach i Stepach, dla szukania i znalezienia błędnych, a krwią Naydroższą Jezusa Chrystusa odkupionych owieczek, potrzeba było być poszarpanym i pożąrtym od okrutnych i dzikich Bestyy. Tam w zawodzie przyiętego Apostolskiego obowiązku puszczając się tyle kroć razy na obszerne i niezgłębione Morza, potrzeba było wśród straszliwych nawałności od okropnie pieniających się i szumiących bałwanów Morskich, całkiem być pochłoniętym Tam bawiąc długi szereg Lat (gdzie dzikość i barbarzyństwo nie więcej nadaje życia Chrześcianina szacunku, iakż życiu podłej i nikczemnej muchy) potrzeba było od srogiej Pogańskiej ręki, od ognia i żelaza, od zaraźliwego a właśnie ciągle tam się szerzącego powietrza poledz, i utracić życie. Nie stało się przecie i tak A czemuż? Bo oto Opatrzność tego Boga, dla którego miłości iam był poświęcił i mnie i moje życie, nietylko cudownie zachowała mnie przy życiu, ale nad wszelkie moje mniemanie z tak odległych szczęśliwie wyprowadziła mię Kraiów, i na Oyczystey postawiła ziemi. I nie sąż to Sprawy i Dzieła, w których nayoczywiście okazuje się względem mnie Wielkość Mądrości Potegi, i dobroci BOGA? Tak jest: Dziwne to są i nie poięte około mnie Dzieła Boskie, któremi całem życiem moim i wszystkimi Jego momentami wielbić i wychwalać należy. Lecz nie tu się one ieszcze kończą. Dziwiła się niegdyś cała Palestyna, i owszem cała Judzka ziemia, gdy pominawszy tylu Meżów w Jzraelu dojrzałych wiekiem, znakomitych odwagą, wysokich powagą, sam młodzieuchny a do tego Pastuszek Dawid był wybrany na Króla tamtego Narodu, *David autem erat minimus... et reversus est ut pasceret greges Patris sui in Bethleem I. Reg. 17.* Gdy posłany od BOGA Samuel Prorok do namaszczenia nowego Króla, odrzucił siedmi Synów Jzaiego starszych wiekiem, i zasłużonych powagą w Woysku Jzraelskiem, a małego Dawida ich Brata na Królewską namaścił dostojność. *Adduxit Jsai septem filios coram Samuele, et ait Samuel: non elegit Dominus existis, et adduxit David, et unxit eum Samuel in medio Fratrum eius. I. Reg. 16.*

Nie bylasz. i nie jestże dotąd przeięta naywiększem podziwieniem właśnie cała Publiczność naszego Kraiu, gdy nie na kogo z Osób wysokie znaczenie w Hierarchii Kościoła Narodu naszego posiadających, lecz na mnie z istoty powołania Brata

nim światło Boskiej Wiary rozpostarło swe promienia pomiędzy Narody, o iakież były bezprawia niegodziwości, uchybienia od powinnej czci prawemu Bogu, z upodleniem ludzkiej natury. A nadto: pełno było błędliwych zdań i opinii w samych zasadach obyczajów ludzkich. Z światłem tylko Boskiej Wiary rozszerzonym cudownie, i pierwsze i drugie błędy były poprawione. Mylno przewrotne zdania o życiu cnotliwym sprostowane zostały, a święta obyczajność w pierwiastkowych Chrześcianach, wraz z przyjętem światłem Ewangelii Jezusa Chrystusa swoją doskonałością zajaśniała. W miarę więc przyćmienia tego światła, czyli raczej, w miarę odwrócenia się od tego światła, smutny okazuje nam się widok, nieiako zwróconych dawnych wieków, lubo w odmiennych postaci, tym iednak szkodliwszy, im ludzie pod pozorem Oświecenia uchylają się od Boskiej Wiary, błędzą w nayistotniejszych obowiązkach życia cnotliwego: Bo (pomimo naturalnego wniosku, kto światłem pogardza i od niego się odwraca, musi w ciemnościach zostawać) skuteczniejsza się na nich wyrok Boski; *Qui in credulus est, non est recta Anima ejus Hab. 2 v. 4.* Niedowiarka Dusza nie jest prosta, Wiara najsilniejsze przedstawia pobudki do życia cnotliwego, a od niegodziwych czynów najmocniej wstrzymuje nie tylko zewnętrznych i jawnych, ale i tajemnych samych nawet zapędów gnieżdżących się w nayskrytszych tajnikach serca ludzkiego, Bóg wszędzie przytomny i wszystko widzący — Bóg Sędzia Sprawiedliwy od którego wyroku nikt się uchylić nie potrafi, i którego nikt oszukać nie może — Bóg bez względu na Osoby, Naywyższe Stany, ludzkie opinie, podług wymiaru sprawiedliwości wynadgradzający cnotę, a surowo karzący zbrodnią, nie pomijający nawet próżno wymówionego słowa. Wieczność nie przeżyta, szczęśliwa dla dobrych, a okropna, bo cała w oddaleniu od Boga splywem wszystkich nieszczęśliwości zatruta dla bezbożnych. Duszy nieśmiertelność; owa to nie wzruszona prawda, nayprzyjemniejsza dla cnotliwych wśród naydotkliwszych ich ucisków, a naystraszliwszy pogrom dla złośliwych, wśród naydogodniejszych życiu ich rozkosznego i miętkiego, swobod. — To to jest, co nam Wiara najmocniej przedstawia, o czym nas naygruntowniej przekonywa: *Qui bona egerunt, ibunt in vitam aeternam; qui vero mala, in ignem aeternum: Sybl: S. Athano — Quid prodest homini si universum Mundum lucretur, animae vero suae detrimentum patiat, aut quam dabit homo commutationem pro Anima sua. Math. 15.* — Ale oraz, to to jest, co nas może nayskuteczniej od wszystkich niegodziwości zwrócić na drogę cnoty, i same nawet naygorsze i naygwałtowniejsze zle skłonności poprawić.

Cała filozofia, wygórowana Polityka, nayprzezorniejsze wszystkie: Prawa, Ustawy, Nadgrody, kary ludzkie nie przemożną mieć tak dzielnego wpływu na umysł i serce Człowieka, żeby go do prawdziwej cnoty nakłonić, a od zbrodni powściągnąć,

nać, ile mają mocy pobudki z Wiary Boskiej powzięte, gdy na nie Człowiek w swych wszystkich czynnościach i zamysłach, należną zwraca uwagę. Aż nadto wielu znajdzie się w czasach naszych, którzy na ten głos Wiary odzywający się częstokroć w głębi ich Duszy, usiłują w sobie wszelki wzgląd potłumić: Ale też ciż sami dając się nam poznać, albo osłabionemi w Duchu Wiary, albo odstępniemi od Wiary, dają się nam oraz widzieć zbaczającymi od cnoty, a powodowani głosem własnych nieporządnych chuci, rozchukanych namiętności brną w nayszkaradniejsze bezprawia. — Rzekli zuchwale do Ducha Boskiego Wiary: *Recede a nobis, scientiam viarum tuarum nolumus Job. 21. v. 17.* Odstęp od nas, wiadomości Drog twoich nie chcemy, — Aż oto natychmiast: *Corrupti et abominabiles facti sunt in iniquitatibus non est qui faciat bonum, non est usque ad unum. Psal. 52.* Zepsuli się, i stali się obrzydliwymi dla swoich sprośnych obyczajów i nieprawości. Nie masz ktoby czynił dobrze, nie masz aż do iednego. — Otóż: iak to nadwężenie Wiary, lub od niej odstąpienie łączy się nie rozerwanie z nadwężeniem lub całkowitem zepsuciem obyczajów. Gdy Człowiek pomimo pobudek Wiary, nic nie znajdzie co by go skutecznie skłoniło do oparcia się swym namiętnościom wprost życiu cnotliwemu przeciwnym.

Wiara nadto: nastęrcza nam pośrodkki nader skuteczne do uświętobliwienia wszystkich spraw naszych do wzmocnienia nas przeciw wszelkim powabom mogącym nam szkodzić, nas zepsuć i w przepaść bezprawia pogrążyć. A takimi są: Nayprzód Modlitwa z pokorną ufnością do Boga. *Pater vester de Caelo dabit Spiritum bonum petentibus se. Luc: 11. v. 31.* — Nadto: Godne uczęszczanie do Sakramentów Sch, które w drodze świętobliwości orzeźwiają i posiłkują nas. Wreszcie słuchanie słowa Bożego, ale nie inaczej tylko w Duchu świętej prostoty i szczerości, które jest żywiołem Duszy przenikającym aż do wnętrzości na wzmocnienie w życiu pobożnym. *Visus est sermo Dei et efficax. ad Hebr. 4. v. 12.* Te to pośrodkki nagotowane nam w składzie Wiary, przez które Łaska Boska nie uchronnie nam potrzebna do życia pobożnego. przychodzi do serc naszych, przez którą wzmacniamy się w cnotcie, uzbraiamy się przeciw szturmom Piekiła i zepsuciu świata. *Adversarius vester Diabolus cui resistite fortes in fide I. Petr: 5.* Zaopatrzeni zbroją Wiary, zwyciężamy i zwodnicze powaby i srogie pogroszki, uciążliwe przesładowanie świata. *Haec est Victoria quae vincit Mundum, fides nostra. Petr: 5.*

Pośrodkków tych iako nayskuteczniejszych używali nayszczęśliwiej pierwiastkowi Chrześcianie. A przeto stawali się niewzruszonemi w Wierze i w mężnym wyznaniu Jmienia Chrystusowego, w życiu czystem, powściągliwym, sprawiedliwym, przykładnym, i naydoskonalej cnotliwym: Patrzymyż dziś na tych którzy właśnie nie wiedzą co to jest modlić się, co do Sakra-

mentów SS. przystępować, a jeżeli przystępują, to obłudnie, to niegodziwie, a tak, te najwyższą świętość Świętokradztwy swe mi kazią i mażą; *ktorzy słowem Bożem pogardzają*. Czyliż w takich, iawnie nie można wysledzić nayszczerzejszego charakteru Duszy? Bez posiłków Niebios, (samey tylko żywey Wierze zaręczonych) stają się sami sobie zostawieni, ludzmi zupełnie ziemskimi i owszem zwierzęcemi, nie obeymującemi tych rzeczy, które do Ducha należą. *Animalis homo non percipit ea quae sunt Spiritus I. ad Cor: 2. v. 14.*

Wiara o której się dotąd mowilo nie ma się rozumieć Wiara martwa i beczynna, lecz Wiara miłością Boga ożywiona, i przez tę miłość działająca. — Wiara aczkolwiek oświeca rozum, przedstawia najważniejsze pobudki, wskazuje nayskuteczniejsze pośrodkki — z tem wszystkiem jednak serce złe przewrotne zatopione w próżności i rozpuście łatwo pogardzi i uda się wprost przeciwną drogą. Bo czyliż mało się zwykło czynić przeciw przekonaniu, gdy serce zepsute? Przeto Duch Wiary z Duchem Miłości Boskiej stowarzyszony, utrzymuje Człowieka w wiernem pilnem i nie wzruszonym dopełnianiu obowiązków, tyczących się Czi Boga; Przyzwoitego zachowania się z bliźnim. podległości Prawu; Przywiązania do Ojczyzny, powinności swego stanu; czuwania nad wszystkimi poruszeniami swego serca.

Miłość Boska tak Człowieka urządza, żeby Boga całym sercem ukochanego nigdy nie obrażać, żeby we wszelkich stosunkach z bliźnim, z Prawem, z Zwierzchnością, i ogólnem dobrem Kraiu, z powinnościami stanu powołania, Urzędu, mieć naysczulszy wzgląd na Boga, na Jego święte Prawo, którego nadweryżć miłość się wzdryga, a dla dopełnienia Jego nic nie oszczędza. — Człowiek miłością Boga zaięty, nic sobie nie pozwala, coby z tą szczerą miłością pogodzić się nie mogło. — Możesz być cnotliwszym w każdym stosunku uważany Człowiek. pobożniejszy ile Chrześcianin, i Czciciel prawdziwy Boga; pocziwszy ile Obywatel wierniejszy i troskliwszy w swych powinnościach ile Urzędnik; spokojniejszy, ile Sąsiad; pilniejszy i pieczołowitszy; ile Rządca Domu i Familii; umiarkowańszy w urzędzeniu samego siebie nad Człowieka ugruntowanego w prawdziwey Wierze, szczerę miłości Pana Boga. Dla tego Paweł S. zalecając, ażeby się nadewszystko o miłość starać, nazywa ją: *związkiem wszelkiej doskonałości. Super omnia autem haec, caritatem habete, quod est, vinculum perfectionis. ad Colos: 5. v. 14.* Niechże tylko miłość Boska w sercu pocnie stygnać, natychmiast miłość próżności, miłość ambicyi, miłość rozkoszy, i wylania się na wszystkie rozpusty, miłość osobistego interessu chociaż i przez nayszczerzejsze pośrodkki, wzmagać się będzie. — Zaniedbanie obowiązków Religii. — Chytrność i nie-szczerść względem bliźnich, opuszczenie się w obowiązkach własnego stanu, Urzędu, choćby nayszczerzejszych, sprawiedliwości, przedayność, chytrność, nie-szczerść, zdrada, i przy nay-

większych Przyjacielskich oznakach i t. d. Są to haniebne płody własney ślepey i nie porządney miłości Człowieka, która w nim wygaswszy miłość Boga, wygasła razem miłość i szacunek wszelkiej cnoty, sprawiedliwości i samey nawet pocziwości.

Słyszemy iak wielu dziś oburza się przeciw surowości Prawa Boskiego, Ewangelii Jezusa Chrystusa, karności życia chrześciańskiego; Gdy jednak Prawda przedwieczna Chrystus Jezus powiedział: że Jego iarżmo jest słodkie, i ciężar letki. *Jugum meum suave est, et onus meum leve. Math. 11.* Tych wszystkich narzekań przeciw Prawu Boskiemu, a zatem i zgwałcenie onego naysważniejsza jest przyczyna, którą upatruie Augustyn S. że kochającemu Boga, wszystko jest słodko, nie kochającemu zaś, wszystko jest ciężrem nieznośnym i trudnością. *Amanti suave est, non amanti durum est. Serm: 11. De verbis Apost: Cap: 7.* — Spytamy się własnego serca, czemu to uczuwamy wstręt od czynów pobożności Chrześcianańskiej powiniących, a właśnie zmaglającą skłonność i przywiązanie do życia miętkiego roskosznego, do rozgłobienia Chrześcianańskiej karności? a w tym sercu samym wyczytamy odpowiedź: bośmy utracili miłość Boga, bośmy w duchu Wiary, w duchu Religii, aż nadto osłabieni zostali. — Bez żywey Wiary, i szczerę miłości Pana Boga, ludzie ośmielają się na naysważniejsze zbrodnie i nieprawości, a te gdy doydą wygórowanego stopnia, tak, że nad sercem i umysłem zepsutym zupełną wezmą moc, iużci słowo Boskie opowiadane i wszystkie prawdy Boskiej Wiary, i sam głos sumienia działać przestanie, gdy złość uporczywa nawet przez naysdotkliwsze Boskie sprawiedliwości chłosty, bynajmniej się nie postrzega, i do dobrego nagiąć się nie pozwala. iak to Bóg podobnego charakteru ludziom wyrzuca na oczy: Bez pożytku uderzyłem Synów waszych, bo chłosty nie przyjęli i nie poprawili się. *Frustra percusi Filios vestros, disciplinam non susceperunt. Jer. 3. v. 30.* W ten czas Bóg rzuca pogrom surowey swey sprawiedliwości, odbierając nie wdzięcznym Narodom światło prawdziwey Wiary, na które samo chcąc zaślepiaty się *Aufertur a vobis Regnum Dei, et. dabitur Genti facienti fructus ejus. Math: 21 v. 43.* Dopuścił im tonąć w przepaści naysromotniejszego zepsucia, podług wynalazków niby to mniemanego światła Filozofii, a w samey rzeczy zaciemnionego ślepotą w złem znarowionego serca: *Dimisi eos secundum desideria cordis eorum, ibunt in adinventionibus suis. Psalm 80.*

Te Boskie pogrózki tem żywiey powinny nas przerażać, im do uzupełnienia onych widoczniejsze wśród nas postrzegamy przyczyny, patrząc na oczywiste znaki osłabionej w nas i Wiary i miłości więcey teraz, niżeli kiedy, a na to miejsce zepsucie obyczajów w nieszczęsney po wszystkich Stanach bezkarność, aż nadto rozszerzone i uzuchwalone. *laetantur cum male fecerunt, et exultant in rebus pessimis. Prov. 2. v. 14.*

Do uniknienia tej najdroższej kary Pana Boga, jaką jest odrzucenie, czy w szczególności Grzesznika, czy w ogóle całego Narodu, od Królestwa Boskiego, nie masz innego pośrodku nad poprawę złych i zepsutych obyczajów. A do poprawy obyczajów nie masz innej pewniejszej i skuteczniejszej drogi, jak tylko zaniechawszy błędnych opinii, zwrócić na łono Wiary Ojców naszych, która tylko sama jest prawdziwa; bo oparta na objawieniu Boga, który nikogo omylić, ani sam omylonym być nie może; Bo zasadzona na powadze Kościoła, ugruntowana na mocnej Opoce, jaką jest Chrystus, przeciwko której rozarte piekło całą swoją siłą, ani kiedy przemogło, ani przemódz nigdy nie potrafi; która tylko sama jest święta, bo to wszystko co nam podaje jest święte, i nas uświętobliwić zdolne. Jak tylko rozkochać się szczerze w Bogu naszym, który Oycem miłosierdzia, zamilować Jego Najświętsze Prawo i pełnić go wiernie. Te są najczulsze chęci i pragnienia nasze, iako prawdziwie w Bogu kochającego Was Pasterza. — Ta jest najpewniejsza droga, którą My Wam najmiłszym w Chrystusie Owieczkom wskazujemy, a która Was niezawodnie do wiecznych i szczęśliwych doprowadzi Przybytków. — Zanoszę Ja w codziennych Najświętszych Ofiarach i Modłach do Pana Zastępów pokorne prośby, ażeby z Was Najmiłsi Moi, których Ojciec Niebieski pieczy Naszej iako nie godnemu Namiestnikowi Syna swego Jezusa Chrystusa raczył polecić, nikt nie zginął, ale wszyscy zachowani byli na żywot wieczny. Wzajemnie i Wam przesyłać należy do Dawcy wszelkiego Dobra gorące wzdychania i Modły za potrzeby Świętego Katolickiego kościoła, za szczęśliwe Panowanie Najlaskawszego MONARCHY Naszego, na wyiednanie Nam obfitych pomoc Niebieskich do Wiernego i godnego sprawowania Urzędu Pasterza nieodzownie potrzebnych obfitego błogosławieństwa tej Dyecezyi i całemu Królestwu Polskiemu.

Niniejszy List Pasterski, aby do powszechny doszedł wiadomości, polecamy Konsystorzowi Generalnemu, żeby po Dekanatach i wszystkich Kościołach tak świeckich jak i zakonnych, zwyczajną drogą był rozesłany i z Ambon ludowi w dni Niedzielne lub Uroczyste zgromadzonemu czytany.

Datum Sandomierz 20 Kwietnia 1820 Roku

Prosper

Biskup Sandomierski.

(L. S.)

ADAMUS PROSPER

BURZYŃSKI

ex Ordine Fratrum Minorum Reformatorum

Dei et Apostolicae Sedis Gratia Episcopus Sandomiriensis

Illustrissimis, Perillustribus, Reverendisimis et Admodum Reverendis Praelatis Canonicis totique venerabili Capitulo Eccle-

siae Nostrae cathedralis Fratribus Nostris, tum Illustribus admodum Reverendis Praelatis, Canonicis Ecclesiae Collegiatae, Decanis foraneis, Praepositis, curatis, necnon universo clero saeculari et regulari in Dioecesi Nostra Sandomiriensi constituto ac jurisdictioni Nostrae episcopali subjecto: Salutem et Benedictionem in Jesu Christo Salvatore Nostro.

Ad vos in sortem Domini vocatos et iuvamini laboris Nostrae Pastoralis nuper suscepti praeordinatos primum hunc facturi sermonem, quibus aptius utamur verbis quam Doctoris gentium: *O altitudo divitiarum sapientiae et scientiae Dei, quam incomprehensibilia sunt iudicia ejus et investigabiles viae ejus?* (ad Rom. cap. II). Vere etenim altum, vere humanae cognitioni impervium consilium Dei, qui tot. longe dignioribus honoratoribus viris abiectis, Nos immeritos simulque pauperrimos e Familia s. Patriarchae Francisci filios non ob sanguinis Nostrae claritatem, sed solius misericordiae suae et gratiae dono, tali insignivit honore, tantaque condecoravit gloria ut merito dicere ac exclamare valeamus Spectaculum facti sumus mundo (Hebr. 4.) Ast, non ideo laeti ac hilares efficimur cum tantum gloriae et honoris in numero vestri adepti sumus nec propterea simul felices ac pacati reddimur, cum in personam nostri e coetu tantorum cecidit sors suscipiendi tam grande tamque sublime episcopale onus. Quod non modo optime meritorum ac virtuosissimorum virorum, verum etiam (: juxta Patres Tridentinos) ipsorum Angelorum humeris est formidandum. (sess. sext. cap. I.) Nec immerito, quo enim majus cuiquam domum ceceditur eo plus procul dubio ab eo exigetur et quo sublimius quis elatus fuerit, eo plurimum converti in se oculos videbit ac quo excellentius officium cuiquam commissum fuerit, eo districtius iudicium formidari debet. Teste Salomone *Durissimum iudicium his qui praesunt fiet* Sap. Nr. 6. Cum autem nostris peroptime, ut reor, salutem aeternam tam Nostrae quam aliorum esse debere. primum et summe necessarium negotium cui comparandae totis incumbere viribus, specialius nostri est officii ac praeterea cum sciatis et quidem indubitanter Deum nos elegisse et constituisse in terris sacerdotes ac vicarios Unigeniti Filii sui necnon ministros procurandae aliorum salutis aeternae Quis Vestrum ignoraverit eo ipso multo majorem inesse debere cuique Nostrum timorem si non ut diligens et prudens ut tepidus potius ac inscius munitur non solum propriae verum etiam et alienae procurandae salutis aeternae deprehendatur. Quis vestrum secure et absque tremore supponere auderet tanto oneri brahia sua cui fideliter et salubriter ferendo nemo mortalium etiamsi maxima docilitate et dexteritate ingenii polleret (nisi adjectus Dei auxilio) sufficiens esse possit. Qua propter quamvis sanctitatis perfectae plenus ac vivendi forma exemplumque peroptimum gregi suo effectus. San. Pius V Pontifex Maximus visis tot tantisque oneribus necnon periculis muneri pastorali contiguus ac

obvenientibus condecoratus summa in cathedra Petri dignitate dicere solebat: *Cum essem religiosus sperabam bene de salute animae, cardinalis factus extimui, nunc Pontifex creatus pene despero.* Joan a s. Joseph in prompli concii. Idipsum et nos Fratres Charissimi! maxime inquietos ac perturbatos reddit nec non a tam grandi tamque sublimi munere pastoris Dioecesanî arcere videtur. Quamvis enim inter barbaras ac effrenatas gentes multum consumpsimus temporis studendo procurandae salutis eorum aeternae, quamvis dilatandae gloriae Dei gratia, minimi aut nihili saepe saepius duximus vitam nostram temporalem ac quamvis nocte et die prout dicit apostolus: In profundo maris in poericulis fluminum, periculis in civitate, periculis in solitudine. (Io ad Corin. II.) Non ideo tamen cum securitate ac tranquillitate animi huic oneri supposuimus humeros nostros, imo quo plus pro amplianda gloria Dei jam posuimus laboris, eo minus promptitudinis ac facilitatis ad perferendos novos nec a Nobis practicatos in Vineâ Christi sudores ob debilitatas jam vires Nostras censuimus inesse Nobis et quo magis ad decrepitam caniciem videtur vergere aetas Nostra tot incommodis ac cladibus fracta, eo minus putavimus nos esse idoneos ad obeunda tam ampta ac sublimia munia. Verum Deus ipse, cujus sapientia conditi sumus et providentia gubernamur, prout per admirabile lumen suum mediante gratia serenissimique Imperatoris Universalis Russiae ac Regis et Domini Nostri clementissimi, nec non opitulante benignitate ac singulari favore celsissimi Ducis, locum Regis administranda Regione Nostra tenentis, ad tam altum tamque sublime munus vocavit Nos. Ipsius inexhausta bonitas non sine succumbere Nos in edocendis iis quorum in exhausta bonitas non sinet succumbere Nos in edocendis iis quorum Nos Rectorem ac Pastorem esse constituit ipsius virtus perficiet solidabitque semper ac ubique imbecillitatem nostram. Quod eo certius eventurum speramus, quo firmiter de vestris virtutibus ac bonis moribus nec non et de vestra simul dexteritate ac perspicuitate ingenii (qua praediti sitis quamque in adiutorium laboris Nostri libentissime prout speramus qua boni ac indefessi cujuscunque dignitatis gradus honorandissimi cooperatores Nostri in Vineâ Christi colaturi estis) persuasi sumus. Vestri igitur in obeundis stricte et accurate statui vocationique spirituali accomodatis muniis infatigabiles labores Vestra et quidem non ficta ac pharisaica sed sincerrima in procuranda tam aliena quam propria salute aeterna, sollicitudo; poterintne auxietatibus nec non angoribus torquere Nos? valebutne perturbatos ac inquietos reddere Nos, ne destitutis viribus deficiamus in arrepto tam magno ac sublimi opere? Minime. Quinimmo quo diligentiores correspondendo voluntati Divinae in persolvendis functionibus Vestris apparebitis, eo majoris securitatis nos capaces efficietis: et quo plus laboris in irrigandis novellis plantulis suavissimo virtutum odore aut

extirpandis inveteratis zizaniis quorumcunque vitiorum in vinea Christi posueritis, eo minus perturbandos nos esse debere ipsimet censebitis. Ac propterea (si veritatem dicturi sumus) non tam annis gravata ac decrepita quam potius plurimis laboribus ac incommodis attrita aetas Nostra, nec non et ipsemet ab annis totidem Noster vivendi modus, proculdubio ab ambigendis tam sublimibus in hierarchia ecclesiastica dignitatibus potius quietitudini ac praemeditationi divinarum verum cui ex corde dediti eramus, quam elevationi ad tam sublimem gradum ac ex positioni tam magno insignique labori Nos appropinquare videbatur. Maximo pere attendendo dies infortunii, dies moeroris ac tristitiae, dies in quos incidit munus nostrum et quos accuratissime assimillari poterimus diebus istis de quibus in spiritu prophetaverat Apostolus: *Erit enim tempus cum sanam do trinam non sustinebunt.* II. Timo. 4. Cum tamen Omnipotentia Dei mirabilia in mundo patrans, ac quasi mirabilia circa personam Nostri (elevando Nos ad munus episcopale efficiens vocavit nos ad tam sublimem dignitatis gradum, non obsistendo voluntati Ejusdem suscepimus onus pastorale, suscepimus autem illud eo libentius quo firmiter de Vobis qua optimis ac indefessis cooperatores Nostri praemoniti esse potuimus, suscepimus illud eo avidius, quo certius (adjuvante nos gratia Divina nec non de vestris futuris laboribus in cultura vineae Christi) sperare potuimus posse nos cum gaudio ac laetitia repraesentando in futuro Patri Aeterno animas regimini Nostro commissas eundem alloqui *Pater quos dedisti mihi non perdidisti ex eis quemquam.* Joan. XVIII. Magni ingentesque procul dubio ac humana cognitione vix comprehendendi sunt labores quos vocati a statum sacerdotalem circa procurandam tam propriam quam alienam salutem aeternam Fratres charissimi suscepistis. Sed multo gravius esse onus nostrum, multoque majorem esse debere et curam nostram ut tam ipsi quam omnes subjecti jurisdictioni Nostrae viis justitiae, sobrietatis vel cujuscunque virtutis incedant Et quemadmodum Vos in subeundis tantis laboribus (non nisi freti spe remunerationis aeternae) nolissetis officiis tam gravibus subdere brahia vestra ita et nos (non nisi obtemperando voluntati Divinae ac ducti amore procurandae salutis aeternae aliorum) maluissemus praeligere angustissimam cenobi cellulam, quam praetiosissima mundi palatia plena incommoditatibus ac periculis. Praeterea qua diligentes ac sagacissimi, honorandissimi cooperatores nostri in cultura vineae Christi! Non solum in futuro a Patre luminum sed et in praesenti saeculo a nobis poteritis semper sperare remunerationem laborum vestrorum prout fructum temporalem juste reddendum virtuti vestrae. Alieni enim sumus ut esse in posterum volumus ab omnibus praepjudiciis ac viis obviis necnon primum Nostrae jurisdictionis nuper susceptae futurum esse scopum, spondemus ut justa et deservita merces labori virtutique exsolvatur. Quoniam autem notum sit omnibus

vobis, neminem mortalium posse aliquid boni (etiamsi minimi momenti illud sit) absque singulari auxilio Dei, ad finem optimum adducere, eo magis nos, in suscepto maximi valoris ac aestimationis opere, certe deficeremus nisi teroptimus ac maximus Deus nos adjuvare dignetur qui dixit: *Petite et accipietis* Joan. 16. Qua propter significantes vobis hanc electionem nostram volumus et obsecramus vos quatenus celebraturi ad aras non intermitatis armis spiritualibus sive orationibus vestris adjuvare Nos: Exorantes Deum ut qui dedit Nobis feliciter opus pastorale animarumstrarum incipere concedat et cum fructu tam Nostro quam earumdem illud perficere. Hunc ob finem, sacerdotes omnes tam saeculares quam regulares missam unam lectam ad intentionem Nostri persolvant, omnes vero rectores ecclesiarum, praemoneant populum tribus festivis diebus ad divina congregatum quatenus et ipse praecibus ac orationibus suis praevia expositione Sanctissimi et supplicationibus ad Deum fundendis Nos adjuvet.

Insuper duximus esse opportunum Fraternitates Vestras certiores reddere. Nos officia consistorii Nostri generalis sequenti modo disposuisse: videlicet constituimus officialem ac vicarium generalem in spiritualibus Illustrissimum ac Reverendissimum Dominum Alexandrum Dobrzański Episcopum Leontopolitanum et suffraganeum Nostrium cum plenis facultatibus. Auditorem curiae episcopalis ac iudicem generalem perillustrem Reverendissimum Dominum Josephum Dutkowski Canonicum cathedralem sandomiriensem pariter cum plenis facultatibus. Iudices surrogatos: perillustrem reverendum dominum Clementem Bakiewicz archidiaconum cathedralem sandomiriensem ac perillustrem et reverendum dominum Josephum Lisikiewicz, scholasticum cathedralem sandomiriensem. Cappellanum Nostrium et secretarium post curialem illustrem et admodum reverendum dominum Rochum Giełżyński Regentem cancellariae et actorum consistorii illustrem dominum Laurentium Storz. Signatt. Sandomiriae die 10 Aprilis 1820 Anno.

Prosper Episcopus.

Beatissime Pater!

Postquam Ecclesia insignis collegiatae sandomiriensis per Bullas sub plumbo de dato Romae Millessimo octingentesimo decimo octavo anno pridie calendas Julii datas et per p. d. excellentissimum Illustrissimum ac Reverendissimum Dominum Franciscum Malczewski, archiepiscopum varsaviensem die 28 mensis decembris anno eodem qua executorem apostolicum ad effectum deductas in cathedralem evecta fuerit, Sanctitas Vestra dignata est mea exigua merita in Vineam Domini posita, meamque humillitatem ac status paupertatem benigne respicere meque in Episcopum huius neoerectae ecclesiae Cathedralis ac Dioe-

cesis Sandomiriensis civibus ac clero dare electum Episcopum litteris Apostolicis Beatitudinis Vestrae de dato Romae apud sanctam Mariam Majorem Anno Incarnationis Dominicae 1819 no sexto decimo Calendas januarii confirmare ac praeterea suo indulto eodem anno 15 calendas januarii edito concedere ut a quocunque quem maluerim catholico antistite gratiam et communionem sanctae Sedis Apostolicae habente, assistentibus duobus catholicis archiepiscopis vel episcopis similem gratiam et communionem habentibus munus consecrationis fidelitatis iuramento sub forma in laudatis Litteris contenta praevie praestito, suscipere valeam ac dein formam iuramenti praestiti per patentes litteras sigillo munitas Sanctitati Vestrae quantocius submittam. Mandato Sanctae Sedis Apostolicae in iisdem Litteris expresso prompto animo parendo me indilate ad urbem metropolitanam Varsoviensem contuli atque ibidem iuramentum praescriptum sequenti in forma: *EGO PROSPER BURZYŃSKI* electus Sandomiriensis ab hac hora in antea fidelis et obediens ero beato Petro Sanctaeque Apostolicae Romanae Ecclesiae ac Domino Nostro Pio papae VII suisque successoribus canonice intransibus non ero in consilio aut consensu vel facto ut vitam perdant etc. (*scribatur usque ad calcem*) die decima nona mensis Martii anno currenti in manus Excellentissimi Illustrissimi ac Reverendissimi Domini Stephani Hołowczy archiepiscopi varsoviensis, primatis ac Regni Poloniae Senatoris assistentibus Illustrissimis ac Reverendissimis Adamo Prażmowski, plocensi ac Felice Lewiński, podlechiensi Episcopis praestiti ac in contingenti tali praesito munus consecrationis a superius expresso Excellentissimo Domino archiepiscopo metropolitano varsoviensi eadem die ut sequens testimonium decet: *STEPHANUS HOŁOWCZYC* etc. (*scribatur usque ad calcem*) in ecclesia ordinis s. Francisci Reformatorum assistentibus quoque supra memoratis Illmis Dominis episcopis. suscepi, ac dein reversus Dominica Palmarum nimirum die vigesima sexta praecitati mensis martii in assistentia Reverendissimorum Joannis Niegolewski ordinis Benedictini ad s. Crucem in Calvo monte et Adalberti Biedrzycki ejusdem ordinis in Sieciechów, abbatum, tumvarii gradus cleri ac populi copiose congregati ad ecclesiam cathedralem sedemque episcopalem sandomiriensem introductus extiti. Quod vero caetera puncta in praeallegata Bulla contenta respicit, in spiritu humilitatis respondeo quod in primo momento ingressus mei Dioecesim Sandomiriensem singularem meam curam eo impenderim. ut deficiens et summe necessarium diaecesanum seminarium et residentia episcopalis extruerentur ad utrumque sunt jam sufficientia materialia praeparata et fabrica sine omni interruptione continuuntur. Studia seminaristica cooperante excelsu religionosa in publicae instructionis commissione in Regno Poloniae constituta, a novo anno scholastico inhoabuntur aequae mandata Sanctitatis Vestrae quo ad poeni-

tentiariam praebendam de praescripto SS. Concilii Tridentini instituendam, sacram suppellectilem ad exercenda pontificalia procurandam et erectionem montipietatis concernit, talia majori in parte jam ad effectum deduxi et Apostolica benedictione suffultus anno currenti visitationem generalem ecclesiarum parochialium Dioecesis meae inchoabo, sacramentum confirmationis Xsti fidelibus administrabo aliasque functiones episcopales exercebo et de his omnibus opportuno tempore Santitati Vestrae via per regimen praescripta relationem substernam et SS-orum Apostolorum Limina per meum mandatarium visitabo. Hac aequae occasione Sanctitatem Vestram certiore reddo, quod exequendo mandata Bullae favore Illustrissimi Alexandri Dobrzański suffraganei sandomiriensis in episcopum in partibus Leontopoliensem confirmati emanatam Dominica tertia post Pascha nimirum die 23 aprilis anni curr. ab eodem suffraganeo iuramentum praescriptum ut adiacens documentum edocet in assistentia Reverendissimorum Joannis Nepomuceni Niegolewski O. S. B. monasterii ad s-am Crucem in Calvo monte tum Adalberti Biedrzycki monasterii ejusdem ordinis in Sieciechów abbatum recepi unaque eidem Episcopo Leontopoliensi munus consecrationis in ecclesia cathedrali sandomiriensi impendi. Illis relatis, sanctas exosculor plantas ac cum integro coetu dioecesi sani cleri Deum Omnipotentem precando, ut Sanctitatem Vestram pro bono Ecclesiae incolumem in longaevos conservet annos, ulteriorem apostolicam benedictionem expeto, praesentesque meas litteras sigillo munitas manu propria subscribo. Datum Sandomiriae die 6 maii 1820.

Do

Wysokiej Kommissyi Rządowej Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego.

Biskup Sandomierski, stosując się do rozporządzeń wysokiej Kommissyi Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego a mianowicie ostatniego z dnia 19 lutego r. b. w liczbie 849 wydanego, obeymującego w sobie polecenie aby wszelkie korespondencje ze Stolicą Apostolską nie inaczej jak tylko za posrednictwem Rządu przedsięwzięte były, załączony tutaj list do Ojca świętego z uwiadomieniem o swojej na Biskupstwo Sandomierskie i WJX Alexandra Dobrzańskiego suffragana sandomierskiego na biskupstwo in partibus Leontopolskiego odbytey konsekracyi z tą najmocniejszą prośbą przesyła, aby Wysoka Kommissja etc. etc. takowy zwykłym sposobem do Rzymu expedyować raczyła. Sandomierz d. 6 maja 1820.

ADAM PROSPER
BURZYŃSKI

z Bożey i Świętey Stolicy Apostolskiey
Łaski, z Zakonu S. Franciszka Braci mniejszych
Reformatów
BISKUP SANDOMIERSKI.

Do Wielebnego Duchowieństwa Diecezji Naszey.

Wiemy dobrze Naymilsi w Chrystusie Bracia i współpracownicy w Winnicy Jezusa Chrystusa, co się od nas należy Ludowi Prawowiernemu, pieczy naszey i staraniu powierzonemu, iako owieczkom od Pasterza, Dzieciom od Ojca, dziedzictwu Krwi Jezusa Chrystusa od Stróża Ewangelii, członkom Jego Kościoła od Biskupa. Oni (tak mówi Nauczyciel Narodów, to jest: wasi Pasterze z których liczby i my najmnieysi iesteśmy) pilnie czuwają, wasze korzyści obmyślają, strzegą was, iako ci którzy z waszego życia i obyczajów, z waszey Cnoty lub nieprawości, będą ściśle od Boga sądzeni. *Jpsi enim pervigilant, quasi rationem pro animabus vestris reddituri ad Hebr. 13. v. 17.* A przeto jeżeli zdrowie i życie na Wzór Nayświętszego i najlepszego Pasterza Jezusa Chrystusa, dla miłości owieczek poświęcać iesteśmy winni. *Bonus Pastor dat animam suam pro ovibus suis Joan: 6.* tem więcej i naywiększych prac, troskliwości, i starań, którychby wyciągało ich Zbawienie, oszczędzać nam się niegodzi. W tym to nazbawienniejszym celu wydaliśmy dwa Listy Pasterskie: Jeden ogólny do wszystkich Wiernych grugi szczególny do Duchowieństwa samego Dyecezji Naszey. Lecz że Pasterzów i Opiekunów Dusz iakiemi są Kapłani, gorliwość i wierność w dopełnianiu ich obowiązków, lub też uchybienie w nich, życie chwalebne i przykładne lub też naganne i gorszące, naymocniejszy mają wpływ do zbawienia lub zguby dusz ich staraniu i opiece powierzonych. Te tak sluszne Uwagi powoduiają nami do powtórnego Niniejszego przemówienia do Was Szanowni Kapłani Dyecezji naszey, a osobliwie Opieką Dusz zaięci.

Mogaż niewiedzieć albo zapomnieć o tem Kapłani, iż wysoka Świętość ich Powołania i Charakter wymaga po ich odpowiadającej Świętości życia i Obyczajów. Ah! można powiedzieć bez wszelkiej przesady; Że Kapłani są to Owi na których zdaie się że Bóg wylał wszystkie Skarby Swoiey Dobroci i Swoiey Szczodroblowości. Bo i iakże nie? Kiedy oto przez wybranie i powołanie ich do tak wysokiego i godnego czci i poszanowania Stanu, nie tylko odłączył ich i oddzielił od pospolitego gminu ludzi, uczynił ich ludem swoiey szczególney i naybliższej Służbie poświęconym. *Dominus eligit te, ut sis populus ejus peculiaris Deuty: 26.* Nie tylko ukochał ich więcej nad inne,

i wziął za najmilszą częśćkę dziedzictwa Swoiego, ale nadto wydobywszy ich z podłości ziemi i Świata i naznaczywszy tą Świętą i czci godną Kapłaństwa Cechą, wyniósł je aż do podobieństwa Aniołów *Labia Sacerdotis custodiunt scientiam et legem requirent quia Angelus Domini exercituum est. Malach: 7*, Na czyież to miejsce nastąpili Kapłani? O to na miejsce Jezusa Chrystusa i Jego Apostołów. *Supraedificati super fundamentum Apostolorum et Prophetarum, ipso summo angulari lapide Christo Jesu. Ad Eph: 2*. Jakież ich jest Urząd? Oto: bydź Ministrami Ołtarza, sprawować Nayświętszą i niepokalaną Ofiarę Ciała Krwi Jezusa Chrystusa. Oto rozwiązywać grzeszników z więzów ich nieprawości. Oto bydź Szarfarami Tajemnic Boskich w opowiadaniu Słowa Boskiego i podawaniu Nauk wskazujących prostą drogę do ściągnięcia Nieba. *Dispensatores Misteriorum Dei Ad Eph: 1*. Z Udziału szczególney Łaski zostawszy Kapłani częśćką Dziedzictwa Chrystusowego. Cóż im będzie z Ziemią co z ziemskimi i cielesnymi żądzami? Przywiązywać się zbyt do rzeczy Ziemskich, pozwalać się powodować nieporządkiem Chuciom Ciała, nie jestże to zuchwale i wiarołomnie wydzierać siebie samego Bogu, po poświęceniu się Jemu dobrowolnem i zupełnem? Nie jest że to na powrót oddawać się ziemi i Ciału czego się już było chętnie wyrzekło, i co się już było chwalebnie opuściło. Że Kapłani są Namiestnikami Jezusa Chrystusa, że są Następcami Apostołów, nie wkładasz to na nich najsćcisłego obowiązku żeby Serca ich nie podłg miłością ambitnego wywyższenia, nie miłością chciwych zbiorów, nie miłością nieporządnym rozkoszy, ale prawdziwą samego Boga miłością zajmowały się, i z Nim się najsćcisley łączyły. Żeby z naywiększą gorliwością nie oszczędzając żadnych prac i trudów szukali Zbawienia Duszy, na wzór Chrystusa i Jego Apostołów.

Wywyższenie ich aż do podobieństwa Aniołów, i owszem więcej, bo co sprawuje Kapłan tego Aniołowi czynić niepozwolono, czyliż ich nie obowiązue do nienaruszonej i właśnie Anielskiej Niewinności Serca i ciała, życia i Obyczajów? A przecież gdy się pogląda na wielu z pospolitych Chrześcian, na wielu z świeckich Osób, na ich przedłużone i z naywiększem uczuciem skruchy i nabożeństwa odprawowane Modlitwy, na ich z naywiększem zebraniem Ducha przytomność Nayświętszey Mszy Świętey Tajemnicom, na ich z naywiększem i naygodniejszym przygotowaniem i uczuciem słodczy Serca, przystępowanie do Nayświętszych Sakramentów. Na ich przykładną miłość którą serdecznie Kochają Boga i miłują wzajemnie samych siebie. A ta miłość w ich Świętych sprawach i ich pełnych miłosierdzia uczynkach wydaie się iaśnie. Na ich nakoniec Serca czystość i sumienia niewinność. Patrząc zaś na Osoby w Świętym Kapłańskim umieszczone Stanie, a z powinności tak wysokiego powołania na wyższą doskonałość życia

obowiązane, porównywiąc sposób życia i postępowania tych z Świętymi czynami tamtych, nie można niezapłonać się, nie można nie okryć się wstydem, nie można nie uczuć naywiększego smutku. Kiedy oto ah niestety! wieie podobno można znaleźć Kapłanów, u których ścisły obowiązek Modlitwy, wraz z odebraniem Święcenia przyięty, staie się niezmiernem ciężarem, którą oni bez naymniejszego skupienia ducha i przyłożenia uwagi czynią z szczerego lenistwa a często i z pogardy opuszczają i takiego opuszczenia które jest ciężkiem bardzo występkiem i za naymniejszy nawet skrupuł nie poczytują, u których przystępowanie do Nayświętszey Ołtarza Ofiary bywa bez naymniejszego przygotowania, odprawowania bez nabożeńs'wa i wewnętrznego zebrania Ducha i bez wszelkiego zewnętrznego obyczajnego ułożenia i skromności i właśnie tak iakby ta Naygodniejsza Ofiara była tylko iakiemsi aktem teatralnem, a nie tak świętą i wysoka Tajemnicą w których sercach miłość nieporządna samych siebie miłość Świata i iego próżności i znikomości, miłość podłych rozkoszy, Miłość Boga zupełnie zniosta i wygasła, a chciwość nieporządna Zbiorów nietylko wszystkie powinne uczucia miłości Bliźniego, ale nawet i wrodzonej ludzkości i politowania potłumła. u których podawanie Nauk tym Duszom których duchowną na siebie przyięli Opiekę albo mają sobie zlecony obowiązek czyniącym ią bydź pilnemi współpracownikami są albo zaniedbane albo iylko z musu a zatem zupełnie bezużytecznie wykonywane. Jle że słowa pochodzące z ust Kapłana mającego Serce złodowaciałe, serce skamieniałe, potrafią one kogo miłością Boga zagrać? potrafią one kogo do skruchy i pokuty zmiekczyć? Nigdy Obowiązek Pastorski niepozwała mi w tym miejscu zamilczeć owych Kapłanów, którzy właśnie to sobie poczytują za wstyd i hańbę i tem oczywiście pogardzają, co niektórych wydobywszy z prochu i z pierwiastkowej nizkości wywyższyło, a wszystkiemu czyniło zaszczyt. Bo ich oddziela od pospolitego gminu i wmawia w wszystkich należne im uszanowanie, a te są szanowne znaki powierzchowne Kapłaństwa Tonsura Kapłańska, suknia długa, a nie krótka, sprośny widok nieskromności i ponęta oczywista zgorszenia. A wszakże poświęcający się Woysku na Usługi Ziemskiego Monarchy nosić swą Dywidę poczytują sobie za honor. A za cóż u Sług Ołtarza należących do rzędu Zastępów Króla Królów Boga Szanowna Dywiza sukni długiej Kapłańskiej Kołnierzyk do teyże należący mają bydź uważane za znaki iakoweyś ochydy a zatem wzgardzone i zarzucone; Może to bydź dla tego że one odbierają śmiałość i łatwość do mieszania się tam, gdzieby się mieszać nie należało. Ah Kapłani tego gatunku a bez ducha prawdziwie Kapłańskiego i bez zachowania się odpowiadającego ich powołaniu! Jakże Oni ciężko krzywdzą i obrażają Boga? A zatem iakże ma Bóg najsłuszniesze powody wyrzucać tego gatunku Kapłanom to, co Dawid Król wyrzucał nie-

wdęcznemu swemu Wodzowi który po odebraniu od niego wiele dowodów Łask z największą przeciw swemu Dobroczynicy pokazał się niewdzięcznością: Oh gdyby to i iaki nieprzyjaciel, gdyby iaki poganin i niewierny, gdyby iaki bezwiarek i bezbożnik, tak mię skrzywdził, tak mię znieważył iak mię ty niewdzięczny łask moich gnusny w obowiązkach twoich a rozwiozły w obyczajach Krzywdzisz i znieważasz Kapłanie, łatwiey bym to zniósł. Bo czegoż inszego od nieprzyjaciela spodziewac się można? *Si inimicus maledixisset mihi, sustenuissem utique Psalm: 54.* Lecz ty któregom ia wybrał i powołał: *Tu vero homo unanimis Jbid:* Któregom pomiędzy najbliższe sługi w domu moim w Przybytku moim umieścił. *In Domo Dei ambulavimus cum consensu Jbid:* Któregom do stołu mego, do tak częstego używania najsświętszych moich Tajemnic i szafowania ich innym dobrotliwie przypuścił: *Qui simul mecum dulces capiebas cibos Jbid:* Ah! ty przecież ostatni niewdzięczniku po odebranych tylu łaskach i dobrodzieystwach moich smiesz deptać wszystkie prawa wdzięczności, temi samemi Łaskami i dobrodzieystwy mnie Krzywdzić i obrażać, nadużywając Stanu i powołania swego przez uchybianie w jego obowiązkach albo nayniegodniejsze ich sprawowanie a przeto smiesz złe za dobre, nienawiść zamiłość mi oddawać. Ah! stałeś się dla tego obmierzłym i obrzydłym w Obliczu moim, stałeś się niegodnym Łaski moiej, i owszem zasłużyłeś na to żebym cie wyrzucił nie tylko z ust, ale i z serca mego. *Incipiam te evomere de ore meo Apoc 3.*

Gdy podobało się Naywyższy Opatrzności zlecić nam najmniejszym Rzady tutejszey Dyecezyi bardzo znakomite Grono Szanownych Kapłanów zaleconych Nauką, Cnotą, gorliwością, i przykładnem życiem obiętych tąż Dyecezyą, znaleźliśmy. Ale że ta jest nieszczęśliwość terażniejszego życia, iż nie można znaleźć tak świętego tak doskonałego Stanu, gdzieby Cnota nie znajdowała przeciwnego sobie występku, Ile że to jest nayusilniejsze staranie nieprzyjaciela Dusz ludzkich (iako wspomina S. Ewangelia) żeby on wśródź naywyborniejszego zasianego ziarna, szkodliwy podrzucał Kąkól. Kapłani więc dobrzy i Cnotliwi iako są naydroższymi duchownemi Dyecezyi naszej Kleyeotami które my szacować i cenić umiemy, iako nie mogą być tylko (używamy słów Apostoła) tylko uwieńczeniem naszym, i nayczulszą radością Serca naszego. *Corona mea et gaudium ad Philip 7.* Tak zli i niesfori Duchowni nie mogą nie napęniać tylko naywiększą goryczą, tylko naywiększem smutkiem serca naszego, a to dla tych nayszkodliwszych skutków które ich postępowanie w prost przeciwne ich powołaniu przynosi całemu Kościołowi Prawowiernemu. Nic nie jest tak skutecznego do skłonienia Serca ludzkiego ku dobremu lub złemu iak dobry albo zły przykład. Lecz kiedy go osoby wystawione do naśladowania innym, albo przez godność którą posiadają, albo przez Urząd, który sprawują, albo przez stan doskonalszy w którym

żyją podają innym; Przykład ich dobry lub zły, ma szególną moc do skłonienia innych żeby go naśladowali. Wnieść z tą należy: Jak skłania i zachęca do złego, a zatem iakiego zgorzzenia Swiata jest przyczyną zły przykład Duchownych, i Bogu szególniey poświęconych Osób. Ponieważ zgorzzenia Duchownych nietylko są naymocniejszą pobudką do zepsucia dobrych obyczajów w ludziach, ale nawet same w nich ostatnią osłabiają Wiarę i Religiją. Światłem przeistoczonym w grube ciemności i wielu o ciężkie upadki przyprawiającym Solą zepsutą i tylko wyrzucenia i podeptania nogami wartaiącą, są niesfori i nieprzykładni w obyczajach Kapłani. Za Aniołów Swiatłości dobre i cnotliwe duchowne zwykle poczytuie Lud prawowierny. Lecz żli zlemi swemi postępkami gorszący innych są prawdziwie podobnemi do owych Aniołów ciemności buntowniczych w Niebie, którzy upadkiem swoim trzecią część Duchów Niebieskich do wspólnego im podciągnęli upadku. Występki pospolitego gminu ludzi, prawie powszechnie nie szkodzą iak tylko tym samym którzy je popełniają Mówi S. Chryzostom: *Ignobilium peccata in medium prodirent neminem insi. . . .* Lecz nie tak się dzieie (dodaie ten Święty) z grzechami Osób na wyższą doskonałość obowiązanych i na przykład innym wystawionym. Bo ci i najmniejszymi swemi wadami i niedoskonałościami znacznie i bardzo łatwo gorszą i psują innych. Występki ich chociaż mniejsze stają się wielkimi w oczach ludu, który wielkość występku naywięcey zwykł uważać i mierzyć, nie z natury występku, ale z osoby, która daleką być powinna od niego, a przeciwie go popełnia. *At, qui in altioris status fastigio positi sunt, si tantillum peccaverint parva illorum peccata aliis magna videntur.* Mówi tenże S. Chryzostom. Ubolewał nad tem z Serdecznem uczuciem Święty Grzegórz Papież mówiąc: Nie mogę tego poiać iak Bóg może ścierpieć tak wielki uszczerbek czi swoiej, który ponosi z złego przykładu Kapłanów! Kiedy oni będąc postanowieni do naprawy innych, Oni pierwsi ich psują zły przykład z siebie dając, Kiedy my grzeszymy, którzyśmy powinni lud odwozić od grzechu. O! iakież to złe wrażenie czyni w umysłach ludu życie naganne, życie nieprzykładne Duchownych! Lud spodziewa się widzieć w nich przykłady wstydu, niewinności, skromności miłości Boga i bliźniego, gorliwości o zbawienie własne i innych, wstrzeźliwości, trzeźwości. Aż gdy on oto wszystko w nich przeciwne spostrzega i znajduje; Gdy on w nich pogląda na zbyteczną swiatowość rozproszaiącą właśnie zupełnie znoszącą Kapłańskiego Ducha, a tem gorzej nie tylkona nieskromność w obcowaniu, ale na sprosne i iawne niewstydy i zgorzzenia, na oziębłość w miłości Boga, na unoszenia się passyą i popędliwością aż do miotania słów nayniegodziwszych, kłótnie, niezgody, szarpanie cudzey sławy, co oznacza zupełny niedostatek miłości Boga i bliźniego, na zupełną nieczulość o własne innych zbawienie, na łamanie nakazanych

postów z pogardą prawa Kościoła na gorszące niewstrzeżliwości i pijaństwa, upadlające ich wysoki i Święty Charakter. Gdy mówię te wszystkie występki widzi świat w tych Osobach, które przez swoy wyższy i doskonalszy stan i powołanie, bydź powinny wzorem cnoty i dobrego życia! O iak że się gorszy, iak się psuie w obyczaiach! Sądzi bcviem Swiat (lubo nayfalszywiey i naybłędniey) że mu to wszystko wolno, co widzi czyniących owych, którym z powołania należy mieć więcej Swiatła poznania i Cnoty. Ale nie na samem tylko zepsuciu obyczaiów kończy się moc złego przykładu Duchownych zachodzi ona ieszcze daley, bo aż do osłabienia sameyże Wiary, sameyże Religii.

Życie zmyślności służące i dogadzające, życie nieprzykładne i odstępujące od własnych obowiązków Duchownych i Bogu poświęconych Osób iest raną właśnie nie uleczoną którą zadaje piekło Kościołowi Prawowiernemu. Bo gdy ludzie słabi w Wierze poglądają na Kapłanów że oni podług Stanu i powołania swego nie zachowują się, śmieie mówią: że ci Duchowni nie wierzą w to czego inszych nauczają: A z tąd wnoszą (lubo nayfalszywiey i naybezbożniey) że Religia iest tylko iednym ludzkim wynalazkiem wyszukany i wymyślony na omamienie tych którzy się dadzą omamić. Tak mówią, albo raczej bluźnią ludzie Światowi, patrząc na życie Duchownych niezgodne z ich Wiarą i z ich powołaniem (mówi S. Bernardyn Seneński *Serm. 19. in Dom. 2. Quadrag.*) I dla tego utracają wiare. Gdyż wyroki Pisma Śgo poczytują za bayki zmyślone; Naukę Boską za naukę ludzką; Całą Religią za rzecz wynalezioną na utrzymanie w boiaźni umysłów słabych i nieoświeconych; Władzę Kościoła mają za tyraniją; Sakramenta Święte za rzeczy próżne i na nic niezdatne; cnoty i występki, za rzeczy obojętne, i za wyrazy nic nie znaczące, *Considerantes populi, Cleri malam vitam.* (Słowa są Śgo Bernardyna Sen.) *fiunt ex hoc vacillantes in Fide. Non credunt quod illa quae de nostra fide sunt scripta sint vera, Ecclesiam despiciunt Clavium virtutem non credunt. Vita non reputant et non vitant, non horrent inferos, Caelestia minime conspiciunt, sed transitoriis cordialiter inhaerentes, hoc saeculum statuunt sibi paradysum.* To świadczy Bernardyn S. o tem nas i codzienne naymocniey przekonywa doświadczenie: Jak ginie Religia, iak się wzmacą bezwiarstwo i bezbożność z złego i gorszącego życia Osób Duchownych. Na to narzeka z uczuciem naywiększego smutku ieden z uczonych a oraz pobożnych i gorliwych Biskupów Francyi Massylian, mówiąc: Dopóki Kapłani dopóki Bogu i służbie Jego poświęceni ludzie byli świętymi, niewinnością i Świętobliwością wszędzie pomiędzy Wiernymi panowała. Pobożność w Chrześcianach zaczęła słabieć w ten czas dopiero, kiedy pobożność w tych którzy ją pomnążać są obowiązani stygnąć zaczęła. Obyczaje ludzi wten czas się dopiero psuć zaczęły, kiedy się popsuly Obyczaje Duchownych, i spustoszenie (iak mówi Pismo S.) z Domu Bożego wzięło swój początek. My

to więc, my sami (że tak powiem) stanowimy o zgubie i zbawieniu ludzi. Od nas zawisło rezszerzenie lub uszczuplenie granic Królestwa Jezusa Chrystusa, pożytek lub nieużyteczność Jego posłania, Jego smierci, chwala lub pogarda Religii, umocnienie lub osłabienie Wiary. Dotąd są słowa pełnego Nauki pobożności i gorliwości Biskupa Massyliona.

Ah Kapłani uchybiający w obowiązkach waszych! Kapłani prowadzący życie złe i zupełnie niezgodne z Świętością waszego powołania. Patrzaycie iak okropny cios wasze zgorzenia zadaią Kościołowi Prawowiernemu, i co do Wiary, i co do obyczaiów. Wnośćcie sobie z tąd oczywście iak ściśła odpowiedzialność was czeka przed Tronem Sprawiedliwego Boga, który się słusznie będzie domagał z rąk waszych Krwi tych Dusz przez was zgubionych, Dusz (mówię) którym wasze złe przykłady odebrały Wiare, zepsuwszy obyczaje, nieszczęśliwemi wiecznie uczyniły. Słusznie Bóg ieszcze w tym życiu tę naysprawiedliwszą na was dopuszcza Karę, że się oto staiecie smutnem widokiem wzgardy i poniżenia u wszystkich. Tak iest: Bo oto mówi Prorok: *Ad vos mandatum hoc o Sacerdotes... Vos recessistis de via, propter quod dedi vos Contemptibiles. Malach I.* Ponieważ Swiat lubo sam iest zły i zepsuty, nie przebacza iednak nigdy występkom Duchownych, ale całą swą zapalczywość na nich oburza i wywiera, nie oglądając się na nic (z dopuszczenia Boskiego) tylko z naywiększą pogardą, Nie sarkaycież więc ani na Swiat bezbożny ani na ludzi złych, ale wam samym i waszey winie przypisywacie to podłe i nieszczęśliwe położenie w iakiem dziś się znajduiecie. Jedna tylko naywiększa tu się popełnia niesłuszność że Świętość Charakteru któremu należy zawsze uszanowanie nie odziela się od niesforności tych, którzy go niegodnie piastują, ani cnotliwi Kapłani nie odłączają się od niecnotów ale wszystko w raz pod imieniem Xięży w ostatnią idzie pogardę. —

Że istotny cel i zamiar wydania Ninieyszych naszych, iest chęć poprawienia tych zdrożności a nawet i grubych które się pomiędzy Kapłanami Dyecezyi naszej widzieć daia i o których mamy naypewniejsze doniesienia, Przeto „zalecamy Ninieyszemi iak naymocniey Jmci Xięży Dziekanom: *Nayprzód:* Ażeby używali wszelkiey czulości w wglądanie nayściśley w życie i sprawowanie się, dopełnianie Obowiązków wszystkich, a osobliwie też Duchownych swych Dekanatów. Zdarzające się wykroczenia skutecznie poprawiali, a gdyby z iakich powodów, nie byli w stanie tychże poprawić, żeby o tem bez zwłoki i wiernie donosili Konsystorzowi naszemu Jeneralnemu. *Powtóre* „Ninieyszemi zalecamy i nakazuiemy Jmc Xięży Dziekanom Wizyty swych Dekanatów, ażeby te iako nayspieszniey rozpoczęli, a naygorliwiey i naywierniey odbywali, i Rapporta ukończonych Wizyt beż zwłoki do Konsystorza naszego Jeneralnego przysyłali; Ponieważ my (przy wspierającej nas Łasce Boskiej) po ukoń-

czeniu Wizyt Dziekańskich Wizytę naszą Dyecezalną rozpocniemy, i uchybienia tamtych (gdymy się iakie zdarzyły) będziemy usiłowali poprawić.

Gdy Egzemplarze niniejszey odezwy będą po Dyecezyi rozesłane Jmc Xięży Dziekanów będzie staraniem żeby Każdy nietylko Pleban ale Kapłan miał sobie ieden Exemplarz doręczony.

Datum Sandomierz 18. Czerwca 1820 Roku

PROSPER BISKUP SANDOMIERSKI.

L. S.

Ad universum clerum saecularem ac regularem
Dioecesis Sandomiriensis

Postquam, disponente sic suprema Dei providentia, excellentissimus ac Reverentissimus Dnus Stepchanus Hołowczyc ex speciali favore Serenissimi ac Potentissimi Russiarum Imperatoris Regisque Poloniae Clementissimi Alexandri gratia tum supremi Pontificis Pii VII actualis Episcopus sandomiriensis sit nominatus Archiepiscopus Varsaviensis, placuit Deo qui infirma mundi saepe eligit, benigne respicere nostram humilitatem quam tum innata nobis imbecilitas tum ipsemet status pauper et humilis quem professi sumus praesefert manifeste ad tam altum ad tam sublimem dignitatis episcopalis gradum mediante gratiosa nominatione tum sernissimi Imperatoris et Regni nostri tum supremi Ecclesiae Catholcae Capitis Pii VII Pontificis Maximi feliciter regnantis evehere. Insuper quia supralaudato nominato Archiepiscopo gubernacula Archidioeceseos ut administratori commissa sunt hinc regimen interimale hujus Dioecesis Sandomiriensis nostris humeris imponere voluit ac revera imposuit prout evincit sequens instrumentum:

STEPHANUS HOŁOWCZYC

DEI ET SEDIS APOSTOLICAE GRATIA

EPISCOPUS SANDOMIENSIS AC SENATOR REGNI POLONIAE

Nominatus Archiepiscopus Varsaviensis et per Summum Pontificem admissus unaque ejusdem Archidioeceseos Administrator Generalis Illustrissimo ac Reverendissimo Domino PROSPERO BURZYŃSKI NOMINATO EPISCOPO SANDOMIENSI ac per Summum Pontificem admissio propensianimi Nostri testificationem.

Providente Deo Optimo Maximo cum electi simus in Administratorem generalem Archidioeceseos Varsoviensis approbante hanc electionem Supremo Regimine pa-

tere debuimus huc destinationi in suscipiendo tam arduo munere humeris nostris imposito simul ac partes vocationis Nostrae in Episcopatu Sandomiriensi exequi obstricti essemus. Tot confluentia negotia Nos distrahunt tam vasto extensio Archidioeceseos divisum regimen ubivis postulat ipsa Metropolis maximam hujus partem occupat quapropter in hoc vastissimo campo propagandae doctrinae catholicae ac ex ea colligendae copiosae mennis ad dirigendos in recto curriculo vitae fideles Nostrae Pastoralis curae commisos opus nobis est adjutoribus et vices supplementibus a probitate scientia prudentia et experientia commendatis Non possumus praestantioribus qualitatibus virum ad hoc opus adsistere quam Te Illustrissime ac Reverendissime Domine Burzyński qui reputatus es per potentissimum Imperatorem Russiarum Regem Nostrum dignus esse promotione episcopali ad Dioecesim Sandomirensis qui insuper per summ Pontificem pro obtinendis Bullis confirmationis admissus extitisti quique Nobis succedendo debilitatem nostram revelare dignaberis. Tot te itaque titulis ac qualitatibus decoratum invitamus praesentibus Litteris nostris ad ferendam operam moderno regimini nostro in Dioecesi quam Tibi cessuri sumus proclamando Te ibidem locum Nostri tenentem ac communicamus etiam Illmae ac Rmae Dni Vestrae et impertimus facultates a Sancta Sede Apostolica Nobis Roma missam, quibus pro oportunitate rei et personarum in casibus ibi expressis uti poterit procustodimus denique hoc loci quod per hanc tributionem jurisdictionis Nostrae non privamur Nos potestate Nobis competenti utpote Episcopo Sandomiriensi eo usque quo non venerint Bullae Confirmationis aliam destinationem praeseferente liberum Nobis erit pro exigentia rei temporis ac personarum mutationes facere. Praesentes Litteras Nostras manu propria subscriptas ac sigillo nostro munitas dedimus Varsoviae die 26 men. Novembris 1819

Stephanus Episcopus.

Nos autem de his totum Clerum tam saecularem ac regularem quam populum fidelem ac catholicum hujus Dioeceseos praesentibus certiore reddendo quatenus in negotiis quae tantum officium cum omni libertate et fiducia recurrere possint insuper omnes obsecramus in Domino ut unusquisque satagat ambulare vocatione qua vocatus est adimplendo sedulo et diligenter ea omnia quae sui status et suae vocationis sunt Clerus tam saecularis quam regularis sit firma gregis ex animo: in doctrina in caritate non ficta, in fide viva in castitate illibata, verbo intus et foris praesferant vivam formam ministrorum Christi ejusque imitatorum. Fideles omnes certe sciant non posse se sperare intrare in illam aeternam et felicem vitam, nisi adimpleant Dei mandata et sui status obligationes nostrique in sui piis orationibus semper memoria habere dignentur. Ut autem haec ad notitiam omnium certe perveniant volumus et injugimus ut perillustres

et adm. Rendi Parochi per se aut per suos cooperatores diebus Dominicis ex suggestu sacro populo promulgent ac polonico idiomate explicant ¹⁾).

Prosper Burzyński Nom. Ep. Sand. nunc locum tenens.

Pierwszym dziekanem dekanatu Szydłowskiego był ks. Józef Satrian proboszcz w Wysokiej, który później przeszedł na probostwo do Radomia. Po odebraniu odezwę bpa nominata ks. Satrian do swego dekanatu pisze:

Decanus Szydłoviensis ad Perillustres Adm. Reverendos Rectores Ecclesiarum Dec. Szydłowecensis.

Transmissa in originali ad N^o 830 Littera Pastoralis Excellentissimi ac Reverendissimi Dni Prosperi Burzyński Nominati Episcopi Sandom. praeter notificationem assumptarum patrum in regimine dictae Dioecesis ut Dioecesani cum plena fiducia in negotiis officium Fpiscopale spectantibus liberiolem sorciantur recursum, continet paternam adhortationem ad universum clerum directam qua singuli praesertim ecclesiarum rectores eorumque cooperatores in lenitate spiritus Christi ejusque imitatores decet. Quapropter Perillustres Ecclesiarum Rectores diebus dominicis congregatos fideles ad mentem solliciti ac vigilantissimi Pastoris Nostri quae sunt eorum status ac obligationis moneant adimplenda mandata Dei cum omni solitudine non in persuasibus humanae sapientiae verbis sed in ostensione spiritus et virtutis hortentur et nisi unusquisque satagat ambulare voctione qua vocatus est aeternam ac felicem vitam neminem videre posse, in virtute verborum Dei conentur certos facere universos. Eo fine annexa Littera Pastoralis transumpta ad quamlibet Ecclesiam retineatur sequenti via curiosa remittatur originalis. Dat. in Wysoka d. 7 januarii 1820 J. Satrian D. S.

Beatissime Pater!

Prosper Burzyński, Episcopus Sandmiriensis, devotissimus orator Sanctitatis Vestrae videndo in Dioecesi sua plures parochianos in sectam liberorum Muratorum cooptatos, supplicat Sanctae Sedi Apostolicae ut sibi uti loci ordinario et aliquibus bene visis deputandis ad hoc munus presbyteris concedatur gratia absolvendi vere poenitentes et resipiscentes ab omnibus censuris ecclesiasticis in quas inciderunt.

Quam Gratiam D. O. M. etc.

Sacra Poenitentiarum venerabili in Christo Patri Episcopo Sandmiriensis oratorii ejusque vicario in spiritualibus generali infra scriptam facultatem ad quinquenium duraturam communi-

¹⁾ Nr. 1 i Nr. 2 cały wstęp i zakończenie od *Nos autem* pisał bp B. własną ręką (arch. Kurji).

cat qua Apostolica expressa auctoritate sive per se etiam extra ac tum sacramentalis confessionis uti sive illam confessariis pro foro conscientiae et in actu sacramentalis confessionis poenitentium communicare licite valeat. absolvendi ab ecclesiasticis censuris et poenis poenitentes qui sectae des Francs Masons sive aliis quibuscunque consimilibus sectis nomen dederunt postquam quilibet poenitens a vetitis conventiculis se separaverit atque abjuraverit haereses quibus adhaeserit et juramento promiserit se constitutionibus Clementis XII et Benedicti XIV de clandestinis sectis obtemperatum injuncta ei congrua poenitentia salutari cum obligatione sectam, ejus consilia et complices infra terminum ab absolvente definiendum prout de jure laudato ordinario denunciandi et per exercitium bonorum operum illata scandala reparandi et pro viribus curandi ut alii socii abjurent dictam sectam et propria consulant conscientiae aliisque injunctis quae fuerint de jure injungenda Caeterum se aliquis ex poenitentibus ad denuntiationem adduci non possit quod aut vitae poericulum aut aliud grave damnum ei metuendum sit si denuntiet, hoc in casu pomissis ab eodem exigenda est se eam obligationem adimpleturum uti primum absque ejus poericuli aut damni metu id possit Etiam sacerdos tibus tantum postquam per bonorum operum exercitium reparatum inisse scandalum si quod intulerint visum fuerit peractis in aliquo pio recessu sive etiam domi suae sub directione proprii confessarii per octo saltem dies continuos exercitiis spiritualibus super irregularitate ex promissis fortasse et ex violatione dictarum censurarum quomodo-cumque contracta ut missam celebrare aliaque sacerdotalia munia obire licite valeant Apostolica expressa Auctoritate misericorditer dispensandi contrariis quibuscunque non obstantibus. Datum Romae in sacra Poenitentiarum d. 7 aprilis 1820 an.

L. S. (Subscriptum) J. B. Bassi S. P. Reg. Cataldi

Venerabili in Christo Patri Episcopo Sandmiriensis salutem et sinceram in Domino claritatem:

Cum suo originali concordat

Laurentius Storz

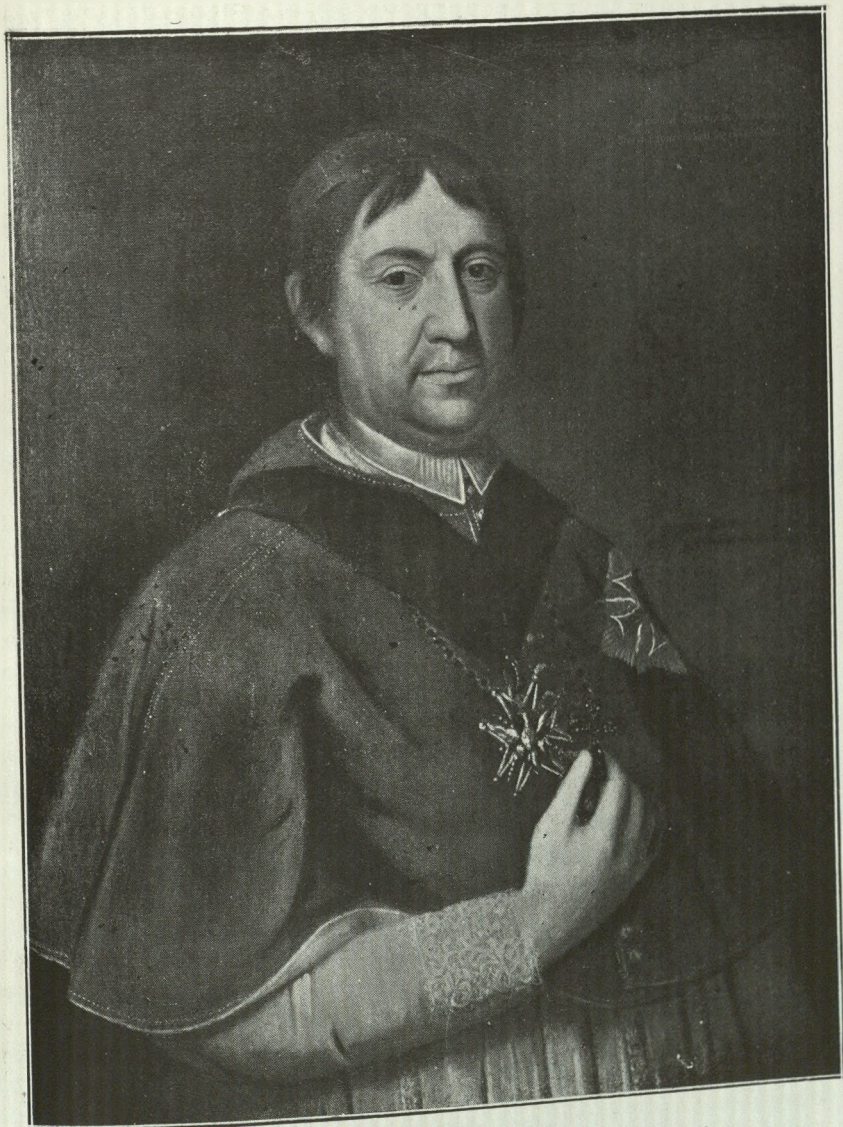
Regens cancellariae

List Apostolski Leona XII do Jana Woronicza i ówczesnych bpów polskich w sprawie sakramentu małżeństwa.

Leo P.P. XII

Venerabilis Frater salutem et Apostolicam benedictionem. Quanto cum dolore accepimus quae scribis tum de indigna Poloniae gentis nomine lata lege ad judicia quod attinet matrimonium tum de ceretis omnibus generis calamitatibus quibus istae premuntur ecclesiae ad teipsum facile referre potes quam

ut Nos verbis explicare possimus. Inde facile colligas licet quanto pro solitudine nostra omnium ecclesiarum incendamur studio tot tantisque malis quibuscumque rebus possimus opportune medendi itaque etsi oppoteret ut ea quae generatim indicas incommoda singillatim cognoscemus non tamen praetermittimus nostras apud humanissimum Imperatorem et Regem curas interponere cujus in catholicos dominationi suae subjectos tot aliis in eos collatis beneficiis declarata voluntas spem nobis affert fore ut quod optamus si nus ab eo impetraturi Quod si uti significas ex eis quae de statu bonorum ecclesiasticorum a selectis senatu viris integritate consilioque praeditis eidem relata fuerint occasionem sibi oblatam putet apud nos agendi idque fuerit placitum amplectemur sane libenter consilium hujusmodi quovis modo velit de ratione remedii tantis malis afferendi Nobiscum deliberare quamquam Nobis illud maxime placet quod ipse indicas ut aliquem optare se significaret a Nobis mitti qui secum nostro nomine congrediretur Quidquid vero futurum sit illud potissimum fore confidimus quemadmodum ad venerabilem Fratrem Archiepiscopum Warsaviensem ac ceteros ecclesiae pastores scribimus ut Nos audiat de componendo ecclesiastico jure cum civili in causis matrimoniorum. Nam Decretum comitionum quod a Vobis apud comitia ipsa verissime et apostolica libertate animadversum est ita nude preciseque sumptum uti nuntiatur aperte aversatur canone duodecimo s. consilii Tridentini ses. XIV laedetque omnino catholicum dogma. Cum enim matrimonium inter Ecclesiae sacramenta ex divina institutione numeretur liquet profecto quemadmodum de aliis sacramentis ita de hoc judicare praesertim quod spectat ad vinculum in quo ipsa matrimonii natura et ratio consistit ad ecclesiam pertinere. Neque sane quidquam refert quod alicubi iudices saeculares id sibi sumpserint. Id enim nihil aliud probat nisi vim pluribus gravissimisque reclamacionibus praevalem (si tamen quispiam re ipsa causam suam ad iudices illos detulerit) contra jura vero Esiae nihil probat. Quod si iudices ecclesiastici vel nimis indulserint vel etiam quod ut credamus adduci vix possumus corrumpe se sciverint illi viderint qui vobis certe insciis ita egerunt ecclesiam quidem jure suo ob improbitatem ejus ministrorum spoliari nisi majori improbitate non potest. De reliquo V. F. gaudentes Noois in Domino Tibique fidem et firmitatem tuam summopere gratulantes hortamur etiam atque etiam ut minime objecto saeculi contradictionibus animo persistas in proposito caeterisque venerab. Fratribus episcopis auctoritate nostro nomine ut persistent quod ut Pater luminum et misericordiarum Dominus dignetur annuere toto animo observantes Apostolicam Benedictionem Tibi et comisso curae tuae gregi paramanter impertimur. Datum Romae apud S. Petrum die 21 Decembris 1825 pontificatus Nostri Tertio.



ALEKSANDER z DOBREJ CZĘSTOPIAN
DOBRZAŃSKI
Biskup Leonpolitański, sufr. sandom. 1820–1831 r.

Venerabilibus Fratribus Primati et Episcopis Poloniae

Leo Papa XII

VV. FF. Salutem et Apostolicam
benedictionem.

Persuasum habentes gentem Polonam pro veteri Ejus in divinas et ecclesiasticas leges religione de fide egerrime tulisse inductum externavi morem matrimonii civilis et impliam vinculi quod Deus conjunxit dissolvendi lege sancitam libertatem nunquam profecto induxissemus in animum fieri posse ut facta sibi per elementissimum Imperatorem et Regem legum illarum abrogandarum facultate easdem cum re ipsa abrogasset in causis matrimonii vel et a laicis hominibus iudicari. Quantas Nos in angustiis ea res adduxerit explicare satis non possumus Nam nova ista comitorum lex ita uti lata est quemadmodum recte animadvertitis canoni XII sessioni XIV concilii Tridentini apertissime adversatus nec sane catholico illaeso dogmate inficiari quisquam potest juris Esiae inviolabilis esse ut iudices duntaxat ecclesiastici legitimi sint iudices causarum hujusmodi. Ex altero vero gravissimum nobis accidit Imperatori de catholica in Regno isto Religione adeo bene merito a quo in tanta caeterarumque rerum ecclesiasticarum perturbatione multa etiam in posterum expectamus in catholicos beneficia id negare quod obtare se significat ad majus ex parte nationis malum evitandum. At cum nostri officii sit rogantibus Vobis sententiam nostram aperire respondemus non licere salva fide orthodoxa defensorem ecclesiasticum in causis matrimonialibus tribunali iudici ita constituto quemadmodum in comitiis decretum est subministrare neque licere fidelibus coniungibus perinde ac si essent iudicum illorum sententia soluti ad alias nuptias transire, neque ministris ecclesiae nuptiis hujusmodi sacros ritus adhibere. Caeterum sperare nos fere ut aliquid proponatur consilii quo res ita componatur ut et sua jura constet Ecclesiae et ratio si qua ea vi re haberi possit sententiae comitorum habeatur. Caeterum VV. FF. summis prosequimur laudibus zelum vestrum qui ne tantum vulnus infligeretur Ecclesiae quo ad vos fieri potuit obstitisti minime dubitantes quin eadem semper constantia bonum certamen fidei sitis certaturi. Magna vero spes nobis affulget a sapientia et benignitate Augustissimi Imperatoris et Regis qui cum obtaverit felitiorem exitum comitorum hoc est suae ipsius voluntati consentaneum qui caverat ne ii quibus demandatum erat ut Codicem Regno Poloniae conficerent, aliquid praesumerent contra dogmata disciplinamque Ecclesiae Catholicae adicere eaque tamen sancita lege cum dixerit velle re de hoc negotio Nobiscum agere dubitare quidem non possumus quin summum ecclesiae Catholicae pastorem et magistrum de ecclesiae ejusdem iuribus legibusque loquentem sit aequis auribus auditurus. Interim toto animo commendamus Vos Deo et verbo gratiae

ipsius ut Vos coelesti lumine dirigat ac virtute confirmet idemque ut pro Nobis vicissim faciatis etiam atque etiam rogantes Apostolicam benedictionem Vobis VV. FF. gregibusque vestris peramanter impertimur.

Perillri ac Rmo Dno uti Fratri Eppo Sandomiriensi.

Perillustris et Rme Dne uti Frater. Etsi non pauca in relatione amplitudinis Tuæ fuerint prætermissa quæ singillatim sacrae huic congregationi sanctionibus Tridentinis interpretandis tutandis præpositæ de more fuissent exponenda tam multa tamen tamque præclara inde suppetant argumenta vigilantiae ac zeli Tui pastoralis in grege pascendo curae Tuæ commendato ut his omissio illa omnis abunde compensari videatur. Quare necessitate dumtaxat fungendi officio suo factum puta, ut quaedam a Te requiri suo nomine Patres emi mandaverint. Quæ igitur sibi significari desiderant hæc fermæ sunt: quo tempore ac modo primum fundata fuerit sedes ista episcopalis quibus ea fruatur privilegiis qui sint limites Dioecesis quot in ea contineantur civitates, vel oppida an valetudinaria in ea sint, laicorum virorum sodalitates, montes pietatis, aliaque piæ institutiones in fidelium utilitatem erectæ vel quas, si deessent, erigendas curaveris, qui sit materialis Ecclesiarum status, et an singulæ sacra suppellectile ad ecclesiasticos ritus abundos sint sufficienter instructæ, item an canonicis quotidie choro intersint, missam conventualem celebrent, ac pro benefactoribus applicent, an theologus et poenitentiarius ministerium suum impleant, uti sita sit ecclesia collegialis quotque eidem addicti inserviant canonici. Quamquam persuasum sit patribus emis jure optimo ab ampl. Tua parochos laudari esse tamen suum ducunt sciscitari an singuli residentiae leges servant missam applicent pro populo omnibus diebus festis etiam reductis et utrum libros a rituali romano præscriptos accurate retineant. Illa denique optant ut indicentur num testatorum impleantur voluntates, Missarum onera ac pia Legata præstentur atque onerum hujusmodi tabellæ ad normam decretorum Urbani VIII et Innocentii XII (quibus addendus est Benedictus XIV de syn. Dioec. c. ult.) serventur ac præstent in sacrariis num cancellariæ taxa modica sit et Innocentianæ respondeat, num qui ad sacros ordines sunt promovendi decem dierum spatio spiritualibus exercitiis vacent, quam sedulo ecclesiastici convenient quod quidem plurimum refert de rebus moralibus ac liturgicis collaturi. Quæ quidem omnia quamvis accurate servari emi patres non dubitent, velint tamen ut in proxima quam missurus es relatione eodem referas ordine qui instructione jussu S. M. Benedicti XIII data præscribitur. Caeterum summo cum gaudio felicem admodum maximamque Ampl. Tuæ laudis materiam status Dioecesis istius patres emi cognoverunt. Itaque *admirantur* Tibique gratulantur zelum Tuum quod Dioecesis visitationem institueris

quam cum propter munus et Riepublicæ officium episcopatu adjunctum, tempore a Tridentinis patribus statuto explere Te non posse intelligeres per peculiare visitationes vicariis foraneis demandatas supplendam curasti. Minime tamen dubitant quin Tibi certum sit semel saltem integram Dioecesim per Te ipsum Deo adjuvante perlustrare ut omnes oves suum pastorem agnoscant et quantum per tempora licebit Tridentini Concilii decreta serventur. Cum autem omnes curarum tuarum fructus Tibi gratulantur tunc illum potissimum quo caetera omnia continentur bonæ, florens numero optimaque disciplina Seminarium Clericorum quod persuasum habent festis diebus in Cathedrali ecclesia sacris functionibus interesse ac ministrare uti ad seminarii ipsius procuracionem quod attinet omnia credunt recte atque ordine procedere consilio adhibito duorum canonicorum ad normam decreti Tridentini eodemque freti studio ampl. Tuæ confidunt patres emi jam executionem accessisse vel brevi accessuram decreto imperiali de alumnorum numero usque ad quadraginta augendo quod instantia nunquam satis laudanda impesti jamque tum seminarii ipsius quod maxime iisdem emis patribus est curae tum episcopalem dum fuisse commendat cathedralis ecclesiae instauratio, adductaque civilis potestas ut Dioecesis malis mederetur ac Benedictinorum Monchorum numerum augendum decerneret quorum operam Tibi gregique Tuo sperant utilissimam futuram. Tot autem tantasque virtutes tuas insuper sedulitatem in sacramento confirmationis ac verbo Domini administrando inprimis vero singulare studium cleri ac populi ad religionis omnisque officii exemplum inflammandi dum summis efferant laudibus exultant in Dnico ejusque celebrantes misericordiam qui difficili ecclesiae tempore populo isti tam bonum rectorem atque pastorem attribuerit. Unum tantum moment parochum Antonium Dzwonkowski quem Romam venientem procuratorem Tuum constitueras ad sacra Apostolorum limina visitanda aut commisso sibi munere functum non esse aut ad s. hujus congregationis officium non accessisse ut autenticum impleti ejus muneris testimonium referret. Quod cum necessarium omnino sit, curae commendatum volunt Ampl. Tuæ ut in posterum ab eo non negligatur, quem procuratorem sacris liminibus pro de venerandis destinaveris. Interim Te bona fide excusatum agnoscunt Teque ad cathelam ab omni vinculo, si quod ejus rei causa contraxeris autoritate Apostolica absolutum declarant. Hæc nomine sacrae Congregationis habui scribenda cujus cum laudibus et gratulationibus gaudens meis quoque locum esse posse Ampl. Tuam rogo, ut eas tamquam ex intimo sinceri animi sensu profectas habere gratas velis non minus quam studium quo Tibi et officia mea spondeo et fausta ac felicia omnia precor a Domino. Romae 18 Augusti 1823. Ampl. Tuæ Uti Frater..

Card. de Gregorio praef.

PIUS PP. VII.

Venerabilis Frater salutem et Apostolicam Benedictionem. Compertum est Fraternitati Tuae, Nos, cum per Apostolicas Litteras sub plumbo expeditas anno Incarnationis Dominicae 1818 pridie Kal. Julii novam decrevimus in Poloniae Regno isto dioecesium circumscriptionem earum Litterarum executorem nominasse venerabilem Fratrem Franciscum Malczewski Episcopum Vladislaviensem ad Metropolitanam Ecclesiam istam postea translatum.

Cum autem Praesul ille jam dudum e vivis excesserit, et difficile videatur Nobis praedictas Litteras Nostras quae tam multa complectantur plene fuisse executioni omni ex parte demandatas Te venerabilem Fratrem qui praedicto Francisco in Metropolitanae istius Ecclesiae regimine successisti ejus loco in executorem litterarum supra memoratarum de Apostolica Auctoritate Nostra vigore praesentium eligimus et deputamus ita ut omnia et singula quae in iisdem Litteris defuncto Archiepiscopo facienda commiseramus Tu ex delegata Apostolica Auctoritate praestare ac perficere possis et valeas cum obligatione ad urbem post completam executionem ipsam infra semestre transmittendi authenticum exemplum actorum omnium et consistoriales tabulas referendum.

Hac occasione facere non possumus quin Te circa gravem alteram ex iis rebus quas praedecessori tuo praestandae commissimus paulisper detineamus.

Nos quidem perpendentes ob praeteritam rerum conversionem et belli calamitates bona ad episcopales sedes capitula et seminaria pertinentia fere in totum distracta propterea redditus eorum maxime fuisse imminutos ad consulendum gravibus hisce necessitatibus executori Litterarum Nostrarum potestatem fecimus ut accuratissime inspecto actuali statu superextantium bonorum ad Monasteria seu Abbatias ac simplicia beneficia spectantium auditisque omnibus in teresse habentibus tot ex antedictis Monasteriis seu abbatiis ac simplicibus beneficiis Apostolica Auctoritate possit suprimere, extinguere et annullare, quot necessaria essent tam ad congruae cujuslibet jam existentis episcopalis mensae, capituli et seminarii dotationis implementum quam ad integram et congruam novae episcopalis Ecclesiae Capituli et seminarii Janovensis seu Podlachiensis efformandam dotationem cauto tamen quod ecclesiarum spectantium ad monasteria vel abbatias ac Beneficia hoc modo supprimenda ad effectum eorum bona ac redditus episcopalibus mensis capitulis ac seminariis proportionabiliter respective uniendo atque applicandi necessariae manutentioni ac dividiculis libero exercitio opportune ac stabiliter consulatur quodque eorumdem monasteriorum vel abbatiarum ac simplicium congrue supportentur onera consueta ac proviso quod talis beneficio-

rum hujusmodi in unaquaque Dioecesi superextaret numerus ut cuilibet Antistiti minime desil necessaria commoditas benemeritis clericis dioecesanis gratificandi. Vides igitur venerabilis Frater, Nos executori Litterarum Nostrarum minime concessisse generalem et omnimodam facultatem supprimendi aut omnia aut quot ipse vellet Monasteria ac Beneficia simplicia (quod neque a Serenissimo Rege Vestro postulatum fuit) sed facultates quas ei circa praedicta delegavimus certis quibusdam conditionibus fuisse alligatas. Quod enim pertinet ad Abbatias et Monasteria primum voluimus et mandavimus ut omnes interesse habentes ab eo juxta canonicas regulas audirentur, deinde significavimus eo tantum in numero Abbatias et Monasteria supprimi posse qui stricto necessarius esset ad congruas dotationes illas quas supra memoravimus conficiendas. Scimus autem praefatum executorem neminem audivisse ex iis qui hac in re interesse habebant deinde vero quamquam mens Nostra Regis etiam desiderii conformis tam clare in Litteris Nostris expressa fuisset, conventus tamen et monasteria ferme omnia seu suppressisse aut extinctioni destinasse.

Executor vero omnia prorsus simplicia Beneficia suppressit nullo ex iis in respectivis Dioecesibus reservato ut ordinarii favore clericorum suor. de ipsis valeant disponere. Quaequidem si ita se habent quemadmodum ad Nos relatum fuit, executor praedictus a mente Nostra evidenter aberravit et facultatis ei delegatae fines excessit. Si igitur dispositiones Litterarum Nostrarum circa praedicta nondum plenae executioni demandatae fuerunt et Fraternitati Tuae quem in Executorem earumdem Litterarum subrogavimus plane erit suppressionem praedictam iis tantum limitibus circum scribere easque omnes condiciones implere quas et praedecessori tuo et Tibi ipse per Nostras has litteras clare et distincte designavimus. Quod si ea res executionem suam habuit a Praedecessori tuo sapientiae prudentiae tuae erit eam reformare qua in parte mentem nostram ut diximus et facultates delegatas excessit.

Hoc negotium Tibi Venerabilis Frater etiam atque etiam pro Nostro munere comendamus, expectamusque ut de ejus exitu dare ac distincte nos doceas dum in diligentia ac fide tua plane conquiescentes Tui gregiquae tuo Apostolicam Benedictionem peramanter impertimur.

Datum Romae apud s. Mariam Majorem d. 16 februarii 1820 Pontificatus Nostri Anno XX.

PIUS PP VII.

Roma die 29 aprilis 1820

Excelle Illme et Rme Dne Patrone Singlme!

Gdy się tak podobało Naywyższemu Rządcy Świata i Niebablyś Excellencja Vestra przy zasługach w Kościele Beżem na-

wet uciekający od honorów i w świecie i w zakonie był wystawiony na światło zaciemnionemu w tym czasie ludowi przyświecający, rządź i prowadź owieczki powierzoney sobie Dyecezyi do Królestwa Niebieskiego przy jak najdłuższych latach zdrowiu nieprzerwanem jakowy bądź słabości razem jako gorliwy między Pasterzami i godny tego urzędu pasterz nie zapominając i na najniższym między duchowieństwem szczeblu umieszczonym o grzesznym Jordanie. Trzy kommissa w liście suae Excellen. sub data 27 febr. odebrałem: Interes ad S-am Poenitentiarum respectu facultatum necessar. ad casum.. Pamięć ad Datarium ratione expeditar. Bullarum ad procuracionem ad resolvendam facultatem respectu status Eppalis. Ad casum Penitentiarie przyłączam responsum ejusdem. Ad memoriam solutae jam taxae pro Bullis non datur in Dataria petitionis locus bo jako umarłego z grobu nie wyjmują tak datek taxy z Datarii nie zwraca się, za nabyciem zaś przy biskupstwie prowentu nie uważa się w Rzymie zasługa poprzednicza ale tylko następujący pożytek, jakowy nie jest oznaczony dla Biskupa co należy do rozwiązania wątpliwości względem reguły i godności biskupiej z Propagandy mi dana informacja jaka się znajduje in Bibliotheca Ferraris verbo Eppus art. VII które dzieło pewnie się znajduje w tamtejszych bibliotekach a bez długich w tej materii wątpliwości i bez wszelkiego skrupułu Excellencja Vestra ipso facto jesteś wolny od reguły zakonney i możesz używać tego wszystkiego czego używają biskupi z świeckich kapłanów na biskupstwa powołani wyjąwszy kolor jasnych fioletoów dla znaku sukienki mianey. O tych fioletoach jasnego koloru aby była możność ze wszystkim z biskupami ze świeckich kapłanów uczynionemi i w Polsce senatorów w radach dyplomatycznych reprezentującami taka tu trudność w rezolucyi samego Piusa jako ex benedyktyna który będąc in Collegio Cardinalium aż do wyniesienia swego na godność papieską nosił sukienkę czarną z ogonem i z innemi koloru tegoż rekwizytami a samą tylko myckę i biret czerwony, nastąpiła i dotąd nie jest zniesiona iż reskryptu na moje reprezentację otrzymać nie można było, a to dla tego: Pius VII oretenus zezwoliwszy na dyspensę we wszystkich innych punktach in favorem Excell. Vestrae chciał zezwolić i na sukienki odmianę podług żądania Pańskiego ale kazał szukać po różnych archiwach na to przykładu Czyniłem wtedy jak w Polsce bywa kwerenda o takowy przykład i nie znalazło się to czego nam potrzeba. Są reskrypta na ten ubiór dla biskupów z zakonów różnych ale zawsze z restrykcją takową że pomy mają używać kolorów świeckich Biskupów pokąd by zakon z którego supplikant wybrany był na biskupa nie był przywrócony do swojej dawney exystencyi jak się tu trafiło za Rzeczypospolitey Rzymskiej za rządów Francuskiego cesarstwa, ale nam taka rezolucja nie pomaga w Polsce kiedy chociaż uciśniony jednak nie skasowany jest zakon ś. Franciszka. Dla świadectwa

mojej w tem punkcie attencyi Excellentiae V. użyczam tu kopję danego cum duplicatu memorjału nro 1 notatka suppliki nro 2 notatka ex archivo Epp. et Regular nro 3 notatka ex propaganda, podobne wiadomości są et in sent. Brev. ale dla naszey potrzeby w punkcie wyrażonem nigdzie niemsz a Ojciec św, nie chce bez przykładu resolvować zakwestjonowanego artykułu. Otóż dla tey Quaerendy i dla wahaniów w Trybunałach rzymskich zwlekla się ode mnie dla Pana odpowiedź bo w wielkim tygodniu list tu Excell. Vrae odebrałem i zaraz dwie niedziele zapadły bez audyencyi u Papieża, chodzenie po archiwach zabrało także czasu nie mało, a przeto chociaż później i nie do myśli we wszystkim raczysz przyjąć moją staranność za dowód powinney mojej attencyi, respektu i najwyższego uszanowania.

Excellmi Illmi Rmi Domini
Obsermus et humillimus servus
Jordan Mickiewicz R. s. Basilii M.
Hospitii et Ecclesiae S. Mice Par.
in Urbe Rector mp.

Na czwartej stronie listu dopisane:

Dosyć niebezpiecznych spraw podjętych sprawiedliwa choć ciężka jest nagroda a ja 49 lat zawsze o moim własnym nie bez złośliwego i mocnego zwyczajnie w Rzymie pokrzywdzenia żyjący, miło mi tę szanowną odezwę uczynić i pamiętney łasce J W W Pana Dobrodzieja polecić się jako z szczerym uszanowaniem sługa prawdziwy

X. Ignacy Zdzieborski.

Die 30 septembris 1820.

Excellme Ilme Rme Domine.

Zważywszy w głąb całkowitość wyrazy Excelentiae Vrae 16 julii z Sandomierza do mnie zrządzonego podałem na nowo supplikę ad Pium PP VII względem uniformu Biskupa zakonnika zbiskupami Kleru świeckiego i otrzymałem czego nam było potrzeba ale że nie bez expensy tak na reskrypt in auditorio SS-mi jako też za Breve czego dowodem jest urzędowa Ricunta dana mi dal sig. l' Consitor. de Vescovi In Cong. Brevium taxa pro hujusmodi gratia jest ustanowiona do szkodow 29 Reskrypta zas ex auditorio SS mi na wszystkie zgoła interesy wypadające mają nieodmienną cenę: 5. Bajoliów 50 dlatego opłata mniejsza za reskrypt bez zmniejszenia jest dopełniona, a większa za Breve do najmniejszej ceny szkodow 12 i bajoliów 50 per gratiam speciale zmniejszona. Takim sposobem zapłaciwszy całą expedycję przyłożywszy expens na pocztę wydłużyłem się Panu z odebranych z banku Tintoniego za 10 szkodow dwudziestu dico 20. Nadchodzące wakansy we wszystkich trybu-

nałach rzymskich przez cały miesiąc october zagniliły mnie bez odwołania się do woli Excellencjae V-rae do wyprawienia tego Breve tu załączam cum copia libelli supplicis et gnetatione pro exsolutis scudis romanis 17. 45. Kiedy tey expedycyi *Gratis* nie można było otrzymać należało nam punktem honoru nadrobić, zostawić w Rzymie praktykę by tey w kancelaryach tutejszych za wyraźnym rozkazem papieskim znaleźć niemożna było za pierwszym o tem interessie rekursem odtąd zaś zanotowane in congruo Episcoporum et in archiwo Episcopatus Sandomiriensis będzie świadkiem do podobney w Polsce zakonników promocyi. Upadam do stóp.

Excellmi Illmi Rmi
Dni Patroni Amplissimi
Humillimus et Obser. servus
Jordan Mickiewicz

O. S. Bas. mp

PS. Upraszam Excellen.
Waszą o doycie tey
expedycyi do Sandomierza.

Jaśnie Wielmożny Pasterzu Dyecezyi Sandomierskiej

Ze względu na moje zasługi w Dyecezyi i Wojewodztwie Sandomierskiem zasłużyłem nominację przez Naj. Pana Aleksandra 1-o Ces. W. K. P na Suffragana Dyecezyi Sandomierskiej pod dniem 30 lipca 1818 r. w Nowym Siele, a potem za wpływem Najwyższego Rządu Krajowego otrzymałem od s. Stolicy Apostolskiej Rzymskiej Bullę Konsekracyi na Suffragana Sandomierskiego wydaną pod dniem 18 grudnia roku 1819 a doręczoną mnie stosownie do reskryptu Wys. Kom. R. i Ośw, Publ. etc. w Warszawie 28 lutego 1820r. N 579 na mocy której przez Waszą Excellencję w dniu 23 kwietnia r. b. to jest w niedzielę 3 po Wielkanocy zostałem konsekrowanym na Biskupa Leontopolskiego in partibus i na suffragana Sandomierskiego przez co zostałem kwalifikowanym do actij w Djecezyi Sandom. in pontificalibus za zezwoleniem J.W. Pasterza. A że do tego stopnia godności niemam jeszcze ani lokalu ani żadnej kompetencyi oznaczonej ,zanoszę moją prośbę najpokorniejszą do Waszey Excellencji jako pasterza swojego abyś raczył dać urzędową relacę Wyz. Kom. Rz. W. R. i O. P. że przez Waszą Excellencję na Suffragana Sandomierskiego już konsekrowany zostałem i przytem abyś Wasza Excellencja raczył przedstawić Wysokiey Kom. Rz. Wyz. R. i O. P. że Suffragan Sandomierski niema lokalu ani funduszu na utrzymanie siebie, zaś fundusz jaki dotąd niżej podpisany posiadał jest zanadto nikczemny; zostawszy pociągnięty do opłaty ⁵⁰/₁₀₀ podatku dawniey, a teraz do reszty jest zmuszonym przez układ dziesięcin

stosownie do terażniejszych nowych przepisów przez co stał się niedostarczającym na utrzymanie biednego plebana, a tym bardziej na utrzymywanie pierwszego prałata po Biskupie w katedrze i suffragana Dyecezalnego co łaskawie raczysz Wasza Excellencja przedstawić Wys. Kom. Rz. W. R. i O. P w celu pozyskania większej i przyzwoitszey kompetencyi w dobrach lub gotowości na utrzymanie suffragana Sandomierskiego. O co naypokorniey upraszam i składam naygłębsze moje uszanowanie. Waszey Excellencyi nayobowiązańszy i nayniższy sługa.

X. Alexander Dobrzański P. K. Suf. S.

D. w Sandomierzu 28 kwiet. 1820.

Do Wysokiey Kommissyi Rządowej W. R. i O. P.

Biskup Sandomierski w dopełnieniu woli Ojca św. Bullą przez Reskrypt Wysokiey Kom. Rząd. Wyz. Rel. i Ośw. P. z dn. 8 lutego r. b. w liczbie 579 odebrany sobie komunikowaną objawioney WJ. X Aleksandra Dobrzańskiego suffragana Sandomierskiego na biskupa in partibus Leontopolskiego nominowanego dnia 23 b. m. w kościele katedralnym Sandomierskim z zwykłem temu obrzędowi uroczystościami konsekrował, o czym Wysokiey Kommissyi Rz. W. R. i O. P. z tem najmocniejszym powtórnem wstawieniu się donosi, aby się do próśby pomienionego W J X Suffragana Dobrzanskiego tu w oryginale załączoney łaskawie przychylić i temu fundusz Jego dostoojności odpowiadający jako też lokal oznaczyć raczyła.

Sandomierz d. 29 kwietnia 1820 r.

W dn. 9 maja Komisja Spraw Rel. odpowiedziała że pensja bpowi Suffraganowi będzie wyplacana zfunduszków właściwych od 1 lipca t. r. Za ministra prezydującego podpisał radca stanu Józef hr. Sierakowski.

Do prześwietnej Kapituły Sandomierskiej w Kielcach.

Perillustres Rmi Dni Fratres observantissimi.

Zaspakajając troskliwość W. Panów w liście ich z dnia 22 t. m do mnie pisanym wyrażoną zapewniam lch, iż w przyprowadzeniu do skutku Bulli Ojca św. zachowam skrupulatnie jey przepisy i że w przeniesieniu gdy czas przyjdzie Kapituły katedralney Kieleckiey do nowej katedry Sandomierskiej zatrzymam każdego z W W Panów w szczególności prawa prerogatywy i stopnia które im taż Bulla zastrzega. Nawzajem żądam od W W Panów nieodzownie powolności, abyście administratorem Djecezyi Sandomierskiej przeznaczonego waszego Pasterza JW J. X. Hołowczyca po postanowieniu tego urzędu przez. WJ X. Proboszcza i suffragana Dobrzanskiego natychmiast obrali przez co woli

Rządu dogodźcie. Biskupa swego zobowiązecie i mnie miłą rzecz zrobicie. Jestem z należnym uszanowaniem

Franciszek Malczewski Arc. Vars. Primas Regni
w Warszawie 31 grud. 1818r.

Universis et singulis quorum interest notum facimus ac attestamur Nos Illustrissimo ac Reverendissimo Alexandro Dobrzański electo episcopo Leontopoliensi suffraganeo officiali generali ac praeposito Sandomirriensi munus consecrationis Dominica tertia post Pascha anni currentis quae fuit dies vigesima tertia mensis aprilis in ecclesia Nostra Cathedrali Sandomirriensi impendisse. Quod testimonium manu Nostra subscriptum sigillo officioso communiri jussimus, Datum Sandomiriae die vigesima quarta mensis aprilis Millesimo Octingentesimo vigesimo anno.

Roma die 25 Martii 1821 Anno

Excellencie Illme Rme Domine

Po wysłaniu stąd jeszcze 30 septembriis anno elapso expedycki względem używanta fioletoów rorkietów etc. biskupich. która naywięcej zdawała się Panu potrzebna a mnie służę swego wielce interessowała doycie oney do rąk własnych Excellen. V-rae i dla tego pod skryptem załączonego w teyże expedycki listu mojego dodałem byf *haec formalia* Dla uniknienia wątpliwości mojej przy zawadach na poczcie. Upraszam Pana o upewnienie mię o doyciu terażnieyszey expedycki aż do dnia dzisieyszego nie odebrałem w Rzymie żadney wiadomości z Sandomirza ani z Warszawy, które dwa mieysca są własnym siedliskiem Excellenciae V-rae o tem interessie zebym więc ostal zaspokojony na myśli mojej i casu quo nie doszła by taż expedycka Rąk jego pasterskich, zebym wysłał ztąd duplicatum do jednego z mieysc wyrażonych, upraszam na nowo uwiadomić mię albo o doyciu rzeczony expedycki albo o potrzebie duplikaty, ale ta duplikata na nowo cokolwiek by kosztowała w Rzymie, zapas zaś szkudów 20 mianych tu ab Excellencia V-ra wyexpensowany jest przeze mnie i conto Panu pod datą 30 septembris wysłane. Przy następujących świętach Zmartwychwstania Pańskiego życzę Panu tych wszystkich łask, dobrodziejstw i błogosławieństw których dusza Jego Pańska od Boga samego w naydłuższe lata zapragnie i życzyć sobie może. W Rzymie przy obecnych rozruchach mamy święty pokoy z łaski Pana Boga za mcdlitwami i świątobliwością Piusa VII, który w tym roku zaczął swego panowania rok 22-gi. Rządy kościelne i cywilne idą dawnym porządkiem Day Boże aby i na daley tak było. Upraszam o błogosławieństwo Pasterskie jak

owieczka grzechami obciążona, abym odpuszczenia grzechów moich z miłosierdzia Boskiego dostąpił i zostawał do życia

Excellmli Illmi Rmi Dni
Patroni Amplissimi
Pro humillimo et Oser-mo servitore
X. Jordan Mickiewicz, Bazylian. mp

Beatissime Patar.

Post oscula lecatorum pedum Sanctitatis Vestrae meique ac gregis mihi commissi humillimam commendationem statum Capituli ecclesiae meae cathedralis expono, qui quantum ad redditus pro sustentatione Praelatorum et Canonicorum necessarios adeo miser et angustus est ut nisi aliunde eorum inopia sublevetur nemo eorum cum decore sese sustentare possit. Hac itaque necessitate compulsus pro et cum dicto Capitulo preces humillimas expono ut Sanctitas Vestra cum eius praelatis et canonicis dispensare dignetur quatenus unicuique eorum cum praelatura vel canonicatu Beneficium curatum retinere et qui illud nondum habet, in posterum obtinere liceat, id quod Sanctitas Vestra clementissime Capitulo dioecesis Vladislaviensis seu Calissiensis concessit, non ita pridem ob similem reddituum insufficientiam. Feix interim cum prosperrimo valetudinis et rerum successu Christiani orbis regimen Sanctitati Vestrae exopto ac pedes S. V. iterum atque iterum cum Capitulo meo exosculor. Datum Sandomiriae die.

Jaśnie Oświecony Mości Xiążę Namiestniku Nayłaskawszy
mój Dobrodziejul

Składając najgłębsze uszanowanie przez obowiązek, szukam u Waszey Xiążęcey Mości łaskawych względów dla mojej owieczki z dwoygiem dzieci zostającey a osierociałey po mężu — jest to nazwiskiem Zakrzewska, której mąż przepędziwszy znaczny przebieg czasu w obowiązkach rządowych, wyjednał sobie pensyą emerytalną, tę pobierając, utrzymywał z niey żonę i dzieci. Zakończywszy życie, nie może biedna gdzie indziej się udać, jedno w tem samem źródle Dobrodziejstwa pragnie czerpać, a że potrzeby cisną, miarkując może mylnie, że tem zaradzi wcześnietw potrzebom, wniosła prośbę do mnie o wstawiennictwo co tu podzałączam. Stawiam przy ninieyszem przed Waszą Xiążęcą Mością syna jey. Uczynź względ Xiążę, godzien pomocy młodzieniec. Ten bowiem przy niedołącznych swoich siłach, szczupłem swęy pracy owocem zasila dotąd podeszłą

matkę i przy niej zostającą siostrę. Polecając go wysokiej protekcji, wyznaję mnie być.

Jaśnie Oświeconego Xięcia Mego Nayłaskawszego
Dobrodzieja

Nayniższym sługą i Bogomódlcą
X. Prosper Burzyński B, Sandom.
mp.

dnia 21 października 1821 roku
Warszawa.

Adamus Prosper etc.

Universo Clero dioecetano tam saeculari quam regulari hisce significamus. Quia Nos percepta notitia nonnullos presbyteros ordinationem Nostram ded. 8 januarii an. cur. N. 1269 de violatoribus festorum editam, sinistre vertere: acsi confessariis ejusmodi poenitentes absolvendi facultatem ademerimus huncce casum Nobis Loci Ordinario reservaverimus, praesentibus Nostris Literis ad tollendum quodpiam dubium elucidamus mentem suprafatae Nostrae Ordinationis solummodo eo tetendisse, ut confessarii ejusmodi poenitentibus suis duntaxat difficultatem in absolutione facerent, cum iisdemque qua cum consuetudinariis peccatoribus procederent ac taliter remota omni facultate procedendo eosdem a tam gravi praeecepti divini transgressione arcerent; hinc sequitur presbyteros ad excipienda Xsti Fidelium Confesiones debite approbatos poenitentibus suis praemisso in casu absolutionem impertiri posse valereque. Sandomiriae 9 apr. 2819.

**Ciekawy list ks. Mickiewicza do bpa B. z tego czasu
przytaczam in extenso:**

Die 8 octobris R^u 1823 z Rzymu.

Excelme Illme Rme Domine Patrone amplissime!

Po wysłaniu z Rzymu sub die 15 martii A. C. dwóch indultów z wiecznymi odpustami: Primo p. Ecelesia Parochialis Omnium Sanctorum Diec. Sandomiriensis Secundo pro anniversario Dedicationis Ecclesiae Tertio ad ecclesiam parochialem in S(z)ewna pro Solemnitate SS. Rosarii przez Wiedeń i Kraków do Sandomirza, które (jak się spodziewam) musieli dojść do rąk Excellmi Dni, nie miałem honoru ani odebrać tu nowych rozkazów Jego Pańskich dla wypłacenia się z pozostałej przy mnie kwoty ani też pisać do Pana z wiadomościami Rzymskiego Panowania pod rządem zmarłego Piusa VII, bo ten dobrze był znany Excellen. V-rae tak w duchownych jako też i cywilnych akcyach; ale kiedy w tym miesiącu za zrzadzeniem Opatrzności Boskiej po stracie onego doczekaliśmy nowego Rządcy w kościele całego Chrześcijaństwa przy utwierdzeniu panowania z wła-

dną nieodmienną w stanie swoim Leona XII, który był wikarym generalnym w Rzymie ex ordine Presbyterorum nazwany Annibal Della Genga i już po ogłoszeniu swoim jeszcze dnia 28 7-bris z zakończonego Conclave wyjechawszy do s. Piotra wniósł possessję Katedry Piotrowej, a dnia 5 currentis z najsolenniejszym obrzędem został ukoronowany, uznałem powinnością moją dla większej satysfakcyi Pańskiej zamiast opisów tego aktu przesłać oryginalną wiadomość z gazety Rzymskiej ¹⁾ bo chociaż tam już wiadomości podochodziły o tem i confuso in claro jednak nie mogło być tak wszystko opisane, jak się ta koronacja odprawiła w Rzymie. Intimo do teyże koronacyi przesłałem do Warszawy na Ręce Excellmi Ferdinandi ciechanowski Episcopi Rutheni assessoris in collegio Episcoporum ad primam novembris, może Excellencja V-ra znajdując się w Warszawie zoczyteś go między prelaturą warszawską. Po długim rządzie papieństwa Piusa VII Leon XII dla zreformowania jednych racyi w rządach cywilnych i dla zniesienia zaprowadzonych różnych abuzów, odmieniwszy sekretarza stanu, którym był Ercole Consalvi na którego miejsce postąpił kardynał Della Sommaglia decano dell Collegio Cardinalizio dobrał sobie doświadczonych sześciu Kardynałów dla konferencyi potrzebney reformy i już podawał przykłady tak swojej sławy przed światem zaniedbaney bo zamiast Girelloso na zamku s. Anioła w dzień koronacyi mianey, nakazał całą tę expense wydać na ubóstwo ludu rzymskiego, ustanowił stół w pałacu Quirinalnym dla 12 pielgrzymów i przychodzi albo w swojej osobie albo w sekretarzu status lub jakowego innego prałata dla widzenia ich obiadu a czasem i podania jakowej porcyi jako też w ulżeniu podatków zaprowadzonych na cały stan poddanego rządowi kościelnemu ludu, od nowego roku pokażą się konferencyi tegorocznych skutki Jeżeli jeszcze do Sandomirza nie doszły nowego Ojca ś. portrety, załączam tu kopię osoby dla okazania jey w tamecznym Kraju. Day Boże tylko aby dla dobra Kościoła świętego mógł poprawować przez tyle lat ile panowali Piusowie VI i VII bo w chronologii papieżów daje się czytać że tegoż imienia Leon XI nie panował więcey w godności papieskiej jak tylko dni 27. W rządzie stanu papieskiego poprawują się nadużycia wciągnię na bywszych papieżów, a w naszej Polsce trykordonowey poszło wszystko na nowy model Trzech Monarchów Sam tylko najwyższy nieba i ziemi rządcą Bóg dobrotliwy może przeistoczyć wyrażam ten punkt z okoliczności miejsca rezydencyi rzymskiej Bazylianów z Kościołem publicznym za prawem Urbana VIII dotąd administrowaney i dzisiay do tego nieszczęścia przyproawdzony też zakonu Bazyljańskiego który w Polsce był podzielony na cztery prowincye za Królestwa Polskiego Koronną, Litewską, Białoruską i Galicjańską nie m. pozyskać jednego

¹⁾ N. 20 i N. 80 Diario di Roma są w aktach Bpa B. w arch. Kons. sand.

zakonnika zdatnego hic et nunc pro socio et finita mea vita pro successore loci pii, dlatego w tych dniach spodziewam się do Pascolum naszego na miejsce socjusza kapłana świeckiego ritus graeco catholici nie jakowego Leona Lawreszynicza którego mi Loci Ordinarius Diecesis Chelmsensis Illmus Ferdinandus Ciechanowski raczył obmyśleć, pisałem o tego socjusza mediante ministro polono russo Italiński residente Romae ad Optimum principum principem uti regem Poloniae Alexandrum Imperatorem Russiae ale po upłynieniu całego roku nie mianiu żadney nawet przez ministra na to odpowiedzi tak byź musi jak byź może i gotów jestem kończyć przy rządach miejsca życie w towarzystwie nadmienionego kapłana. W terażniejszym czasie z Polski nie mamy tu wojażyjerów Polskich tak z męskiej jako i niewieściey płci, oprócz jedney Xiężny Doroty z Jabłonowskich Czartoryski, która zamieszkawszy się w Rzymie jako wdowa w tem miesiącu przenosi się ad Conventum Panien Urszulanek z kursu Rzymskiego dla usunięcia się ab tumultu światowej kompanij na odpoczynek z zakonnicami Bogu poświęconemi.

Przy niniejszym upoważeniu całuję rękę Jego Pasterskie ostając na zawsze

Excellmi Illmi Rmi Domini
Patroni amplissimi
Humillimus et obs mus servus
Jordanus Mickiewicz O. S. B. M.
mp.

Niektóre listy pisane do bpa Burzyńskiego.

Warszawa 1 marca 1825 r.

Moy Prosperze. Powodowany załączoną tu proźbą J. Xiędza Antoniego Łotockiego, życzącego sobie otrzymać wakujące beneficium kollacyi Rządowej w Iłży, w nagrodę swoich przeszło dwudziesto letnich zasług w zawodzie duchownym, proszę Cię Moy Prosperze, ażebyś rozważywszy proźbę pomienionego J. Xiędza Łotockiego ¹⁾ nie odmawiał mu pierwszeństwa w przedstawieniu na wakujące beneficium jeżeli go zasługującym na nie uznasz.

nayniższy sługa
Zajączek.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodziejju!

Doszła mnie wiadomość iż Xiądz Stanisław Celiński, który przeszło lat 40 kapłanem a 32 przy parafji w Potworowie usłu-

¹⁾ To ciekawe że Grabowski w tak grzecznej formie przedstawiając swe *żądanie*, popiera je jak Zajączek przyjaźnią i osobą Zajączka, gdy Namiestnik miał swego kandydata, który zawdzięczając jego poparciu, dostał prob. Iłżę (patrz mój Dek. Iłżecki str. 82).

gę religijną dopełniał, dotknięty ciemnotą, od roku plebanję rezygnował i tak dla wieku jak i dla kalectwa wsparcia oczekuje. Wiem, że okoliczność ta czujnego JW. W. M. Pana Dobrodzieja oka ująć nie mogła, chcąc jednakże wsparcie ile tak nieszczęśliwemu przyśpieszyć a zarazem i dla miejsca tego (w Potworowie utworzyć dogodność pozyskania innego plebana, któryby przy szczupłych kościoła funduszach nie zostawał w obowiązku dzielić się drobną i zapracowaną swą zasługą z dawnym tem plebanem) zanosze interesowanie moje o przedstawienie tego starca jaknajrychlej do emerytury. Pozwolisz JW. W. M. Pan Dobrodzieju że ufny w zaszczytną dla mnie przyjaźni, ośmielam się przelożyć Mu jeszcze drugą okoliczność, aby pomiędzy kandydatami do probostwa Iłżeckiego mógł Xiądz Jan Kolatwicz ¹⁾ za pierwszego byź podany kandydat, jest on teraz przy kościele w Zagnańsku plebanem i kanonikiem honorowym przepędził lat 8 przy szkołach publicznych, a przy seminarium jako profesor lat 12, który przez swe postępowanie pierwszego dostojęstwa osób przychylności zjednać sobie umiał, a między temi i Xięcia Namiestnika Królewskiego. Ożywiony przychylną JW. W. M. Pana Dobrodzieja ku sobie życzliwością jakiey dowody liczne odbieram, spodziewać się mi należy że i żądanie powyższe bez skutku nie pozostanie. Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego poważania i szacunku z jakim zostaję

nayniższym sługą
Stanisław Grabowski.

w Warszawie
dnia 5 lutego 1825 R.

Excellentissime Illustrissime ac Rsmę Dne
Protector Gratosissime!

Dopełniając polecenia Ojca Prowincyała Zgromadzenia naszego w czasie wizyty klasztoru na Skalce przy Krakowie, mam honor przesłać Waszey Ekscellencyi Konfraternią przez ręce WJ. X. de Meden Ex Prowincyała XX. Reformatów a terażniejszego gwardjana krakowskiego. Przy tey okazji tyle korzystam, iż mam to szczęście pisać się z naygłębszym uszanowaniem

Waszey Ekscellencyi
nayniższym sługą
X. Filip Lipiński przeor

Skalka d. 8. kwietnia
1825 r.

¹⁾ To ciekawe że Grabowski w tak grzecznej formie przedstawiając swe *żądanie*, popiera je jak Zajączek przyjaźnią i osobą Zajączka, gdy Namiestnik miał swego kandydata, który zawdzięczając jego poparciu, dostał prob. Iłżę (patrz mój Dek. Iłżecki str. 82).

Excellentissime Illustrissime

et Reverendissime Domine!

Powziąwszy wiadomość że raport mój daty 22 kwietnia r. b. względem probostwa Janowiec z Konsystorza g-lnego Sandom. Jego Ekscelencji do zadecydowania przesłany został, mam zaszczyt przy dopełnieniu nayspoworniejszego uszanowania Jego Excellencyi nayspokorniey i w uniżeniu dopraszać się o szczególne względy dla beneficjatu Janowiec przy słuszości powodów, które zniwalają mnie prosić o tą łaskę gdyż i terazniejsza powódź poczęści prace moje y nadzieje ¹⁾ na powiślu, w polu, w łąkach zniweczyła y po przeszłoroczney doznaney klęsce mocno zatrwożyła tak dalece iż jeśli układy o dziesięciny tak poydą w Janowcu jak w Jedlni, tedy obydwom tym beneficjom przyjdzie mi za służbę podziękować lub do Galicyi się wynieść y poświęcić się wikarjatowi ponieważż posada ta daleko jest szczęśliwsza. Mam oraz honor c'o'aczyć wyraz naysgłębszego poważania y uszanowania z którym jednostaynie upragniam zostawać

Jego Excellencyi

Illustrissimi et Reverendissimi

Domini

Nayniższy sługa

X. Xavery Rogoyski

Monseigneur

Gdy w roku zeszłym Wasza Excellencia wizytowałaś kościół Diecezji swojej, a tutevsza parafia miała szczęście oglądać pierwszy raz czcigodnego Biskupa od niepamiętnych czasów a podobno od samey fundacyi tegoż starożytnego kościoła. Wasza Excellencia uznała potrzebę konieczną aby tuteysze probostwo złożone przeszło z 2000 tysięcy ludności a wyposażone dwoma dobrami wsiami z tyluż młynami od przodków naszych miało swego wikarego. Całe zgromadzenie ludu cieszyło się z tego postanowienia, gdyż istotnie pomimo dopełnianych wszystkich nayskrupulatniey obowiązków jako Pasterza przez W. X. Pro Kraśnickiego jednak są do tego niezbite powody które wymagają dodania mu pomocnika a najprzód kościół jest zbyt mały aby mógł objąć zgromadzenie wszystkich parafjan przy jedney mszy tym bardziey przy konsystencyi zimowey garnizonu wojska któren sam w niedzielę cały kościół zajmuje. Powtórę parafia jest zbyt rozległa aby pasterz tuteyszy pochylony wie-

¹⁾ O tym ks. Rogoyskim wdowcu po trzech żonach, *całą nadzieję* swoją w gospodarstwie pokładającym, możnaby tomy pisać. Patrz nieco o nim w moim Katalogu Prałatów i Kanoników sandom. str. 52 Był ojcem kanonika Aleksandra z Wienawy.

kiem (prawdziwy weteran duchowny) poświęciwszy swe usługi tuteyszemu kościołowi przez lat 37 obeszło, mógł sam wszystkiemu wydolać. Potrzebie żona moja jako kolatorka a to z prostey linii przodków swoich od najmłodszy swey młodości przyzwyczajona jest regularnie słuchać codziennie mszy stey, a nawet czyniąc sobie rodzaj *skrypułu* z niedopełnienia w tym względzie punktualności nawykley i w nią wpojoney, tym czasem *rzędać* nawet nie można aby W X Proboszcz tutejszy dla już podeszłego wieku swego mógł ze mszą na nią czekać do rannych nawet godzin. Ja zaś jako kolator mam tylko to jeszcze Waszey Excelencyi przedstawić iż dochody tuteyszego probostwa jednego z nayslepszych w całej Djecezji są aż nadto dostateczne do utrzymania jednego wikarego tym bardziey gdy donacja wsi Studzienca jest poświęcona na utrzymanie nie jednego lecz dwuch nawet. Z tych przeto przedstawionych Waszey Excelencyi wszystkich powodów śmiem upraszać o udział wikariusza dla tuteyszej parafji oraz upraszam Waszey Excelencyi przestać z swego ramienia xiędza na probostwo Czermińskie, a ten natychmiast dostanie prezentę gdyż istotnie dwa te beneficja połączone byż z sobą nie powinny ile że na rządanie Waszey Excellencyi w domu siostry mojej w Końskich przyrzekłem wystawić plebańią i dodać tamże łąki na którey istotnie xiędzu zbywa jak równie deklarowałem się dać dom jeden w Fałkowie dla wikarego aż do długiego życia terazniejszego xiędza proboszcza i to święcie dotrzymuje.

dn. 20 lipca 1825r.

Fałkow.

Waszey Excellencyi

nayniższym sługą

Ign. Hr. Stadnicki

Excellentissime. Illustrissime ac Reverendissime
Domine Domine

Nie mając dawniey sposobności przesłania Waszey Excellencyi ofiary (jaka mnie w dzień moich imienin od Córki moich Duchownych spotkała) teraz przy mym ucałowaniu nayserdczniejszym Nayszacownieyszych stóp Waszey Excellencyi w naysgłębszym upokorzeniu składam. Może ta dla przewłoki czasu byż nieco nadpsuta, przecież tę racz Wasza Excellencya tym sercem przyjąć jakim Mu tę nayobowiązańszy i nayniższy sługa ofiaruje! Kwity na dwóch stypendystów na miesiąc May, Czerwiec, Lipiec i Sierpień do łaski Waszey Excellencyi przesyłam. Z tych za miesiący pierwsze 3 przypadające zł pol. 400 na Referentów od Kapituły Sand. przeznaczam i zaliczywszy jeszcze w gotowiznie zł pol. 303 gr.6 na ręce W J P Libiszewski łaskawey moiey Dobrodzieyki upraszam nayspokorniey Waszey Excellencyi abyś łaskawie pozwolić raczył J X B. Zinkowskiemu aby za 2 kwartały tę należytość wniósł a to niechcąc Waszy Excellencyi na nieprzyjemności wystawiać jakiey z powodu opóźnienia Ka-

pituly doznales. Za miesiac za sierpien racz Wasza Excellency Jakubowskiemu kazać laskawie odebrać któremu ja za sprawunki różne winien jestem. Całuję w naygłębszym upokorzeniu Nayszanowniejsze stopy Waszey Excellency, wyznaję się bydź nayobowiązańszym na zawsze i nayniższym sługą Jego.

Sandomierz X. J. Ratyński
d. 9 lipca 1825 r.

Jaśnie Wielmożny Biskupie Djecezyi Sandomierskiej
Senatorze Królestwa Polskiego

Franciszek Hampel prosi o potwierdzenie przyrzeczenia danego mu przez Jaśnie Wielmożnego Pasterza na rok następujący na fundusz w Seminarium Sandomierskiem przyjętym będzie Sandomierz 30 Lipca 1825r.

Niżej podpisany słuchając lat dwa Filozofji w Seminarium Sandomierskiem w miesiącu kwietniu r. b. udał się do Jaśnie Wielmożnego Pasterza w Sandomierzu na ten czas zostającego z prośbą w celu umieszczenia go w liczbie alumnów tegoż seminarium na funduszu zostającym czego dostąpił mając ją podpisaną własną ręką J. W-go Pasterza. Lecz gdy teraz przy wyjeździe na wakację do rodziny Wielmożny Xiądz Regens Seminarium oznajmił że jeszcze na rok następujący na funduszu podpisany zostawać nie będzie lecz wymaga żeby przeciąg następującego roku płacił żadnego na to funduszu nie upatrując, zmuszony jest drugą do Jaśnie Wielmożnego Pasterza zanosić z naygłębszym upokorzeniem prośbę aby Jaśnie Wielmożny Pasterz przyrzeczenie swoje które własnym podpisem na prośbie udowodnił, a które przez wielmożnego xiędza Regensa ma bydź niedopelnione, raczył potwierdzić a oraz wielmożnemu xiędzu Regensowi polecić iżby to polecenie wykonać raczył.

Zostaje prawdziwym Podnuszkiem
Franciszek Hampel.

Do Jaśnie Wielmożnego Biskupa

Dyecezyi Sandomierskiej Senatora Królestwa Polskiego.

Już kilka razy miasto Głowaczew y my Kollatorowie podawaliśmy prośbę o polepszenie funduszu dla proboszcza naszego y wyznaczenie dla wikariusza pensyi z kasy suprimowanych. A że nie możemy się doczekać skutku prośby naszej, przeto zanosimy w innym względzie do Jaśnie Wielmożnego Biskupa Senatora Dobrodzieja za tymże Proboszczem JMC. X. Janem Zagardowiczem aby przynajmiej na prośby nasze był zaszczyconym kanonją honorową cum distinctorio, tak zasłużonemu i w wieku będącemu jak już dawniej opisaliśmy do Jaśnie Wielmożnego Biskupa Senatora y do Prześwietnego Konsysotrza Dye-

cezyi Sandomierskiej. Łączemy naypowinniejsze uszanowanie.
Dan Leżenice dnia 23 lipca Jan Hrabia Ostrorog mp.
1825 r.

Seweryn Boski
Izydor Hrabia Ostrorog mp
Antoni Faltynowski były Burmistrz.

Biskup Sandomierski

Do

J J W W Kollatorów kościoła Parafialnego Głowaczew.

Już poprzedniczo na uczynione odezwy J J W W Kollatorów względnie polepszenia funduszu dla J.X. Proboszcza Głowaczewa i wyznaczenia pensyi dla wikariusza z Massy supprymowanej dał stosowną odpowiedź. Atoli na nowo otrzymawszy pod dniem 23 Lipca r.b. przedstawienie z podziwieniem jakoby JJ WW Kollatorowie dokąd skutku swej prośby doczekać się nie mogli oświadcza finalnie:

Iż przy nayusilniejszych staraniach ku dobru Duchowieństwa łozonych przechodzi możność Biskupa aby fundusze XX. Proboszczów sam przez siebie i własnym kosztem ulepszał. Obraz bowiem niedostatku ogół duchowieństwa cisnący, przez szczególny na to wymieniony Komitet z projektem do ulepszenia jego sytuacji Nayiaśniejszemu Panu przedstawiony został z kąd oczekiwanie skutków na cierpliwości jedynie zawisło. Nie tamuje to jednak bynajmniej w tym względzie dobrej chęci J J W W Kollatorów aby z widocznego przekonania się o szczupłości funduszu miejscowego J X Proboszcza, pośpieszyli rozprzeźstrzeń takowy. Wszakże nosząc Imię J W W Kollatorów i następców erygowanego kościoła i nadanego funduszu z łatwością widzieć mogą po zrealizowaniu Lustracyi w R-u 1789 spisu funduszy duchownych 1818r. Zamian dziesięcin in minus, a niezmnieszenie offiary i lifferunku, potrzebę z swej strony udzielenia wsparcia własnemu Pasterzowi. Dobro Religji i zbawienne utrzymywanie Dusz sobie powierzonych na celu mającemu tem więcej Ich Mc obowiązanemi bydź zdają się gdyż własnego pisma J X miejscowy Proboszcz na ich zalety i względy zasługuje. Toż samo rozumieć się ma co do przeznaczenia funduszu na wikaryusze przy kościele. Z stałym uposażeniem proboszczów jak się spodziewać należy zapewnie i wikaryusze nie zostaną usunięci od dobrodzieystwa los im pomyslniejszy stanowiącego, chociaż w obecnem czasie żadna z odsetek massy supprymowanej przez Biskupa udzielona bydź nie może bowiem fundusz tego rodzaju w mocy i rozrządzeniu Rządu na pewny i przeznaczony tylko cel został.

Względnie zaszczycenia kanonją honorową Imć X Zagardowicza, ma honor odpowiedzieć, że liczba kanoników statutami przeznaczonych jest dozupelniana, przecież nie odmawia Biskup

swojej przychylności na wstawienie się JWW Kollatorów aby tylko miejsce do wakansu na kanonję honoralną otwarte zostało.
w Warszawie dnia 11/8-25 R.

Komissya Rządowa Wyznań Rel. i Oświec. Publ.

Mając na celu dobro instytutu X X Emerytów w Łowiczu i dogodność Seminarjów duchownych gdyby drukarnia przy tymże instytucie w Łowiczu oddawna nie czynnie stojąca mogła bydź podniesioną i użytą do drukowania dzieł religijnych tak do nabożeństwa jako też do instrukcyj potrzebnych, wzywa JWX. Biskupa Sandomierskiego ażeby za porozumieniem się z JWWⁿⁱ Biskupami Dyecejalnem chciał podać w tej mierze Kommissyi rządowej projekt do stosownego tej drukarni użycia.
Minister Prezydujący

Stanisław Grabowski.

(24 sierp. r. 1821).

Alexander z Dobry Dobrzański
Biskup Leontopolitański
suffragan i obrany Administrator
Dyecezyi Sandomierskiej

Wielebnemu Duchowieństwu świeckiemu
i zakonnemu tudzież wszystkim wiernym
Dyecezyi Sandomierskiej

Wyrok śmierci został w dniu 9 b. m. na osobie J. W. J. X. Adama Prospera Burzyńskiego, biskupa sandomierskiego, senatora Królestwa, orderu ś. Stanisława Wielkiego Krzyża kawalera, spełnionym, a kapituła katedralna według ustaw kościelnych postępując, obrala Nas Administratorem tej osierociałey Dyecezyi. Okólne pismo konsystorza tutejszego z d. 9. b. m. do poblížszego duchowieństwa na obrząd pogrzebowy zaproszonego wydane, dzwony wszystkich świątyń tutejszych exportacja i cały obchód pogrzebowy z uroczystością jaka się zmarłego Pasterza dostojności należała w dniu dzisiejszym odbyty, ogłosiły już ten smutny los śmiertelności ludzkiej Wznosić za duszę zmarłego Pasterza z apostołskich prac, talentów i zasług na tak wysokim stopniu w Kościele Bożym i Kraju położonych gorące do Boga modły, jest całego diecezjalnego Duchowieństwa i wszystkich wiernych szczególnym obowiązkiem. Gdy ta ostateczna religijna usługa w stolicy biskupstwa już dopełnioną została, równy obowiązek rozciąga się także na całą Dyecezyę, której zmarły Pasterz przez lat jedynaście tak wzorowo przewodniczył. Przeto obranemi będąc administratorem tej osierociałey Dyecezyi sandomierskiej przez podniesienie do was, wie-

lewni Bracia, i pobożnych wiernych Chrystusowych, całą tą dyecezyą objętych niniejszego Naszego pierwszego głosu, wzywamy was, abyście na ratunek duszy zmarłego wielkiego Pasterza jeżeliby ta, przechodząc do szczęśliwey wieczności, miałyby jeszcze z niedościgłych sądów Boga w czyścju byc zatrzymaną z waszymi błagalnymi modłami pośpieszyli. Jak bowiem Bóg chciał ludzi na ziemi miłością wzajemną z sobą połączyć, tak i po śmierci chce być błaganym przez tą miłość w modlitwach za dusze zmarłych: „*Sancta ergo et salubris est cogitatio pro defunctis exorare ut a peccatis solvantur*”... mówi Pismo św. Nie tylko w Dyecezyi Sandomierskiej ale prawie w całym Królestwie są tego wielkiego męża wysokie cnoty i znakomite zasługi tak w Kraju jak i w Kościele Bożym położone, powszechnie znane... Dlatego tylko w ogólności i to w krótkich wyrazach o tych nadmienimy. Wyświęconym będąc na kapłaństwo i posiadając wysoką naukę, talenty i życie przykładne jako missyjonarza, przez ś. Stolicę Apostolską wyznaczony przepędził lat 20 w częściach barbarzyńskich i dzikich krajów Azji i Afryki i tamże wiarę Jezusa Chrystusa rozkrzewiał, a powróciwszy na łono swej Ojczyzny, po długoletniem sprawowaniu pierwszych urzędów w zakonie, przez Władzę Namiestniczą Królestwa na dostojność biskupa wezwany przez nieśmiertelney pamięci Nay. Alexandra Cesarza i Króla nominowany, a przez świętą stolicę Apostolską potwierdzony, pragnąc nieustannie pomnożenia chwały Boga i zbawienia ludu sobie z rozporządzenia Nieba poruczonego przez lat 11 swego Pasterstwa Dyecezyi Sandomierskiej wzorowo przewodniczył, a znajdując jedyną pociechę w podawaniu pomocney ręki cierpiącej ludzkości i obcieraniu łez nędzarzy i sierot przy swej znanej szczodrośliwości, nawet na własne potrzeby przepominał a w pamiętnych latach szczęśliwie odbytych Missji i ś. Jubileuszu na utrzymywanie tychże, znaczne koszta tożył. Takowe cnoty, takowe przykłady, zostawił nam ten szanowny i wielki pasterz w spuściźnie do naśladowania. Straciliśmy Pasterza, już nie żyje, lecz pamięć wdzięczności dla niego w sercach naszych wygasnąć nie powinna, przeto pragnąc aby jego dusza miała pożądany zasilek rozporządzamy niniejszem jak następuje:

1^o Po trzykroć na dzień ogłaszać będą dzwony po wszystkich kościołach tak parafjalnych jak i zakonnych przez trzy dni zgon JW. Pasterza.

2^o Każdy pleban, zawiadomiwszy poprzednio lud parafjalny z ambony o nastąpić mającem nabożeństwie, odprawi officium za umarłych w trzech noktornach ze mszą śpiewaną, zaś inni kapłani mieć będą w dniach następnych trzy msze święte.

3^o Osoby zakonne odprawią także według swych przepisów nabożeństwo za duszę Adama Prospera.

4^o Przez trzy po sobie następujące niedziele polecą J XX.

Proboszczowie i Kościołów Rządcy ludowi parafjalnemu modły
za duszę Pasterza, a ponieważ przy rozpoczęciu tego nowego
urzędu jest nam pomoc od Boga potrzebną, przeto upraszamy
wielebnych Braci, aby o takową swe modły i westchnienia za
nami wnieść zechcieli.

W Sandomierzu 13 września 1830 r.



104

~~5584~~

E * 493599

E * 493599

J-1



600 G e n a
..... zł gr

CK „DK” Kd-30

